

Brzeszcze • Jawiszowice • Przecieszyn • Skidziń • Wilczkowice • Zasole

Wschodni kanał



Fot. Marta Ścieska

W oczyszczalni ścieków w Brzeszczach mogłyby pracować trzy złoże biologiczne. Na razie, ze względu na niewielkie zapotrzebowanie, działa tylko jedno.

Aby dokończyć budowę kanalizacji na terenie gminy Brzeszcze, potrzeba około 30 mln zł. Lwią część tej sumy pochłonąć ma niezwykle kosztowna kanalizacja „sołectw wschodnich”, która nie od dzisiaj wzbudza wśród samorządowców spore kontrowersje. Jeśli inwestycja nie zostanie wsparta z funduszy unijnych, jej realizacja rozłoży się w czasie na wiele lat.

Ogromną i stosunkowo nowoczesną oczyszczalnię ścieków gmina Brzeszcze otrzymała niemal w prezencie.

- Gdy powstawała kopalnia Czeczot, żywe były koncepcje, by uczynić z Brzeszcz „sypialnię” dla jej pracowników - wyjaśnia wiceburmistrz Arkadiusz Włoszek. - Całe osiedle, które później powstało w Woli, planowano zbudować w Brzeszczach. Nasze miasto, według tych

projektów, miało liczyć 50 tys. mieszkańców. Zgodnie z takimi przymiarkami podjęto tutaj budowę dużej oczyszczalni ścieków, którą jako zadanie zlecone wykonywała KWK Czeczot. Gdy plany uległy zmianie, okazało się, że zupełnie niepotrzebnie oczyszczalnia jest taka ogromna. Na początku lat 90-tych gmina Brzeszcze przejęła ją, dokończyła, potem jeszcze zmodernizowała, unowocześniając technologie.

Wraz z przejściem oczyszczalni pojawiły się plany rozbudowy kanalizacji na terenie gminy. Niemal od razu zabrano się do roboty.

- Początkowo przyjęto koncepcję, by w pierwszej kolejności kanalizacją objąć miasto Brzeszcze i sołectwo Jawiszowice, tereny najbardziej zurbanizowane, które leżą najbliżej oczyszczalni - wspomina radny brzeszczańskiej rady miejskiej, Władysław Senkowski. - Wówczas dysponowaliśmy odpowiednimi pieniędzmi i zadanie było realizowane z dużą dynamiką. Z czasem środków było coraz mniej i prace stopniowo zwalniały tempo, aż w końcu je wstrzymano.

(ciąg dalszy na str. 9.)

Wiosna czy wojna?

Rozmowa z Franciszkiem Janczy, proboszczem parafii pw. Matki Bożej Bolesnej w Jawiszowicach-Brzeszczach. Str. 7

Naciągacze u drzwi

Coraz częściej do drzwi naszych mieszkań pukają oszuści. Często sami swoim zachowaniem ułatwiamy im zadanie. Str. 8

Wizytówka miasta

Brzeszczański dworzec kolejowy z roku na rok chyli się ku ruinie. Czy w końcu znajdą się środki na jego remont? Str. 10

Scena w kurniku

Przecieszyn stał się od jakiegoś czasu rockową stolicą gminy. Kurnik państwa Borowczyków dał schronienie kilku okolicznym zespołom. Str. 11

Trzy kobiety

Historie trzech Amazonek, które wygrały walkę o życie z ciężką chorobą. Str. 16-17

Wszyscy mają rację

Nie milknie awantura wokół odejścia z Górnika Brzeszcze Piotra Maroszką. Str. 30

Wyszło... z worka

Wyższość iluzji

Pierwsze miesiące roku upływają w naszej gminie na dyskusjach o wodzie. Chodzi głównie o to, ile przyjdzie nam wszystkim za nią płacić.

Najpierw trochę historii. Otóż parlament przygotował ustawę mówiącą, iż przedsiębiorstwo dostarczające wodę na teren gminy ma przedstawić radzie miejskiej taryfy określające stawki za wodę i odprowadzanie ścieków, które będą obowiązywały w ciągu roku. Rada - jak zapisano w ustawie - ma te taryfy zatwierdzić. Niestety ustawodawca nie przewidział sytuacji, w której nie dochodzi do porozumienia. Sądzić należy, że stało się tak z braku wyobraźni lub przez czyste przeoczenie, bo trudno sobie wyobrazić sytuację, iż chciano potraktować samorządy mechanicznie, jako listki figowe, które tak naprawdę nic do gadania w kwestiach tego, co na ich terenie się dzieje, nie mają. Fakt faktem, taki bubel legislacyjny puszczono w obieg. Żyje on sobie własnym życiem, czyniąc już pierwsze szkody.

W sidła felernej ustawy wpadła między innymi nasza gmina. RPWiK zaopatrujący nas w wodę ustalił stawki, których rada miejska nie zaakceptowała, gdyż ich poziom w stosunku do roku ubiegłego był bardzo wysoki. Udało nam się z

tego coś utargować, bo pierwsza zaproponowana stawka wynosiła ponad 5 złotych netto. Tyle, że ostateczne 3,83 netto też - zdaniem samorządu - jest za wysokie. Cóż więc robić na takie dictum? Ano wydawało się, że jeżeli stawek nie zatwierdzimy, nie wejdą one w życie. Takie jest nasze stanowisko i opinie prawników. Ale życie byłoby zbyt proste i piękne, gdyby nasze sądy pokrywały się z rzeczywistością. Okazało się, że tę samą ustawę można zinterpretować inaczej. No bo jeśli nie zapisano co się stanie, gdy rada nie zatwierdzi stawek, to znaczy, że równie dobrze bez takiej zgody mogą one być wprowadzone. I taką opinię przedstawia RPWiK. Co teraz zrobić? Każda strona trwa przy swoim, zaopatrzona w stosowne wykładnie prawne.

Jaką mamy wodę w gminie, każdy dobrze wie. Jaki jest stan sieci, orientuje się już może mniej osób, choć w tych rejonach, gdzie awarie zdarzają się non stop mieszkańcy dobrze wiedzą, że z tymi wodociągami trudno nam będzie Europie zaimponować. Wiadomo, jak coś się psuje, trzeba to naprawić. Pozostaje tylko drobnostka - pieniądze. I tym przede wszystkim uzasadnia przedsiębiorstwo konieczność tak drastycznych podwyżek. Tylko dlaczego cały czas sięgać do kieszeni mieszkań-

ców? Wytrzymałość ludzka powoli się kończy.

Cóż więc począć Grzegorz Dyndała? Przejść wodociąg, stworzyć własne przedsiębiorstwo i samemu w gminie się rządzić - chciałoby się rzec: wyjście najprostsze. Ale nie do końca. By stać się właścicielem, trzeba mieć zgodę wojewody śląskiego - a ten w różnych osobach występując, od kilku już ładnych lat gminie tego prawa odmawia. Dlaczego? To jego słodka tajemnica.

Tak więc będziemy dalej walczyć o swoje, a RPWiK trwa przy swoim. Dokąd nas to zaprowadzi? Myślę, że właśnie przed oblicze Pana Wojewody, który może wreszcie przerwie ten chocholi taniec.

Na koniec nasuwa się refleksja - kto dla kogo tworzy prawo i czy ci, którzy je tworzą, choć trochę orientują się, w jakich sprawach podnoszą ręce? Niedawno stworzono kolejny problem - zmieniono ustawę „Prawo budowlane” i pozwolenie na budowę nie będzie już można uzyskiwać w gminie, tylko w powiecie. A zapowiadano, że urząd miał być blisko mieszkańca. Warto, by posłowie na moment zastanowili się nad czym głosują, a nie tylko podnosili ręce tak, jak ich szefowie partyjni w pierwszych ławach. Przecież oni też żyją w jakichś gminach i za jakiś czas sami będą przeklinać - załatwiając swoje prywatne sprawy.

„I tak się toczy ten świat uroczy”, dla tych tam wysoko nierealny i iluzjny, dla nas tu na prowincji, aż nadto rzeczywisty i bolesny. No cóż, gmina sobie jakoś poradzi - przecież po to jest. Najważniejsze, by w stolicy na Wiejskiej było swojsko, siłsko i bezproblemowo. Problem to wy macie, Grzegorz Dyndała.

Beata Szydło



Życzenia radosnych
Świąt Wielkanocnych,
smacznego Świąconego,
mokrego Dyngusa
Czytelnikom „Odgłosów”
życzę
dyrektor oraz pracownicy
Ośrodka Kultury
wraz z zespołem redakcyjnym.

odgłosy Brzeszcz

MIESIĘCZNIK LOKALNY Wydawca: Ośrodek Kultury, ul. Narutowicza 1, 32-621 Brzeszcze, tel. 2111-490, 2111-391, fax. 2111-628. Redaguje zespół w składzie: MAREK ZARZYCKI - redaktor naczelny, EWA PAWLUSIAK - sekretarz, MARTA ŚCIESZKA. Redakcja mieści się w Ośrodku Kultury. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania i zmiany tytułów. Druk: Oficyna Drukarska A. Spyry, Pszczyna, Piastowska 26, tel. (0-32) 2102213.



- system ALUPLAST
- okucia (ROTO) antywyważeniowe
- blokada klamki
- mikrowentylacja
- szyba niskoemisyjna $k = 1,1$
- 5 lat gwarancji



OKNA I DRZWI Z PCV

Zakład produkcyjny: 32-600 Oświęcim, ul. Kolbego 9 tel/fax. 033-843-10-81

SMB Marian Konopczyński, Oświęcim - Rajsko,
ul. Korczaka 27 tel/fax. 033 843 20 72

za Wioską Dziecięcą

OGŁOSZENIE

Burmistrz Gminy Brzeszcze
ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na wybór
najemcy lokalu użytkowego.

1. Lokal przeznaczony do oddania w najem w drodze przetargu ustnego nieograniczonego znajduje się w przyziemiu północno-zachodniej części budynku administracyjno-biurowego Urzędu Gminy Brzeszcze przy ul. Kościelnej 4. Lokal wyposażony jest w instalacje podłączone do sieci miejskiej: wodociągową, kanalizacyjną, elektryczną, telekomunikacyjną, gazową oraz instalację lokalną budynku - centralnego ogrzewania z lokalną kotłownią.
2. Lokal przeznaczony do oddania w najem składa się z trzech pomieszczeń oznaczonych numerami 011, 012 i 013 o łącznej powierzchni użytkowej 42 m².
3. Lokal przeznaczony jest do prowadzenia nieuciążliwej działalności handlowo-usługowej: kawiarni-bufetu.
4. Lokal przeznaczony jest do oddania w najem na czas nie oznaczony.
5. Lokal przeznaczony do oddania w najem w świetle przepisów ustawy „Prawo Budowlane”, nie jest oddany do użytkowania z przeznaczeniem na prowadzenie kawiarni-bufetu. Przyszły najemca we własnym zakresie, na swój koszt, będzie musiał uzyskać pozwolenie na użytkowanie lokalu będącego przedmiotem przetargu z przeznaczeniem na prowadzenie kawiarni-bufetu zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami.
6. Otwarcie przetargu nastąpi w dniu 18. kwietnia 2003 r. o godz 9.00 w budynku Urzędu Gminy w Brzeszczach, ul. Kościelna 4.
7. Cena wywoławcza stawki czynszu lokalu wynosi 17,00 zł za jeden metr kwadratowy powierzchni użytkowej lokalu. Wylicytowana kwota będzie stanowiła stawkę czynszu 1m² powierzchni użytkowej lokalu i będzie powiększona o 22 % podatku VAT miesięcznie.
8. Wadium 500,00 zł.
9. Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z regulaminem przeprowadzania przetargów na wybór najemców lub dzierżawców lokali użytkowych i garaży stanowiących własność Gminy Brzeszcze, zatwierdzony przez Zarząd Gminy Brzeszcze.

10. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- wpłacenie wadium przelewem na konto Urzędu Gminy w Brzeszczach (nr konta 84461016-752374-3670-14-1 BS Miedźna O/Brzeszcze) lub gotówką w kasie Urzędu Gminy najpóźniej do dnia 14. kwietnia 2003 r. W przypadku wpłaty wadium przelewem, za wpłatę wadium uważa się wpływ pieniędzy na konto Urzędu Gminy w Brzeszczach;
- złożenie pisemnego oświadczenia, że uczestnik przetargu zapoznał się z projektem umowy najmu lokalu będącego przedmiotem przetargu i przyjmuje go bez zastrzeżeń.

Wpłacone wadium zostanie zwrócone uczestnikom przetargu nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia lub odwołania przetargu, za wyjątkiem uczestnika, który przetarg wygra, a wpłacone przez niego wadium zostanie zwrócone po podpisaniu umowy najmu na lokal będący przedmiotem przetargu. Umowa najmu musi zostać podpisana w terminie 14 dni od dnia zamknięcia przetargu.

Szczegółowych informacji na temat przetargu i regulaminu przetargu udziela Wydział Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy w Brzeszczach, ul. Kościelna 4, tel.: (0-32) 7728570, 7728572. Gmina Brzeszcze zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podawania przyczyny.

Płace w samorządzie

W ubiegłym numerze przedstawiliśmy dane dotyczące średnich wynagrodzeń pracowników Agencji Komunalnej i Agencji Mieszkaniowej. Teraz kolej na informacje z innych gminnych jednostek, diety radnych Rady Miejskiej, przewodniczących zarządów osiedlowych i sołtysów.

Nazwa jednostki	Średni zarobek netto	Liczba etatów
Urząd Gminy	1.572,80 zł	60,5
Ośrodek Kultury	1.443,00 zł	51,04
Ośr. Pomocy Społ.	1.200,00 zł	24,00
Gm. Zarząd Edukacji	1.448,40 zł	15,5
Straż Miejska	1.140,84 zł	16

Rada Miejska:

Funkcja	Wysokość diety
Przewodniczący Rady Miejskiej	1763,92 zł
Wiceprzewodniczący	1122,49 zł
Przewodniczący Komisji Stałych	1122,49 zł
Wiceprzewodniczący Komisji Stałych	801,78 zł
Pozostali radni	801,78 zł

Samorządy:

Funkcja	Stała kwota miesięczna
Przewodniczący samorządów osiedl. Sołtysi	200 zł
	200 zł

Nowa tablica

Burmistrz gminy Brzeszcze wydał rozporządzenie o powołaniu Gminnego Centrum Reagowania. Co się zmieni? Chyba tylko nazwa Komitetu Powodziowego, który do tej pory pełnił funkcję



antykrzysową, ponieważ poza nadaniem nowych nazw grupom roboczym, nie zmieniło się prawie nic. Tylko tablica przed wejściem do budynku SM jest nowa.

Nie zmieniły się także wynagrodzenia urzędników i funkcjonariuszy działających w strukturach gminnych, od tej pory zgrupowa-

nych w dwóch grupach o charakterze stałym: Planowania Cywilnego oraz Monitoringu, Prognoz i Analiz. Będą one miały za zadanie koordynację działań podczas trwania klęski żywiołowej i współpracę z grupami o charakterze czasowym, złożonymi z fachowców i właścicieli zaplecza logistycznego oraz przedstawicieli opieki zdrowotnej i socjalno-bytowej.

W Centrum uruchomiono telefony alarmowe: (032) 737-38-36 oraz fax.(032) 737-38-35.

AN

Uczestnikom uroczystości
ostatniego pożegnania

śp. Haliny Krupa

serdeczne wyrazy wdzięczności
za okazane współczucie, złożone
kwiaty i wieńce oraz zamówione
msze święte w jej intencji
składa rodzina.

Serdeczne podziękowania
za uczestnictwo w ostatniej drodze

śp. Czesława Duc,

wyrazy współczucia, zamówione
msze św. oraz wieńce i kwiaty
składa rodzina.

Podzielono pieniądze

W marcu, podczas zebrań samorządów osiedlowych i sołeckich w gminie Brzeszcze, przyjęto plany finansowe podziału środków przyznanych w uchwale budżetowej przez Radę Miejską. Poniżej przedstawiamy państwu w jaki sposób rozdysponowano pieniądze. W wykazie brakuje informacji z samorządów nr 4 oraz 6, których zebrania odbyły się już po zamknięciu niniejszego numeru „Odgłosów”.

Samorząd nr 1

Przewodniczący: Wiesław Albin
łączna kwota: 3 575 zł

2 425 zł - organizacja imprez dla mieszkańców (w tym: 900 zł – Dzień Dziecka, 625 zł – Święto Łatawca, 900 zł – Mikołajki)
250 zł – dofinansowanie inwentaryzacji drzew na terenie samorządu nr 1
500 zł – zakup części zamiennych, naprawa sprzętu, materiały eksploatacyjne do sprzętu ogrodniczego, paliwo
400 zł – zakup materiałów biurowych

Samorząd nr 2

Przewodniczący: Wojciech Świtak
łączna kwota: 3 050 zł

1 500 zł – modernizacja placu zabaw
1 200 zł – organizacja Dnia Dziecka (w tym: 600 zł – autobus na wycieczkę, 600 zł – nagrody dla dzieci)
350 zł – rezerwy (na dewastacje, nagrody)

Samorząd nr 3

Przewodniczący: Krzysztof Bielenin
łączna kwota: 6 115 zł

1 400 zł – zakup mundurów dla straży pożarnej oraz dofinansowanie gminnych zawodów strażackich
550 zł – dofinansowanie transportu na wycieczki mieszkańców (KGW)
550 zł – zakup dyktafonu i strojów ludowych dla Koła Gospodyń Wiejskich
300 zł – nagrody w turniejach podczas „Majówki”
400 zł – organizacja „Dnia Dziecka” i nagrody w turniejach podczas tej imprezy
1 000 zł – odsłonięcie tablicy pamiątkowej Legionistom – udział w fundacji pomnika poległych w latach 1914-1920
1 650 zł – dofinansowanie budowy parkingu przed kościołem na skrzyżowaniu ul. Kosynierów i Piastowskiej – zakup krzewów ozdobnych
265 zł – działalność samorządu – zakup materiałów biurowych

Samorząd nr 5

Przewodniczący: Jan Kasperczyk
łączna kwota: 3 955 zł

2 000 zł – zabawy wiosenne i zimowe (Dzień Dziecka, Mikołajki)
1 955 zł – odnowienie tablicy pamiątkowej w Izbie Pamięci w Przedszkolu nr 2, filia Brzeszcze-Bór

Samorząd nr 7

Przewodniczący: Czesław Żak
łączna kwota: 2 765 zł

1 165 zł – organizacja imprez kulturalno-sportowo-rekreacyjnych (Dzień Dziecka, Mikołajki)
300 zł – dofinansowanie świetlicy osiedlowej Samorządu nr 4, z której Samorząd nr 7 korzysta, nie mając swojej świetlicy
200 zł – zbiorowy dojazd dzieci z os. Fińskie Domki do świetlicy na os. Szymanowskiego na organizowane w niej imprezy
100 zł – materiały biurowe potrzebne do działalności samorządu
1 000 zł – pomoc przy zakupie wyposażenia do nowej świetlicy, której umieszczenie planuje się w budynku byłej „markowni” (najpierw jednak gmina musi pozyskać ów budynek od starostwa i rozpocząć w nim prace adaptujące go do roli świetlicy - jeśli tak się nie stanie środki zostaną przesunięte na inne cele)

Samorząd nr 8

Przewodniczący: Jerzy Fajfer
Ogólna kwota: 1 745 zł

500 zł – dofinansowanie nagród w konkursie na „Ucznia Roku”, organizowanym przez Gminny Zarząd Edukacji i Ośrodek Kultury w Brzeszczach
500 zł – dofinansowanie nagród dla dzieci i młodzieży biorących udział w imprezach sportowych organizowanych przez różne instytucje na terenie gminy
745 zł – seans filmowy dla dzieci z okazji „Dnia Dziecka”

Jawiszowice

Sołtys: Stanisław Sajdak
łączna kwota: 9 970 zł

2 100 zł – remont budynków komunalnych przy ul. Turystycznej (1 500 zł) oraz przy ul. Handlowej (600 zł)
1 000 zł – zakup nagród dla sportowców biorących udział w zawodach sportowych
2 050 zł – wydatki związane z organizacją imprez kulturalnych na terenie sołectwa (1 200 zł - obsługa muzyczna dożynek, 850 zł – nagrody dla uczestników imprez kulturalnych)
1 000 zł – sfinansowanie usług związanych z utrzymaniem czystości na terenie sołectwa
2 220 zł – wydatki związane z działalnością Rady Sołeckiej (200 zł – dopłata do telefonu; 220 zł – zakup materiałów biurowych; 300 zł – zakup kwiatów na różne okoliczności; 250 zł –

zakup płynów chwastobójczych, wiader, mioteł; 150 zł – wykonanie tablicy ogłoszeniowej do „sołtysówki”; 150 zł - remont kosiarki; 750 zł - sprzątanie „sołtysówki” i zakup środków czystości; 200 zł – naprawa mebli w „sołtysówce”)

Skidziń

Sołtys: Jerzy Krawczyk
łączna kwota: 3 035 zł

500 zł – zakup mundurów dla OSP Skidziń
1 235 zł – zakup materiałów na ogrodzenie przy DL w Skidzinie
300 zł – zakup mikrofonów do DL
1 000 zł – zakup nagród dla dzieci

Przecieszyn

Sołtys: Czesław Smółka
łączna kwota: 3 000 zł

300 zł – działalność rady sołeckiej (zakup materiałów biurowych), w tym 50 zł na nagrody w turnieju sportowym
500 zł – dofinansowanie zielonej szkoły dla dzieci ze szkoły w Przecieszynie
2 200 zł – organizacja wycieczek, imprez, zawodów (w tym: 600 zł dla Koła Gospodyń, 600 zł dla OSP, 1 000 zł dla LKS na wykończenie nowej płyty stadionu)

Zasole

Sołtys: Marzena Sajdak
łączna kwota: 2 775 zł

500 zł – dofinansowanie orkiestry na uroczystości dożynkowe w Zasolu
1 500 zł – zakup paneli dla części bojowej OSP
275 zł – zakup sprzętu RTV dla świetlicy w Zasolu
500 zł – zakup nowego sztandaru dla Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 2

Wilczkowice

Sołtys: Krystyna Kramarczyk
łączna kwota: 1 625 zł

1 200 zł – na dalsze zagospodarowanie placu zabaw (zakup oprzyrządowania do gry w koszykówkę, cement, montaż tablic)
125 zł – paliwo do kosiarki
200 zł – Dzień Dziecka w Domu Ludowym
100 zł – dofinansowanie nagród w corocznych zawodach szkolnych dla klas 1-3

**Zebrał: Marek Zarzycki
Marta Ścieszka**

Podziękowanie

Dziękuję wszystkim osobom, które złożyły podpisy pod petycją do Urzędu Gminy Brzeszcze, dotyczącą zagospodarowania parku miejskiego w Brzeszczach przy ul. Dworcowej.

Tadeusz Sambak

Płacić, czy nie?

Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji z Tychów wprowadziło w gminie Brzeszcze zapowiadane podwyżki cen wody i odprowadzanych ścieków. Za metr sześcienny wody płacić teraz będziemy ok. 4,10 zł brutto, a za kubik ścieków 2,80 zł brutto. Rachunki mieszkańców obciążą również stała, miesięczna opłata abonamentowa zależna od przekroju wodomierza – przy najmniejszym o średnicy 15-20 mm wyniesie ona 7,28 zł brutto.

Nic nie dały protesty burmistrza i sprzeciw brzeszczańskiej rady miasta, która odrzuciła na sesji proponowane przez RPWiK stawki. Dyrekcja przedsiębiorstwa wprowadziła w marcu nowe ceny nie oglądając się na stanowisko naszych samorządowców.

- RPWiK twierdzi, że postępuje zgodnie z prawem, ponieważ ustawy pozwalają mu na wprowadzenie stawek, nawet w sytuacji, gdy rada nie zatwierdzi ich stosowną uchwałą – mówi burmistrz Beata Szydło. – Rzeczywiście prawo w tym względzie jest dziurawe i nie precyzuje jasno, co w sytuacji, gdy Rada odrzuci proponowaną taryfę. My mamy jednak inne stanowisko niż dyrektorzy przedsiębiorstwa i uważamy, że nie powinni oni byli wprowadzić podwyżek. Naszą rację potwierdza wykładnia przedstawiona przez jeden z departamentów Ministerstwa Infrastruktury, Urząd Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast, który jest jednym z autorów ustawy. W odpowiedzi na zapytanie samorządowców z Bielska-Białej, Urząd nadesłał list, w którym stwierdzono, że przedsiębiorstwo nie ma podstaw do wprowadzenia nowych cen, w przypadku odrzucenia ich przez Radę Miejską. My też wysłaliśmy do Warszawy pismo i czekamy na odpowiedź. Niestety, nawet wykładnia ministerstwa nie jest prawnie wiążąca dla dyrektorów RPWiK.

Nowe ceny wzbudziły duże poruszenie wśród mieszkańców gminy. Z inicjatywy sołtysów i przewodniczących samorządów osiedlowych zorganizowano akcję zbierania podpisów pod prote-

stem przeciwko tak radykalnym podwyżkom. W całej gminie swój podpis złożyło ponad cztery tysiące mieszkańców.

- Zawiozę tą listę wojewodzie śląskiemu, któremu podlega tysi RPWiK – mówi burmistrz Beata Szydło. - Będę starała się przekonać go, by przekazał gminie sieć wodociągów na jej terenie. Bezskutecznie ubiegamy się o to już od kilku lat. Wojewoda odmawiał nam, tymczasem okazało się, że w 2000 roku nieodpłatnie oddał wodociągi gminom w Pszczynie, Suszcu i Goczałkowicach. Jeśli wówczas uczynił taki precedens wobec nich, to dlaczego nie miałby tego zrobić w stosunku do naszej gminy. Po drugie spróbuję nakłonić wojewodę, aby do czasu przekazania nam instalacji, wpłynął na dyrektora RPWiK, żeby obniżył ceny wody i ścieków.

Co jednak, jeśli rozmowy z wojewodą nie przyniosą rezultatów? Zawsze pozostaje jeszcze droga dochodzenia swych praw w sądzie...

Na razie jednak, mimo całego oburzenia wśród lokalnej społeczności, protestów gminnych władz, krzyków rozpacz i wołań do sumienia dyrektorów RPWiK, inkasenci już naliczają rachunki według nowych cen – w zabudowaniach indywidualnych od połowy marca, w blokach od początku kwietnia.

Nie zabrakło oczywiście pomysłów, by zbiorowo odmówić płacenia rachunków za wodę i odprowadzanie ścieków.

- Sama zastanawiałam się, co zrobić, gdy dostanę rachunek – mówi Beata Szydło. – Płacić, czy nie? Chyba jednak zapłacę... Jeśli w przyszłości okaże się, że przedsiębiorstwo wprowadziło taryfy nielegalnie, będzie zobowiązane do zwrotu nadpłaconych sum – jeśli nie w gotówce, to odliczając je od rachunków za wodę. Nie wiem, czy zbiorowa akcja miałaby sens. RPWiK ma indywidualne umowy z odbiorcami i mogłoby po prostu odcinać im wodę. Trzeba by się również liczyć z ewentualnymi wizytami komornika. Mogłoby z tego wynikać więcej kłopotów niż pożytku.

Marek Zarzycki

Najładniejsza w powiecie

Mieszkanka Skidzinia, 18-letnia Katarzyna Bzdula zdobyła tytuł Miss Ziemi Oświęcimskiej 2003. Wybory odbyły się w marcu w Oświęcimskim Centrum Kultury. Podczas gali piękne panny podziwiała ponad 200-osobowa publiczność.

Do konkursu stanęło 17 dziewcząt z naszego powiatu. Kandydatki prezentowały się w strojach dyskotekowych, kąpielowych oraz sukniach wieczorowych. Katarzyna już przed wyborami należała do grona faworytek, jednak jak twierdzi, im bliżej wyjścia na scenę, tym bardziej wątpiła w swój sukces.

- Tuż przed konkursem byłam bardzo zrezygnowana – mówi tegoroczna miss. – Wiedziałam, że jest tyle ładnych dziewczyn, a każda ma w sobie coś, czym może ująć jury. W trakcie występu zwątpienie oraz trema jednak ustąpiły. Gram w szkolnym teatrze, więc scena nie jest mi obca i czuję się



na niej bardzo dobrze. Zresztą bardzo długo przygotowywałyśmy się do prezentacji, szlifowałyśmy układy choreograficzne, uczyły poruszania po scenie.

Podczas konkursu Katarzynę dzielnie wspierała liczna reprezentacja koleżanek i kolegów zaopatrzona w duży transparent, balony i inne gadżety. Po wyborach nowa miss dumnie nosiła na głowie dwie korony – „oryginalną” za zwycięstwo w konkursie oraz „druciano-miedzianą” właśnie od przyjaciół.

Miejmy nadzieję, że sukces skidzinianki to dopiero początek jej tryumfów w wyborach piękności. Teraz Katarzyna będzie reprezentować nasz powiat w zmaganiach wojewódzkich, a później... zobaczmy.

MZ

Prosimy o pomoc

Paweł Hutny jest chory na białaczkę.

Czeka na przeszczep szpiku kostnego.

Paweł ma 19 lat i jest uczniem IV klasy Liceum Ogólnokształcącego w Powiatowym Zespole nr 3 w Oświęcimiu. Mieszka w Jawiszowicach na os. Paderewskiego. Pomóżmy mu wrócić do zdrowia. Koszt operacji to ok. 150 000 – 200 000 złotych.

Konto:

Fundacja Pomocy Społecznej w Brzeszczach
BPH PBK S.A. O/Oświęcim 10601129320000355493

Hasło: „PAWEŁ” (koniecznie dopisać na przelewie).

Informacja

W związku z rozszerzeniem uprawnień funkcjonariuszy straży gminnych (miejskich) pozwalających na przeprowadzenie w miejscu zdarzenia wszystkich niezbędnych czynności wyjaśniających, wprowadzonych nowelizacją Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, Straż Miejska Gminy Brzeszcze prosi mieszkańców do zgłaszania w komendzie wszelkich przejawów niszczenia mienia oraz kradzieży, o wartości nie przekraczającej kwoty 250 zł.

Z dniem 1 marca 2003 r. w SM został uruchomiony adres e-mail.: strazmiejska@brzeszcze.pl

Funkcjonariusz dyżurujący oczekuje wszelkich informacji dotyczących szero pojętego bezpieczeństwa publicznego. Wszystkie informacje przekazane Straży Miejskiej będą szczegółowo rozpatrywane.

Wybrali zarządców TKT w nowych strukturach

W marcowym wydaniu „Odgłosów” pisaliśmy o tym, że 17 wspólnot mieszkaniowych z terenu Brzeszcz i Jawiszowic wypowiedziało umowy o administrowanie i zarządzanie Administracji Mieszkań „Silesia” z Czechowic-Dziedzic. Po miesiącu okazało się, że z usług „Silesii” zrezygnowało ostatecznie tylko 9 wspólnot. Mieszkańcy pozostałych w konkursowym wyborze ofert po raz kolejny zdecydowali się na czechowicką spółkę. Wspólnoty nr 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9 z osiedla Paderewskiego swoje sprawy powierzyły Administracji Mieszkań sp. z o. o. w Brzeszczach, mającej swoją siedzibę przy ul. Dworcowej. Dwoma innymi wspólnotami – nr 43 z ul. Kazimierza Wielkiego i nr 1 z os. Szymanowskiego - zarządzać będzie licencjonowany zarządca Dorota Halaburda z Oświęcimia.

Administracja „Silesia” nadal będzie zarządzać wspólnotą nr 3 z os. Szymanowskiego, oraz nr 2, 3, 5, 6, 7 i 8 z Nowej Kolonii. Nieznany jest jeszcze (w dniu oddania gazety do druku) los wspólnoty nr 14 ze Starej Kolonii. - Tam, ze względu na to, że jest to mała wspólnota, uchwała o zmianie zarządcy musi zostać podjęta przez wszystkich współwłaścicieli jednomyślnie – mówi Cecylia Ślusarczyk, prokurent Zarządu w Nadwiślańskiej Spółce Mieszkaniowej. - Każdy ze współwłaścicieli ma prawo złożyć wniosek do sądu o ustanowienie zarządcy przymusowego. EP

Oddział Towarzystwa Kultury Teatralnej w Brzeszczach od 19. marca nie należy do struktur TKT województwa śląskiego.

O przejściu do struktur małopolskich zdecydowano podczas walnego zebrania brzeszczańskiego, dlatego na spotkaniu obecna była Ewa Zielińska, prezes Oddziału Okręgowego TKT w Olskuszu. Przybyli też przedstawiciele Zarządu TKT w Katowicach: Otylia Czerny, Lucjan Czerny i Izabela Olszowska oraz przedstawiciele zespołów regionalnych i władz lokalnych. – Myślę, że współpraca i wymiana kulturalna będzie układała się dobrze. Kultura naszych terenów od zawsze była kulturą pogranicza, gdyż spotykały się wpływy śląskie z małopolskimi – mówi Weronika Włodarczyk, prezes TKT, która w dalszym ciągu promować będzie brzeszczańską kulturę. W tym względzie może liczyć na pomoc swoich zastępców: dyrektora OK Teresy Jankowskiej i kierowni-



Członkinie TKT zdecydowały o przejściu do struktur małopolskich.

ka Działu Merytorycznego OK Danuty Korcińskiej oraz sekretarza Marii Blarowskiej.

TKT w Brzeszczach powstało w 1988 roku. Obecnie w działaniach uczestniczy 6 zespołów z terenu naszej gminy: Jawiszowianki, Wilczkowianki, Przecieszynianki, Brzeszczanki, Borowianki i zespół Retro. Może niebawem w szeregi wstąpią też Skidzinianki i Paświszczanie z Zasola. Zespoły wielokrotnie brały udział w różnych przeglądach folklorystycznych. Pielęgnowały też rodzimą kulturę, uczestnicząc w spotkaniach z cyklu „Cztery pory roku”, którego współorganizatorem było koło TKT. Zawdzięczamy im utrwalanie lokalnych tradycji i obrzędów, dawnych strojów, zawodów i zanikającego słownictwa. – W tym roku planujemy III edycję „Czterech pór roku”, która będzie miała wymiar edukacyjno-kulturalny – mówi Teresa Jankowska. - Naszym zamysłem jest zorganizowanie spotkań z uczniami klas IV i nauczycielami zainteresowanymi ścieżkami regionalnymi. Efektem ma być zeszyt ćwiczeń do ścieżek regionalnych dla dzieci. Nie rezygnujemy z przeglądów dla zespołów. W tym roku odbędą się: „Majówka”, „Biesiada z piosenką”, „Gminne dożynki” i „Gminny przegląd obrzędowy”. W związku z obchodami 100-lecia kop. Brzeszcze planujemy w listopadzie imprezę interdyscyplinarną, będącą podsumowaniem działań kulturalnych wokół jubileuszowych obchodów kopalni. Znajdzie się w niej miejsce na poezję, obrzęd, muzykę i malarstwo. EP

głosy czytelników

Oszukane wspólnoty

W „Odgłosach Brzeszcz” w marcu br. ukazał się artykuł pod znamienitym tytułem >Wspólnoty kontra „Silesia”< autorstwa pani Ewy Pawlusiak. Wzbudził on duże zainteresowanie właścicieli mieszkań wspólnot administrowanych przez AM „Silesia” z Czechowic-Dziedzic.

Na początek trochę historii... W naszych wspólnotach część lokali należy jeszcze do Nadwiślańskiej Spółki Mieszkaniowej. Obie spółki wywodzą się z jednego pnia i w latach 90-tych niepodzielnie zarządzały mieszkaniem zakładowymi kopalni. W 1999 r. Nadwiślańska Spółka Węglowa sprzedała swoje udziały w AM „Silesia” osobom fizycznym i od tego czasu jest to spółka **prywatna** - o czym dowiedzieliśmy się dopiero 2001 r.

W roku 2000 znowelizowana została ustawa O Własności Lokali z 1994 r. Na zebraniach rocznych w 2001 r. nie zaproponowano jednak powierzenia zarządzania zgodnie z nowelą ustawy OWL, (mówiła ona, że osoba prawna - jaką jest „Silesia” - mogła mieć powierzone zarządzanie tylko na podstawie aktu notarialnego lub protokołu stosownego zebrania wspólnoty sporządzonego w obecności notariusza). Również NSM nic

w tym temacie nie zrobiła - chociaż obie spółki korzystają z usług prawniczych. Obudzono się dopiero po konsultacjach pani prezes NSM Krystyny Białas z pewną - jak stwierdziła prezes Kwietniewska - „nieformalną grupą osób o niejasnych intencjach”. (Na zebraniach w m-cu marcu br. pełnomocnicy NSM wprowadzili pozostałych właścicieli w błąd, wymuszając powierzenie zarządzania w formie aktu notarialnego bez obecności notariusza na zebraniach wspólnot).

Tak gwoili wyjaśnienia - nieformalna grupa to **upoważnieni** przedstawiciele poszczególnych zarządów wspólnot. Upoważnienie to zostało przedłożone prezesom AM „Silesia” i uwag nie było, więc, o co chodzi? Chodzi o pieniądze, o czym za chwilę. Zgadza się z panią, Kwietniewską „że grupa osób, która posiadała trochę wiedzy o własności i zasadach działania wspólnot mieszkaniowych, przekazywała intencyjnie swoje opinie na temat naszej działalności.” Tak - niektórzy właściciele, chociaż nie są prawnikami, posiadli trochę wiedzy i poszerzają ją o porady u prawników. Tej fachowości zabrakło przedstawicielom „Silesii” zwłaszcza przy przeprowadzaniu kompensaty bez umów.

Wracając jednak do pieniędzy. W 2002 r. gł. księgową AM „Silesia” stwierdziła, że kwoty pieniężne na rocznych rozliczeniach (w tym za 2001 r.) są **naliczeniowe**, a nie faktyczne. Tak właśnie dowiedzieliśmy się, że NSM - właściciel najwięk-

szej ilości mieszkań - na koniec marca 2002 r. zalegała z należnymi wpłatami na konto wspólnot w Brzeszczach na kwotę około 1,5 mln złotych, a opóźnienie wpłat wynosiło dla niektórych wspólnot aż 8 m-cy. W tym czasie pieniądze za czynsz od lokatorów pobierano systematycznie, a nawet doliczano ustawowe odsetki. Pieniądze nie wpływały jednak na konta wspólnot, ale odpowiednio „pracowały” dla NSM. Spółka ta zainwestowała środki w zakup ośrodków wczasowych w Zakopanym i Szczyrku. Dziwne jest, że AM „Silesia”, jako zarządca, nie podjęła w tym czasie kroków windykacyjnych (mimo takiego obowiązku), ale bez zgody zarządów pobierała pieniądze z funduszy remontowych bądź opóźniała zapłatę faktur, co obciążało odsetkami wspólnoty.

Część zarządów wspólnot zobowiązała później AM „Silesia” do ściągnięcia od NSM należnych odsetek - bez powodzenia, a są to kwoty sięgające nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych. Ciekawe, czy w tym czasie, gdy NSM zalegała wspólnotom poważne kwoty, zarząd tej spółki, rada nadzorcza i pracownicy administracyjni pobierali systematycznie wynagrodzenia? Dlatego też zgodnie z ustawą Dz.U.01.112.1198 żądam opublikowania w „Odgłosach Brzeszcz” aktualnego miesięcznego wynagrodzenia w/w organów NSM z nazwiska i stanowiska.

Andrzej Włodarczyk



Wiosna czy wojna?

Zasada nieomyślności obowiązuje tylko wówczas, gdy papież uroczystie ogłosi coś za dogmat. Obecne wystąpienia Ojca Świętego na temat wojny w Iraku nie mają takiego charakteru. Papież po prostu wyraża swoje zdanie. Nie wszystko co mówi, trzeba koniecznie przyjmować za nieomyślne. Poparcie amerykańskiego ataku nie jest dla katolika grzechem i nie występuje przeciwko nauczaniu Kościoła w sprawach zasadniczych – mówi ksiądz Franciszek Janczy, proboszcz parafii pw. Matki Bożej Bolesnej w Jawiszowicach-Brzeszczach.

Marek Zarzycki: Za oknami coraz piękniej świeci słońce, w telewizji zaś tylko o bombardowaniach, śmierci, zagrożeniu, walce i manifestacjach. Mamy wiosnę czy wojnę?

Franciszek Janczy: Wiadomo, że wojna jest czymś złym, niesie ze sobą śmierć, łzy i przemoc. Człowiek jednak jest skomplikowanym stworzeniem. Wojny były od zawsze, a ludzie mimo to żenili się, kochali, rodziły się dzieci. Mnie samego rodzice poczęli podczas II Wojny Światowej.

Czy Ksiądz modlił się dzisiaj za ofiary wojny i naród iracki?

Codziennie podczas porannej mszy modlimy się o pokój na świecie oraz za ofiary wojny. Prosimy Boga, by wojna jak najszybciej się skończyła.

Czy księża otrzymali od episkopatu instrukcje lub wytyczne odnośnie stanowiska jakie oficjalnie powinni przyjąć wobec toczącej się wojny?

Nie było nic takiego. Episkopat wydał tylko komunikat, że wszyscy powinniśmy modlić się o pokój.

Jak osobiście ocenia Ksiądz decyzję Georga W. Busha o ataku na Irak?

My za mało wiemy o faktycznym kontekście politycznym wojny, byśmy mogli jednoznacznie oceniać Busha. Wiemy o zagrożeniu terroryzmem. Wiemy, kim jest Husajn. Znamy argumenty Amerykanów. Uważam, że jeśli są one prawdziwe i nie maskują celów ekonomicznych, to atak ma swoje usprawiedliwienie.

Różnie ocenia się wystąpienia papieża, który potępia amerykańską interwencję. Czytałem nawet oceny zagranicznych publicystów, że oto fundamentalista katolicki, Karol Wojtyła, brata się z fundamentalistą islamskim, Husajnem, przeciwko USA. Czy jednak papież mógł zachować się inaczej? Ojciec święty musi być „aniołem pokoju”. Jego zabiegi nie dotyczyły tylko Busha, lecz w równym stopniu Husajna. Podkreślał przecież, że winą leży po obu stronach.

Papież nie może ostro wystąpić przeciwko Husajnowi, by nie prowokować konfliktu religijnego. Gdyby wojna z lokalnym reżimem przerodziła się w wojnę pomiędzy chrześcijanami i muzułmanami, byłby to najgorszy scenariusz. Tak emocjonalny i zdecydowany negatywny stosunek papieża do wojny powodują z pewnością również okrutne wspomnienia z czasów II Wojny Światowej, którą Karol Wojtyła przeżył i pamięta, a także troska o człowieka.

Czy nie widzi Ksiądz sprzeczności w zachowaniu polskich polityków, którzy najpierw na każdym kroku podkreślają, jak wielkim autorytetem jest dla nich Jan Paweł II i jak wielką wagę przywiązują do Jego słów, a teraz, w tak ważnej sprawie, zajmują stanowisko niezgodne z apelami papieża i pchają nasz kraj do udziału w wojnie?

Polscy politycy znaleźli się w bardzo skomplikowanym położeniu. Proszę pomyśleć, że również Polska za lat ileś tam, może znaleźć się w sytuacji zagrożenia. Teraz żyjemy w pokojowym układzie międzynarodowym. Nie znaczy to jednak, że zawsze tak będzie. Historia uczy nas, że Niemcy i Rosjanie łatwo potrafią dogadać się ponad naszymi głowami. Mamy liczyć na Francuzów? Oni już raz powiedzieli, że nie będą umierać za Gdańsk. W tej perspektywie orientacja na Stany Zjednoczone wcale nie wydaje się bezzasadna. Jest to spojrzenie długofalowe, lecz moim zdaniem słuszne. Jeśli teraz odważnie nie zademonstrujemy swego zaangażowania, udzielając choćby symbolicznego poparcia USA, to w sytuacji, gdy wiatr historii odwróci się kiedyś przeciwko nam, też nikt nie będzie przejmował się losem Polski.

Nasz rząd poparł USA wbrew opinii większości obywateli. Czy w Księdza odczuć władze demokratycznego państwa nie powinny kierować się wolą społeczeństwa?

Na pewno w jakimś stopniu powinna ona być wyznacznikiem, ale to politycy podejmują ostateczne decyzje i biorą za nie odpowiedzialność. Sondaże raz są takie, za kilka dni inne. Nie było sondaży, gdy Polacy ginęli pod Narwikiem czy nad Oką. Ostatnio okazuje się jednak, że bojowy duch naszego narodu osłabł. Stajemy się powoli, tak jak społeczeństwa Zachodniej Europy, narodem, który ponad wszystkie inne wartości przedkłada „święty spokój” i własne bezpieczeństwo.

Czy poparcie działań Amerykanów, wbrew stanowisku papieża, nie jest dla katolika grzechem?

Nie. Zasada nieomyślności papieża obowiązuje tylko wówczas, gdy papież uroczystie ogłosi coś za dogmat. Ostatni taki przypadek miał miejsce na początku XX wieku. Wiara w prawdy dogmatyczne jest do zbawienia konieczna. Obecne wystąpienia papieża nie mają jednak takiego charakteru. Papież po prostu wyraża swoje zdanie na dany temat. Mogą to być poglądy przejściowe. Tak jak kiedyś potępiano Kopernika. Nie wszystko, co mówi papież, trzeba koniecznie przyjmować za nieomyślne. Poparcie ataku nie jest grzechem i nie występuje przeciwko nauczaniu Kościoła w sprawach zasadniczych.

Jeśli chodzi o mnie, cieszyłbym się oczywiście, gdyby wojny nie było lub gdyby skończyła się jak najszybciej, ale jeszcze bardziej będę się cieszył, jeśli zwycięży w niej sprawiedliwość i troska o poszanowanie ludzkich wartości.

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

Instalacje Wod-Kan i C.O. Zbigniew Ślusarczyk
ul. Dworcowa 14/33, 32-620 Brzeszcze
tel. (032) 737-30-07, kom. 0600-094-617

- budowa domów od podstaw

- kompleksowe remonty mieszkań:

- adaptacja poddaszy • panele ściennie i podłogowe •
- wylewki podłogowe • ścianki działowe • tynki wewnętrzne •
- inne prace remontowe •

Wysoka jakość usług gwarantowana

Naciągacze u drzwi

Fałszywi przedstawiciele agencji ubezpieczeniowych i turystycznych, urzędów, instytucji, fundacji, ba, nawet kominiarze. Czym zdobywają nasze zaufanie, że tak chętnie otwieramy im drzwi? Kominiarz podobno szczęście przyniesie, oszust matrymonialny obieca dożgonną miłość, wierność i dostatek, a inni? Statystyki Komisarzatu Policji w Brzeszczach mówią, że tylko w ubiegłym roku odnotowano na terenie naszej gminy 76 oszustw. Gdyby dodać te nie zgłoszone, można by pokusić się o stwierdzenie, że sami zapraszamy przestępców do działania.

Fałszywa urzędniczka

Ona nie zjawi się już w naszych domach, ale inna - kto wie? Ta jest mieszkanką Brzeszcz i przeciwko niej jest już prowadzone postępowanie przygotowawcze. Oszukała ponad 20 osób.

– Jakiś czas temu otrzymaliśmy informację, iż mieszkańców przy ul. Narutowicza odwiedza młoda kobieta, która podając się za przedstawiciela Urzędu Gminy, zbiera od lokatorów zamówienia na wymianę okien – mówi komisarz Zbigniew Pszczeliński, komendant naszej Policji. – Oszustka od zainteresowanych pobierała zaliczkę w wysokości 100 złotych. Działała nie tylko na terenie Brzeszcz. Jej ofiarami byli też mieszkańcy Kęt i Oświęcimia.

Sami otworzymy drzwi

Najczęściej wykorzystują naszą łatwowierność, nierzadko niewiedzę o kompetencjach i zasadach postępowania osób czy instytucji, za których przedstawicieli się podają. Występują pod szyldem firmy, która promocyjnie chce świadczyć swoje usługi ubożającemu społeczeństwu. Reprezentują telewizję Polsat lub Telekomunikację Polską, informując, że właśnie nasze nazwisko komputer wytypował do nagrody w organizowanych konkursach i loteriach. To my otrzymamy darmowy telefon i 3 miesiące bezpłatnych rozmów telefonicznych, jeśli tylko wpłacimy określoną sumę gotówki. Zdarzy się, że zapuka do nas pseudo-pracownik ZUS-u, by obwieścić, że otrzymaliśmy dodatkowe świadczenie społeczne, a pocztą kurierską dotrze ono do naszych rąk zdecydowanie szybciej. Przyjdzie i reprezentant komisji lekarskiej. Dokona oględzin i masażu kończyn, a pomocnik coś zapisze w papierach i... spenetruje mieszkanie.

– W ubiegłym roku po Brzeszczach krążyli Romowie. Mieszkańcy pochłonięci oglądaniem oferowanych przez nich dywanów i firanek, nie wiedzieli, że w międzyczasie okradano ich z pieniędzy i metali szlachetnych. A gdy jeszcze wróżyły im na ich przyszłość... – mówi komendant Pszczeliński.

Jakże często u naszych drzwi staje kobieta, która... właśnie owdowiała i została z czwórką



Coraz częściej u drzwi mieszkań stają ludzie proszący o pieniężne wsparcie.

małych dzieci bez środków do życia. Prosi o pomoc. Najlepiej w pieniądzu, bo buty dzieciom trzeba kupić, zapłacić za gaz i prąd. W każdym bloku przedstawia inną wersję swojego nieśczęśliwego losu.

– Odradzam dawania datków takim osobom – przestrzega komendant Pszczeliński. – Przecież ci ludzie nie zostają sami ze swoim problemem. Pomocą służą im ośrodki pomocy społecznej, instytucje charytatywne, fundacje. To najwykleszy „wyludzacze”. Niektórzy posługują się zaświadczeniami potwierdzonymi fałszywymi pieczętkami. Kiedyś „trafił” do nas delikwent, który posługiwał się pieczęcią nieistniejącej w Polsce parafii. Odmienny charakter ma prośbienie o żywność. Jeśli nas stać, by podzielić się z drugim, róbmy to, bo ubóstwo jest coraz większe – decyzja należy do każdego z nas. Oni często wystydzą się swojej biedy.

Skoro – jak mówi komendant – ludzie niejednokrotnie wystydzą się tego, że nie potrafili pokierować swym życiem tak, by nie wpaść w ubóstwo, dlaczego nie pukają do drzwi opieki społecznej czy siostr Serafitek w Oświęcimiu, które prowadzą kuchnię „brata Alberta”.

– Przyznam, że sytuacja ta jest dla mnie też niezrozumiała. Przecież biedny człowiek najmniej ucierpi na honorze, kiedy odwiedzi OPS – wyjaśnia Maria Sporysz, pracownik socjalny

Ośrodka Pomocy Społecznej w Brzeszczach. – U nas składa się tylko wniosek, a sam wywiad rodzinny przeprowadza w miejscu zamieszkania osoby zainteresowanej pomocą, bo tam ona czuje się najbardziej swojsko. Jeśli jest to osoba bezdomna, czynności formalnych dopełniamy w dyżurce noclegowni. Poza tym chciałabym dodać, że każdy pracownik opieki posiada legitymację służbową ze zdjęciem i kiedy przychodzi w odwiedzin, warto ją sprawdzić.

Spotkanie w przedpokoju

Wizyta u drzwi często ma pomóc przestępcy w zorientowaniu się, kiedy i kto jest w domu. Zapuka. Gdy nie usłyszy tradycyjnego „proszę”,

sam cicho wejdzie. Nie zamknięte na klucz drzwi do domu lub mieszkania zapraszają oszusta do działania. Znajdujące się w bliskości wejścia okrycie wierzchnie, torebki, szaszetki z dokumentami, portfelem i kartą płatniczą szybko zmieniają właściciela.

– Kradzież zwykle stwierdzamy dopiero w chwili, gdy potrzebujemy tych rzeczy – mówi Zbigniew Pszczeliński. – W sytuacji, kiedy najdzie-

my oszusta w przedpokoju, usłyszymy „przepraszam, pomyliłem mieszkanie”. Łakomym kąskiem dla złodziei są też pozostawione przez chwilę nie zamknięte pokoje w instytucjach. Kiedy nie ma już komórki, torebki, czasem niewielkich pieniędzy, wtedy na rady jest za późno.

Oszuści, którzy pukają do naszych drzwi, to najczęściej osoby elokwentne, o aparycji nie budzącej podejrzeń związku ze środowiskiem przestępczym, dlatego tak szybko zyskują nasze zaufanie. Wpuszczając je do mieszkania, często na własne życzenie jesteśmy okradani.

– Wykrywalność tych przestępstw na naszym terenie sięga prawie 80 procent, ale proces wykrywczy jest bardzo trudny – twierdzi komendant Pszczeliński. – Jeśli nie ujmemy sprawcy na gorącym uczynku, jego zatrzymanie na pewno odciągnie się w czasie. Oszust liczy na to, że pozostanie anonimowy. Jego identyfikacja jest trudna, bowiem zbyt krótko przebywa w mieszkaniu. Poza tym ofiarami są często ludzie starsi, którym niejednokrotnie trudno nakreślić rysopis złodzieja. Apeluję zatem o rozważę, zabezpieczanie swoich mieszkań, samochodów i staranne przechowywanie dokumentów. Ostrożności nigdy za wiele. Jeśli coś wzbudzi podejrzenie, można dzwonić pod nr 997. Reagujemy na wszystkie sygnały mieszkańców.

Ewa Pawlusiak

Wschodni kanał

(ciąg dalszy ze str. 1.)

Podczas kadencji w latach 1998-2002 zarząd gminy ograniczył się głównie do opracowania nowych projektów technicznych na budowę kanalizacji w kolejnych rejonach gminy.

- Obecnie, według liczby mieszkańców, gmina jest skanalizowana już w ok. 60 proc., jeśli jednak wziąć za kryterium powierzchnię, będzie to około 20-30 proc. - mówi burmistrz Włoszek. - Co ciekawe, moce przerobowe oczyszczalni są wykorzystywane zaledwie w 30 proc.

Plan na lata

Kanalizacja gminy podzielona jest na etapy, zwane roboczo „zadaniami”. Każdy z nich dotyczy określonego obszaru, wymaga opracowania osobnych projektów technicznych, zdobycia pozwolenia na budowę, organizacji przetargu na jego wykonanie i przede wszystkim - zabezpieczenia w budżecie gminy określonych środków. W planach inwestycyjnych gminy na najbliższe kilka lat jest realizacja pięciu zadań, których projekty są już gotowe, są to (zwane umownie):

* „Zadanie V” – kanalizacja Starych Brzeszcz w rejonie ulic: Słowiańskiej, Stefczyka, Wspólnej i Miłej (szacunkowa wartość brutto 1 250 tys. zł);

* Zadanie „Nawsie” – rejon ulicy Nawsie w Jawiszowicach, między ul. Łęcką, Poczтовую i Wiejską (1 200 tys. zł);

* Zadanie „Olszyny” – południowa strona ul. Olszyny w Jawiszowicach od ul. Bielskiej do Trakcyjnej (szacunkowa wartość brutto 1 050 tys. zł);

* Zadanie „Piaski” – osiedle domów jednorodzinnych zamknięte ulicami Turystyczną, Aleją Dworską i Kusocińskiego na południu oraz na zachodzie linią kolejową (3 700 tys. zł);

* Zadanie „Sołectwa Wschodnie - etap I” – budowa przepompowni na Przecieszynie wraz z linią tłoczną z Przecieszyna do Brzeszcz oraz sieci zbiorczej dla północnego Przecieszyna (6 100 tys. zł).

W tym roku ma także zostać wykonany projekt techniczny kanalizacji dla os. „Fińskie Domki”.

W pierwszej kolejności - w 2003 i 2004 roku - planuje się dokończenie rozpoczętych już „zadania V” i zadania „Nawsie”. W marcu burmistrz przedstawiła do dyskusji komisjom rady miejskiej projekt wieloletniego planu inwestycyjnego w gminie. Według priorytetów w nim przedstawionych w 2005 roku powinny ruszyć prace w ramach zadania „Piaski” (zaplanowane na 3 lata), w roku 2006 ma zostać zrobiona kanalizacja ul. Olszyny. W tym samym roku planuje się również rozpoczęcie etapu pierwszego kanalizacji „Sołectw Wschodnich”. Na 2007 i 2008 przewidziano budowę kanalizacji na os. „Fińskie Domki”.

Kłopotliwe sołectwa

Podczas dyskusji w komisjach nad planem inwestycji, okazało się, że temat kanalizacji gminy wzbudza wśród radnych rozbieżne opinie. Naj-

więcej zastrzeżeń wywołał plan kanalizacji sołectw wschodnich.

- Ta koncepcja będzie miała, moim zdaniem, fatalne skutki - mówił radny Senkowski. - Jest to niezmiernie kosztowna inwestycja, wymagająca ogromnych środków, których niestety nie mamy. Uważam, że skoro oczyszczalnia jest w Brzeszczach, w pierwszej kolejności powinniśmy się skupić na doprowadzeniu do niej ścieków z najbliższych okolic. Zabieramy się za budowę kanalizacji w sołectwach wschodnich, a tymczasem duże rejon Brzeszcz - Stara i Nowa Kolonia, Siedliska, obszar pomiędzy Nową Kolonią a Borem, rejon Starych Brzeszcz i część Jawiszowic, wciąż nie mają kanalizacji. Gdyby gminą rządził burmistrz, a nie rada, myślę, że byłoby inaczej. Decyzja o kanalizacji sołectw spowodowana była bowiem zazdrością niektórych radnych, którym zachciało się kanalizacji na swoim terenie. Logika wskazuje natomiast, że przy niewielkich środkach, którymi dysponujemy, nie powinniśmy zabierać się za ogromnie kosztowny projekt kanalizacji sołectw, który trwał będzie wiele lat, a który w konsekwencji na bardzo długi czas wstrzyma budowę na terenach, gdzie mogłaby ona zdecydowanie szybciej i przy radykalnie mniejszych nakładach przynieść efekty. Rozdrabniając niewielkie środki, nie zrobimy nic.

Kontrowersje wśród radnych wzbudza nie tylko zasadność kanalizowania sołectw wschodnich, lecz także sposób i przyjęta koncepcja realizacji. Obecne projekty zakładają, że ścieki z sołectw będą przy pomocy rurociągów i przepompowni w Przecieszynie tłoczzone do oczyszczalni w Brzeszczach.

- Takie rozwiązanie zostało przyjęte kilka lat temu - mówi radny Jan Kulig. - Od tamtego czasu technika znacznie posunęła się do przodu i warto się zastanowić, czy w perspektywie czasu nie okazałoby się tańsze wybudowanie małej oczyszczalni osobno dla Skidzinia i Wilczkowic, niż transportowanie ścieków do Brzeszcz. Może lepiej teraz wyłożyć nieco większe pieniądze, niż później przez wiele lat ponosić koszty tłoczenia ścieków daleko do oczyszczalni w Brzeszczach. Powinniśmy zlecić zrobienie ekspertyzy, odośnie tego, które rozwiązanie będzie lepsze.

Dylematy Kuliga potwierdziło kilku radnych. - Może warto się zastanowić, czy mała oczyszczalnia w pobliżu Soły nie byłaby lepszym rozwiązaniem dla gminy - mówił radny Krzysztof Bieleń z Skidzinia. - Zresztą podzielam wątpliwości, co do zasadności robienia kanalizacji w sołectwach wschodnich już teraz. W pierwszej kolejności

powinna ona zostać zbudowana na terenach, gdzie górotwór nie jest już tak aktywny. Robienie rurociągów w miejscach, gdzie ruchy ziemi wciąż są duże, może nam przysporzyć wielu problemów i powodować dodatkowe koszty. Nie będę się upierał, by zadanie dotyczące sołectw wschodnich było traktowane priorytetowo.

Problem polega jednak na tym, że projekt kanalizacji sołectw jest już wykonany. Zmiana koncepcji na tym etapie znacząco wyrzuciłaby do kosza pieniądze, które wyłożono na jego opracowanie. - Lepiej w porę przyznać się do błędu i powiedzieć, że coś się zrobiło źle, niż potem przez wiele lat ponosić tego konsekwencje - stwierdził Władysław Senkowski.

Unijne wsparcie

Burmistrz Beata Szydło uważa, że przyjęta koncepcja jest najlepszym rozwiązaniem.

- Firma przygotowująca projekt opracowywała go tak, by budowa była dla nas jak najbardziej opłacalna - mówi burmistrz Szydło. - Jest to ogromnie kosztowna inwestycja i sama zastanawiałam się, czy przyjęliśmy słuszne rozwiązanie. Zleciliśmy nawet drugiej firmie zbadanie opłacalności takiej koncepcji. Jej eksperci potwierdzili, że tłoczenie ścieków z sołectw do Brzeszcz będzie dla nas najlepszym rozwiązaniem. Poza tym uważam, że za wszelką cenę powinniśmy tak gospodarować, by znaleźć środki na równoległe kanalizowanie jak największego terenu gminy. Tak się składa, że prace eksploatacyjne kopalni na długi okres zwróciły się w kierunku sołectw wschodnich i gdybyśmy chcieli odkładać budowę kanalizacji ze względu na ruchy górotworu, musielibyśmy zarzucić ją na wiele, wiele lat - mówi burmistrz.

W najbliższym czasie gmina będzie się starała o przyznanie na budowę kanalizacji środków z unijnego funduszu SAPARD. Nacisk burmistrza na realizację kanalizacji w sołectwach spowodowany jest zapewne i tym, iż dofinansowanie z tego źródła można otrzymać tylko na inwestycje na terenach wiejskich. Gdyby wniosek naszej gminy został pozytywnie przyjęty, środki z Unii Europejskiej (zwrot do 70 proc. kosztów inwestycji) mogłyby znacznie przyspieszyć budowę kanalizacji, odciążając gminę z ogromnych kosztów, które ta inwestycja ze sobą niesie.

Marek Zarzycki

ZAKŁAD TELEWIZYJNY

inż. Piotr Pajkert

wykonuje na terenie od Brzeszcz do Czechowic naprawy domowe wszystkich typów:

- telewizorów
 - tunerów satelitarnych
 - monitorów komputerowych oraz przestrojeń fonii
- dojazd 10,00 zł.

Zakład mieści się w Czechowicach-Dziedzicach przy ul.

Klasztornej 24/22

Posiadam 20-letni staż pracy w serwisie RTV

tel. 215-39-14

Każde miasto ma swoją wizytówkę. Może nią być budynek urzędu, zabytkowa budowla, obiekt sportowy czy choćby dworzec kolejowy. W Brzeszczach ten ostatni to prawie ruina.



Czy nasz dworzec w tym roku doczeka się remontu?

Miło popatrzeć na nowy budynek Urzędu Gminy, już niedługo w naszym mieście stanie efektowny basen, mamy okazałą halę sportową i stadion, którego wielu może nam pozazdrościć, ostatnio planuje się budowę atrakcyjnego parku. Jest wiele miejsc i budynków prezentujących się bez zarzutu, jednak istnieją i takie, na które patrzy się z przykrością i zażenowaniem. Osoby nie podróżujące pociągiem być może nie zauważają szpecącego miejski krajobraz dworca PKP przy ulicy Dworcowej. Ci, którzy niemal codziennie tamtędy przechodzą, chyba przywykli do obrazu naszej stacji.

- Dworzec, jak widać, jest w stanie opłakanym - opisuje jedna z pasażerek. - Ściany i okna są popisane, budynek brudny i odrapany. Dobrze, że choć w środku jest czysto, ale na pewno nie jest ładnie.

Mieszkający obok dworca Władysław Majewski pamięta czasy, gdy brzeszczańska stacja wyglądała inaczej: - Kiedyś budynek był otynkowany i czysty. Napisy widniejące na fasadzie były podświetlane. Utrzymywano porządek, a w stojących do teraz klombach kwitły kwiaty. Ławki i wiaty były odmalowywane, perony wyplewione, wisiał zegar. Zawsze na miejscu był zawiadowca dworca, który odpowiadał za jego stan. Teraz nie ma nikogo takiego.

Sprawy własności brzeszczańskiej stacji są mocno skomplikowane. Od 1 stycznia 2000 roku, po przejściu Brzeszcz do województwa małopolskiego, budynek dworca należy do Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Krakowie. Zakład co roku sporządza plany inwestycyjne, jednak na dzień dzisiejszy tegorocznego planu jeszcze nie ma. Na razie nie wiadomo więc, czy nasz dworzec otrzy-

Wizytówka miasta...

ma jakieś środki na renowację. Innego właściciela mają perony i torowiska, jest nim PKP PKL w Krakowie. Żeby było ciekawiej, tereny zielone obok dworca należą do Oddziału Nieruchomości w Katowicach. Właśnie tam, w kwietniu

ubiegłego roku, nasza straż miejska wnioskowała o remont elewacji budynku dworca. Doszło nawet do spotkania z wszystkim właścicielami i służbami sanitarnymi. - Omawiano problem stanu ubikacji, czystości i zarośniętych wałów - mówi komendant Straży Miejskiej Gminy Brzeszcze, Krzysztof Tokarz. - Rezultatem spotkania było odmalowanie dworca wewnątrz i wykosze-

nie trawy. Staramy się pilnować czystości na stacji. W tym roku zamierzamy wysłać następny wniosek, by dokonano kolejnych renowacji.

Wszystkiemu winien wandalizm

Wraz z restrukturyzacją kolei w 1991 roku rozpoczęło się w PKP redukowanie zatrudnienia. W całym kraju zwolnionych zostało wówczas około 100 tys. pracowników. Od tamtej pory na kolei nie notuje się praktycznie żadnych nowych przyjeźdźców. Wcześniej na naszym dworcu pracowało 40 ludzi, obecnie jest ich tylko 14. Nie ma nikogo, kto mógłby dopilnować czystości. Odpowiedzialny za to naczelnik Sekcji Eksploatacyjnej, której siedziba jest w Oświęcimiu, bądź jego zastępca mają obowiązek być na stacji Brzeszcze-Jawiszowice trzy razy w miesiącu. To nie wystarcza, by wszystkiego dopilnować. Ich rejon sięga od Jawiszowic aż po Podbory Skawińskie i Chelmek.

- Niedawno na naszą prośbę poczekalnia na noc została zamknięta - mówi Genowefa Bułhak, która od 1988 roku pracuje w kasie biletowej. - W ciągu dnia zamknięta jest także druga część poczekalni, wszystko dla celów bezpieczeństwa i zachowania czystości. Przedtem niejednokrotnie stacja stawała się hotelem dla wracającej z dyskoteki młodzieży lub pijaków. Śmierdziało i było brudno, zdarzały się niemiłe incydenty. Teraz jest spokojniej.

Odkąd nasz dworzec podlega pod rejon małopolski, kasy biletowe nie należą do PKP. Przeszły w tak zwane agencje, przejęte przez prywatne spółki. Dlatego kasjerki nie odpowiadają za resztę stacji.

- Z wszelkimi pretensjami podróżni zwracają

się do nas, bo nikogo tu innego nie ma - mówi Genowefa Bułhak. - Choć istnieje książka skarg i wniosków, nikt nigdy z niej nie skorzystał.

Nie tylko wygląd stacji zwraca uwagę. Ostatnio z peronów znikły ławki, które stały się narzędziem wandalizmu. Chuligani zniszczyli zegar. Kosze trzeba było przymocować do ziemi, gdyż wcześniej „fruwały” po peronach. W zimie da się odczuć brak ogrzewania w poczekalni. - Podróżni czekający na pociąg w mroźne dni, nie mają gdzie się ogrzać. Odkąd nie ma kto palić w piecu i nie ma pieniędzy na węgiel, jest tu po prostu zimno - twierdzi Władysław Majewski. O ubikacji już nawet nie ma co marzyć, jest nieczynna od kilku lat.

Coraz mniej podróżnych

W 1998 roku podzielono PKP na oddzielne sektory: pasażerski, towarowy i infrastruktury.

- Podział ten spowodował wiele niedogodności - mówi ostatni zawiadowca stacji w Brzeszczach, Zygmunt Pecuch. - Zachwiana została płynność w przepływach pieniężnych w PKP. Sektor pasażerski przynosi już tylko straty. Ciągłe brakuje pieniędzy na remonty, zmniejszył się też przewóz towarowy. To główny powód pogorszenia usług PKP. Z braku funduszy zamykane są kolejne nierentowne stacje. Tak stało się ze stacją w Jażniku i w „starych” Brzeszczach, gdzie dochód miesięczny wynosił około 800 zł, a koszt utrzymania był znacznie wyższy. Myślę, że naszej stacji to na razie nie grozi, ponieważ biletów wciąż trochę się sprzedaje.

Problem mógłby się pojawić, gdyby z rozkładu jazdy znikły pociągi. Ostatnio głośno było w mediach o takowych planach. W samych Brzeszczach przewidywano odwołanie dwudziestu pociągów. Po interwencji kolei u samorządów, które mają ustawowy obowiązek partycypowania w kosztach przewozów pasażerskich, akcja została zawieszona do końca kwietnia. W tej chwili odbywa się liczenie podróżnych w poszczególnych pociągach. Niewykluczone więc, że część pociągów będzie usunięta. Stracą na tym niestety pasażerowie, którzy dojeżdżają do szkół i do pracy.

W latach 70-tych i 80-tych kolej przeżywała „boom”. Często z powodu dużej ilości pociągów przez naszą stację trudno było przejechać, choć istniał jeszcze dodatkowy tor. Obecnie przejeżdża tędy około 120 pociągów na dobę, wówczas było ich 200. Spadł nie tylko ruch pociągów, coraz mniej jest także pasażerów. Część z nich dorobiła się samochodów, część przestała dojeżdżać, bo zlikwidowano zakłady pracy, a część przerzuciła się na komunikację miejską.

Nie ulega wątpliwości, że z brzeszczańskim dworcem coś należy zrobić. Można by zacząć od odkurzenia leżącej w kasie książki skarg i wniosków, a raczej od uroczystego jej otwarcia. Niech pozna swe przeznaczenie. A nuż ktoś przejmie się uwagami podróżnych i weźmie się do roboty...

Marta Ścieszka

Scena w kurniku

Gdy kilka lat temu z zespołem TOO V mieliśmy próby w Domu Ludowym w Skidzinu, na zebraniu sołeckim ktoś powiedział, że przez naszą muzykę krowy nie chcą dawać mleka – wspomina Marek Podleszański z kapeli Jedyń Sensowny Wybór.

Od kilku lat gminna scena rockowa wyraźnie zubożała. Choć nigdy nie mieliśmy zespołu, który zaistniałby na krajowym rynku, wcale nie tak dawno w Brzeczach roilo się od młodzieżowych formacji prezentujących zupełnie przyzwoity poziom artystyczny. Jeszcze w pierwszej połowie lat 90-tych muzyka rockowa kwitła w Ośrodku Kultury. Osobą, wokół której kręciło się wiele projektów, był wówczas kontrowersyjny, lecz doskonale znany w muzycznym środowisku, Maciek Słatynski. Choć wzbudzał różne opinie, nie ulega wątpliwości, że talentu, pomysłów i energii mu nie brakowało. Póki działał, scena żyła, gdy wyjechał, w Brzeczach zaczęła robić się pustynia. Muzyczna „centrala” przeniosła się o dziwo do Przecieszyna... do kurnika państwa Borowczyków.

Wszyscy mają klucze

Czy można dziś mówić o przecieszyńskiej scenie rockowej? Chłopaki z zespołu Jedyń Sensowny Wybór nie mają wątpliwości.

– „Kurnik” to jeden z najmocniejszych ośrodków w powiecie – mówi Marek Podleszański, 31-letni basista formacji, która znana jest również potocznie jako Ich Troje z Przecieszyna. – W ubiegłym roku wygraliśmy w Oświęcimiu „Muzyczny Parking”. Jury uznało nas za najlepszą spośród 30 kapel, które wzięły udział w konkursie. 7. miejsce zajęła Aleja – kolejny zespół z „Kurnika”. To o czymś świadczy. Gdyby była w okolicy jakaś ciekawa grupa nie związana z „Kurnikiem”, na pewno byśmy o niej wiedzieli.

Od pewnego czasu „Kurnik” stał się rockowym centrum gminy. Jak wyznaje perkusista zespołu i gospodarz budynku, Krystian Borowczyk, miejsce prób znalazło u niego przynajmniej 20 młodych muzyków z kilku formacji. – Oprócz nas grały tutaj lub nadal grają takie zespoły jak Witus Cadawar, Aleja, Paljatyw, TOO V, Alter Ego czy Sp. z o.o. – mówi Borowczyk. – Wszyscy mają klucze i każdy może sobie wejść, kiedy ma na to ochotę.

Kury zbankrutowały

Domek gospodarczy, w którym dzisiaj odbywają się próby, zbudował tata Krystiana. Przez pewien czas hodował w nim kury.

– Później, wiadomo, czasy się zmieniły, kury zbankrutowały, a ojciec zmienił branżę – wyjaśnia Krystian. – Wtedy nie było jeszcze Jedyń Sensownego Wyboru. Ja miałem inną kapelę i razem z kumplami graliśmy w Domu Ludowym w Przecieszynie. Okazało się, że wszystkim tam jednak przeszkadzały. Babcie, które przychodziły pogadać

przed próbą KGW, co chwilę przerywały nam, skarżąc się, że za głośno gramy. W końcu wyrzucono nas z Domu Ludowego. Wtedy zapytałem ojca, czy nie moglibyśmy skorzystać z pustego już kurnika. Jeszcze podczas pierwszych prób po obu stronach leżała słoma.

Dzisiaj kurnik w środku bardziej przypomina stylowy pub, niż kurzą grzędę. Niektórzy mówią, iż jest to najlepsza „knajpa” w okolicy. – Pewnie jest w tym trochę prawdy – uśmiecha się Marek Podleszański. – Często zamiast siedzieć w pubie, robimy tutaj imprezy. Kiedyś w kurniku organizowaliśmy urodziny kapeli. Zaprośiliśmy znajomych, zagraliśmy koncert. Przyszło ponad 50 osób. Może lepiej jednak nie mówić o tym głośno, bo na pewno złamaliśmy wtedy wszystkie normy BHP.

Nie chcemy być śmieszni

Muzyka Jedyń Sensownego Wyboru mocno osadzona jest w rockowej stylistyce. Zespół w zasadzie nie wyłamuje się poza tradycyjne standardy. Członkowie formacji jednak bardzo świadomie kroczą wybraną drogą.

– Gramy muzykę rockową, w warstwie tekstowej poszukującą, może trochę zbuntowaną i zaangażowaną – mówi Marek. – Zdajemy sobie jednak sprawę, że minęły czasy „protest-songów”, więc nie chcemy być śmieszni. Większość słów pisze nasz gitarzysta Piotrek Kruszyński. Są to poetyckie teksty, opisujące rzeczywistość przesączoną przez jego wrażliwość. Na pewno muzyka jest dla nas sposobem wyrażenia gniewu, który w nas drzemie, wyładowania frustracji.

– Dla mnie granie, to przede wszystkim przyjemność – ripostuje Krystian. – Ogromna przyjemność – kiedy można coś ludziom zagrać, kiedy widzimy, że nas rozumieją, że się bawią. Zawsze marzyłem o tym, aby jakoś w życiu zaistnieć. Mówiłem sobie jednak, że nic z tego nie będzie. Tymczasem nagle coś zaczęło się udawać. Chcemy dalej się rozwijać. Moim marzeniem jest, bym kiedyś mógł utrzymywać się z grania, spokojnie robić to, co naprawdę lubię.

Żona to nie przeszkoda

Choć sama muzyka zespołu może się podobać lub nie, w żadnym przypadku nie da się odmówić członkom Jedyń Sensownego Wyboru konsekwencji w walce o swoje marzenia. Ilu ludzi pomyślało na swoje życie wieczne odkłada „na później”? „Bo czasy są trudne, bo w pracy ciągła walka, bo żona, dom, dzieci”.

– Ja też mam żonę i 1,5-letnią córkę – wyzna-



Jedyń Sensowny Wybór to obecnie najpopularniejszy zespół w naszej gminie.

je Marek. – Rodzina nie jest dla mnie żadną przeszkodą. Po koncertach po prostu szybciej wracam do domu. Mam pracę, raczej spokojną, ale i nie zarabiam kokosów. Gdyby jednak ktoś zaproponował 500 zł więcej, a nie można było grać w zespole, z pewnością bym odmówił.

– Ja pracowałem kiedyś po 12 godzin dziennie, nawet w soboty – wspomina Krystian. – Przyjeżdżałem wykończony o 20., a chłopaki już czekali ze sprzętem w kurniku.

Inne rozwiązania

Muzycy Jedyń Sensownego Wyboru podkreślają, że gdyby nie budynek pana Borowczyka trudno byłoby znaleźć w okolicy dobre warunki do grania. – Ośrodek Kultury odsyła zespoły do Domów Ludowych – mówi Marek Podleszański. – Współpraca z Domami Ludowymi jest tymczasem trudna. Po pierwsze, mają u siebie wiele imprez, choćby wesela, które często uniemożliwiają próby. Po drugie, nikt tam na dobrą sprawę nie potrzebuje takich jak my. Pierwszeństwo mają zawsze zespoły kół gospodyń i im podobne.

– Faktycznie, zainteresowane próbami zespoły wysyłamy do Domów Ludowych, ponieważ nie mamy u siebie odpowiedniego zaplecza – tłumaczy Teresa Jankowska, dyrektor Ośrodka Kultury w Brzeczach. – Dysponujemy zaledwie dwiema salami merytorycznymi oraz salą kinową. Pomieszczenia te zagospodarowane są niemal w pełni i nie ma fizycznej możliwości, by organizować tam próby. Proponujemy inne rozwiązania. W ubiegłym roku jeden zespół grał na hali sportowej, obecnie ktoś ćwiczy w świetlicy os. Szymanowskiego, a ostatnio podpisaliśmy umowę zezwalającą innej kapeli na próby w Domu Ludowym w Borze. Nie bierzemy za to pieniędzy. Oczekujemy jedynie występów na organizowanych przez nas imprezach.

Marek Zarzycki

Zdarzenia

Grupa ujęta

Przestępcy, którzy na terenie Brzeszcz na przełomie grudnia i stycznia dokonali kradzieży z włamaniem, zostali ujęci przez brzeszczańskich funkcjonariuszy Policji. Przypomnijmy – 29. grudnia ub. r. złodzieje włamali się do siedziby Fundacji Pomocy Społecznej w Brzeszczach przy ul. Kościuszki. Przywłaszczili sobie komputery i pieniądze. Straty oszacowano na 30 tys. zł. Dwa tygodnie później incydent powtórzył się tuż obok w Administracji Mieszkań „Silesia”. Tam cel działania przestępców był identyczny, a wyrządzona szkoda wyniosła 32 tys. zł.

– Wykryliśmy grupę przestępczą. Udowodniliśmy jej szereg innych przestępstw – mówi komendant Zbigniew Pszczeliński. – Są to włamania do sklepów i instytucji prywatnych. Straty razem przekraczają 100 tys. zł. Sprawcami byli mieszkańcy naszej gminy i mieszkańcy woj. śląskiego.

10 kradzieży

Decyzją sądu tymczasowy areszt zastosowano wobec sprawcy, który 16. lutego w godz. nocnych włamał się do sklepu ogólnospożywczego w Brzeszczach przy skrzyżowaniu ul. św. Wojciecha i Piastowskiej. Włamywacz wszedł wtedy do środka wybijając dziurę w ścianie od strony zaplecza. Uwagę przejeżdżającego patrolu zwróciło pojawiające się i znikające światło latarki, a wylot w ścianie ułatwił ujęcie złodzieja. – Udowodniliśmy mu 10 innych kradzieży z włamaniem do sklepów – mówi komisarz Pszczeliński. – Działal nie tylko na terenie Brzeszcz. Upatrzył sobie jeszcze Harmęże, Dankowice i Górę. Pochodzi ze Śląska.

Dacia na ryby

W nocy z 4/5. marca nieznany sprawca włamał się do garażu przy ul. Wałowej. Wyważył drzwi i skradł sprzęt wędkarski oraz samochód Dacia, którym potem odjechał. Szkody oszacowano na 4.5 tys. zł.

Ukryty w pubie

Następnej nocy łupem złodzieja stały się pieniądze i telefon komórkowy. Rzecz działa się w pubie Metaxa przy ul. Ofiar Oświęcimia. Sprawca korzystał z usług lokalu, ukrył się i pozostał w nim na noc. Potem otworzył drzwi i wyszedł. Wzbogacił się o 400 zł.

Pijani kierowcy

20. marca patrol prewencji straży miejskiej zatrzymał podejrzanego kierowcę na ul. Turystycznej w Jawiszowicach. Alkomat wskazał 2,73 prom. alkoholu. Przy okazji wydało się, że 23-letni śmiełek prowadził samochód bez „prawa jazdy”, a pojazd nie miał ważnych badań technicznych i obowiązkowego ubezpieczenia. Przestępcę ujęto dzięki systemowi monitoringu wizyjnego zamontowanego w rejonie Jawiszowic Kółka. Dalsze czynności procesowe prowadzi komisariat policji. Podobne zajście miało miejsce 8. marca też w rejonie Kółka, a 17. marca u zbiegu ulic Dworcowej i Mickiewicza. W jednym przypadku delikwent miał 2,4 prom. alkoholu we krwi, w drugim 1,93. Kierowcy stracili prawo jazdy.

W samo południe

27. marca między godz. 10. a 13. nieznani sprawcy włamali się do mieszkania w bloku 13. na os. Paderewskiego. W lokalu usytuowanym na parterze wyłamali drzwi. Nikt z sąsiadów nie zareagował, chociaż – jak się później okazało – słyszano dochodzące trzaskania. Złodzieje zabrali sprzęt RTV – magnetowid, tuner cyfrowy, tuner analogowy telewizji satelitarnej, lornetkę, szkatułkę z kolekcją numizmatów oraz płyty CD. Straty wynoszą 5 tys. zł. **EP**

Groźli zabiciem

Trzech zamaskowanych, ubranych w kominiarki mężczyzn, napadło na samotnie mieszkającą 73-letnią kobietę. Przyłożyli jej nóż do szyi, grożąc zabiciem. Zdarzenie miało miejsce 11. marca w Zasolu między godz. 19. a 20.

Kobieta wieczorem wyszła z domu na posesję, by nakarmić psa. Gdy wracała do mieszkania napadło ją z zaskoczenia 3 bandytów. Jeden przewrócił staruszkę na podłogę w korytarzu i zabronił krzyczeć. Potem przyłożył nóż do gardła, żądając wydania pieniędzy.

– Groził, że mnie zabije – opowiada ściszo-nym głosem Maria M. – W momencie odebrało mi głos, nie potrafiłam wydobyć z siebie ani słowa. Kiedy ten jeden trzymał mi nóż na szyi, dwaj pozostali poszli penetrować moją sypialnię. Zabrali wszystkie oszczędności. Prawie 7 tys. złotych.

Uciekając, bandyci zabronili kobiecie powiadomienia policji. Zastraszona nie opuszczała domu. Nie zgłosiła też na komisariat zaistniałego zdarzenia. Wieść jednak szybko rozniosła się, i dobrze, bo znalazł się ktoś, komu nie był obojętny los pokrzywdzonej.

– Anonimowy telefon odebraliśmy 24. marca – mówi podkomisarz Zbigniew Żwawa, kierownik Referatu Kryminalnego Komisariatu Policji w Brzeszczach. – Chociaż informacje o zaistniałym zdarzeniu dotarły do nas stosunkowo późno, już następnego dnia, poprzez intensywne czynności wykrywcze, udało się zatrzymać jednego ze sprawców. Napastnik – Józef W. jest mieszkańcem sąsiedniego powiatu. Jest kawalerem, ma 32 lata i nie był wcześniej karany.

Józef W. decyzją Sądu Rejonowego w Oświęcimiu został 27. marca tymczasowo aresztowany na okres 3 miesięcy. Grozi mu kara pozbawienia wolności od 3 do 12 lat. Śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa w Oświęcimiu. W celu ustalenia 2 pozostałych sprawców prowadzone są czynności dochodzeniowo-śledcze. – Jesteśmy wdzięczni osobie, która powiadomiła komisariat o przestępstwie – mówi z-ca komendanta policji Mirosław Semik. – Jednocześnie prosimy mieszkańców o jakiegokolwiek informacje związane z zaistniałym zdarzeniem. Na wolności ciągle pozostają jeszcze dwaj sprawcy, których czyny mogą też kiedyś okazać się groźne w skutkach. Nie pozostajmy obojętni na co dzień, zwracajmy wzajemnie uwagę na to, co dzieje się w naszym sąsiedztwie.

Ewa Pawlusiak

Sześciu wspañiałych

Cz. 1.: Alkohol przed blokiem

Piotr Krzemień
34 lata
żonaty
dwoje dzieci
wykształcenie -
średnie
techniczne.

W policji pracuje od 1990 roku, w Brzeszczach od czerwca 1992 r. Jest dzielnicowym rewiru II. Przydzielony mu obszar – osiedle Paderewskiego - terytorialnie nie jest duży, ale skupia aż 3200 ludzi.

W każdy pierwszy czwartek miesiąca, w godz. 17.00 – 18.00, można spotkać się z dzielnicowym w świetlicy osiedlowej Samorządu nr 6. – Tak naprawdę ten dyżur to stracony czas, bo frekwencja jest bliska zera – mówi dzielnicowy Krzemień. – Dziwię się, bo problemów na co dzień przecież nie brakuje, wszyscy je widzimy, a nikt nie potrafi z nimi dotrzeć pod wskazany adres. Wspólnymi siłami działa się więcej.

Czy można spać spokojnie na os. Paderewskiego? Statystyki mówią, że w minionym roku odnotowano na tym terenie 39 przestępstw (rok wcześniej 31). Ważniejsze to kradzieże z włamaniem do samochodów, mieszkań i piwnic, kradzieże 3 samochodów, z czego 2 odzyskano oraz 4 nietrzeźwych za kierownicą. In-

terweniowano w 108 przypadkach.

O tym, jak żyje dorastająca tam młodzież, dzielnicowy mówi ostrożnie. Kiedy padły słowa „narkotyki, dealery”, westchnął głęboko i powiedział: „różnie to bywa, a w szkołach mamy tylko dobrą młodzież, bo tak twierdzą dyrektorzy”. Tylko się cieszyć, że w ub. roku nie odnotowano żadnej osoby nieletniej, która dopuściłaby się czynu zabronionego. Gorzej już z tymi po 18-tce, ci niestety za często zdaniem P. Krzemienia wchodzą w konflikt z prawem.

– Problemem sezonowym, chociaż nie tylko, jest nagminne spożywanie napojów alkoholowych przed naszym blokiem – skarży się mieszkańiec bloku nr 5, który zapewnia, że to bolączka większości lokatorów. – Byłem świadkiem niejednej interwencji Policji, sam też dzwoniłem i co to dało? Przecież my tu mieszkamy, tu wyrastają nasze dzieci, tu wreszcie przyjeżdżają obcy do sklepów na zakupy. Jak będą postrzegać naszą gminę, nas samych?

Dzielnicowy Krzemień mówi, że po interwencjach mieszkańców skierowano wnioski o ukaranie, a właścicieli sklepów poinformowano o konsekwencjach spożywania napojów wysokowych przed i w placówkach handlowych. – Jeśli tak dalej będzie, w stosunku do niektórych wystąpimy z wnioskiem o cofnięcie koncesji – wyjaśnia dzielnicowy. **EP**



Kiedy w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku archeolodzy rozpoczęli prace wykopaliskowe w okolicach Gór Świętokrzyskich, nikt nie przypuszczał, że doprowadzą one do odkrycia największego starożytnego centrum górnictwa i hutnictwa żelaza na terenie Europy Środkowej i Północnej. Uwagę archeologów na te obszary zwrócił żużel z rolniczych pól Kielecczyny - jego ilość, jak i duża w nim zawartość niezredukowanego żelaza. Te spostrzeżenia stały się podstawą prac Mieczysława Radwana, profesora metalurgii Akademii Górniczo – Hutniczej w Krakowie, który zaproponował współpracę ówczesnemu adiunktowi Polskiej Akademii Umiejętności, Kazimierzowi Bieleninowi.

Kazimierz Bielenin urodził się 29 stycznia 1923 roku w wielodzietnej, rolniczej rodzinie przedwojennego wójta Brzeszcz – Kazimierza Bielenina i zgodnie z panującą w tym czasie tradycją, otrzymał imię po ojcu. Dzieciństwo przypadające w dużej mierze na czas okupacji spędził w Brzeszczach. Jako absolwent gimnazjum w Oświęcimiu stał się ofiarą hitlerowskich represji skierowanych przeciwko polskiej inteligencji. W kwietniu 1940 roku znalazł się wśród 30 brzeszczan aresztowanych i skierowanych do wywózki do KL Mauthausen. Uratował go młody wiek. Bielenin miał wtedy zaledwie 17 lat i właśnie to zdecydowało, że już w Bielsku, wraz z pięcioma innymi więźniami, został zwolniony z dalszego transportu. Przez następne lata okupacji pracował w dziale maszynowym kopalni „Brzeszcze”.

W połowie 1944 roku ostrzeżony przed ponownym aresztowaniem, zaszył się w okolicach Osieka, gdzie ukrywał się już do końca wojny. Po jej zakończeniu postanowił kontynuować naukę. Zaliczył egzaminy z klasy pierwszej i został uczniem drugiej klasy Prywatnego Koedukacyjnego Liceum i Gimnazjum im. ks. Stanisława Konarskiego w Oświęcimiu. W 1945 roku zdał maturę i podjął studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Co ciekawe... szukając kwatery, trafił do ludzi, którzy w czasie wojny, będąc mieszkańcami Osieka, udzielili mu schronienia. W ich nowym krakowskim mieszkaniu przy ul. Karmelickiej, poznał dyrektora Muzeum Archeologicznego w Krakowie.

To spotkanie zadecydowało o przyszłości Kazimierza Bielenina. Do tego momentu, jako student historii sztuki, marzył o pracy na Wawelu. Wspomniany przypadek sprawił, że został archeologiem. Przez następne pięć lat prowadził badania wykopaliskowe w Iłomni. Tam po raz pierwszy jego wykopy zaowocowały odkryciem śladów osadnictwa z III

Żużlowa droga do naukowej sławy



Kazimierz Bielenin.

i IV w. p.n.e. Potem była Nowa Huta, Brzezine, Modlnica... aż przyszła wiosna 1955 roku. Wraz z nią nadeszła propozycja prof. Mieczysława Radwana.

– Byłem humanistą i jakiś żużel zupełnie mnie nie interesował – tak po latach Bielenin wspomina pierwszą reakcję na przedstawiony mu temat badań. Po namyśle przyjął jednak ofertę współpracy i już latem tego samego roku rozpoczął się w jego życiu czterdziestoletni okres prac wykopaliskowych w okolicach Gór Świętokrzyskich. W tym czasie Kazimierz Bielenin odkrył i zbadał 135 stanowisk archeologicznych na kilkudziesięciokilometrowym obszarze Kielecczyny. Szczegółowo zinventaryzował ponad pięć tysięcy warsztatów hutniczych.

Od początku jego pracom towarzyszyły sensacje archeologiczne związane z nieznaną dotąd budową pieców hutniczych, zwanych dymarkami. Po wielu miesiącach „dumań” – tak profesor określa badania doświadczalne – opracowano starożytny proces technologiczny otrzymywania żelaza z rudy, a słownictwo archeologiczne wzbogaciło się o nowe pojęcia – piec dymarski typu kotlinkowego, kłoc żużla. Profesor Bielenin po raz pierwszy użył do badań archeologicznych wagi magnetycznej i zdjęcia lotnicze. Te innowacje zadziwiły europejskich archeologów. Dzięki jego metodom można było dokładnie i szybciej zlokalizować podziemne obiekty. Było to szczególnie ważne, gdyż prace wykopaliskowe prowadzono na rolniczych terenach, dostępnych archeologom tylko przez krótki czas - między żniwami a jesienną orką. Również ankiety opracowane przez profesora pozwalały lepiej zorientować się w topografii terenu. Pytał w nich: Czy na twoim polu znajduje się żużel? W jakich ilościach? itp. Odpowiedzi wyznaczały kierunek działania.

Bazą wypadową do prac wykopaliskowych było schronisko w Nowej Słupi. Tam bezpośrednio nad badanym stanowiskiem dymarskim powstało Mu-

zeum Starożytnego Hutnictwa, przy którym corocznie we wrześniu odbywają się „Dymarki Świętokrzyskie”. Jest to zabawa ludowa, w czasie której prezentowany jest proces otrzymywania żelaza z rud, mający na tych terenach swoją dwutysiącletnią tradycję. Kazimierzowi Bieleninowi, współorganizującemu przedsięwzięcie, władze miasta przyznały w 1996 roku tytuł Honorowego Obywatela Nowej Słupi. W tym samym roku Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek wojewody kieleckiego odznaczył profesora Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W 1963 roku, pracą „Starożytne hutnictwo żelaza rejonu Gór Świętokrzyskich”, Bielenin obronił tytuł doktora nauk humanistycznych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, a 9 lat później na tym samym uniwersytecie habilitował się rozprawą „Piec dymarski typu kotlinkowego w Europie Starożytnej”. W 1988 roku otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego nauk humanistycznych. Jego życie zawodowe od początku związane było z Muzeum Archeologicznym w Krakowie, gdzie od 1967 roku aż do emerytury był wicedyrektorem.

Profesor Kazimierz Bielenin dzięki świętokrzyskim odkryciom archeologicznym stał się międzynarodowym autorytetem w zakresie starożytnego hutnictwa żelaza. Ponad 150 jego artykułów i opracowań zostało opublikowanych w wydawnictwach polskich, niemieckich, austriackich, angielskich, czy francuskich. Profesor biegle posługuje się tymi językami. Badania świętokrzyskie przyczyniły się do wzrostu zainteresowania problematyką starożytnego hutnictwa we wszystkich europejskich krajach. Profesor był zapraszany do udziału w pracach archeologicznych na terenie Bułgarii, Czechosłowacji, Niemiec. W Austrii odkrył i zbadał stanowiska dymarskie z okresu celtyckiego i wpływów rzymskich, wprowadzając do literatury fachowej nową nazwę - piec hutniczy typu Burgenland.

O Kazimierz Bieleninie można napisać jeszcze bardzo wiele: że jest członkiem Komisji Archeologicznej Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Comité Pour la Siderurgie Ancienne de l'Union Internationale des Sciences Prehistoriques et Rotohistoriques we Francji i Historical Metallurgy Society w Anglii; że działa w Towarzystwie Archeologicznym, Towarzystwie Prehistorycznym, Klubie „Myśli dla Polski”; że jest współzałożycielem Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego Oddziału Małopolskiego. Jest laureatem licznych nagród m.in. Ministerstwa Kultury i Sztuki, Funduszu Nauki i Kultury im. Stanisława Staszica. W 2001 roku otrzymał „Medal Komisji Edukacji Narodowej”. Jego nazwisko jest umieszczone w „Złotej Księdze Nauki Polskiej 2000” oraz w słowniku biograficznym „Współcześni uczeni polscy”.

Barbara Wąsik

... jak Filip z konopi

Pustynia Mojżesza

Mamy wiosnę, porę roku, która jest symbolem miłości, radości, węgą twórczą dla poetów, odrodzeniem i romantyzmem dla duszy. Badania socjologiczne potwierdzają jednak to, co od dawna da się zauważyć we wzajemnych rozmowach, obserwując ludzkie postawy. Społeczny pesymizm w skali, w jakiej dziś występuje, jest zjawiskiem nowym i niepokojącym. Jesteśmy pełni obaw i lęków. Boimy się utraty pracy, ze strachem patrzymy na przyszłość naszą i bliskich. Trudno krzyczeć z radości, gdy świat żyje wojną, a w kraju panuje, mówiąc delikatnie, stagnacja gospodarcza. Nastroje społeczne zawsze wahają się po sinusoidzie pomiędzy optymizmem i pesymizmem. Najgorsze jednak, że w naszym przypadku na horyzoncie nie widać niczego, co w najbliższym czasie mogłoby natchnąć nas optymizmem i nową nadzieją.

Jesteśmy w połowie drogi na pustyni „Mojżesza”. Wiemy, że nie wrócimy już do socjalnego bezpieczeństwa socjalizmu, ale i trudno nam dostrzec kapitalistyczny dobrobyt i porządek. Brak światła w tunelu przynębia chyba najbardziej.

Wydawać by się mogło, że wspólne obawy i problemy zacieśnią nasze więzi społeczne. Niestety, okazuje się, że żadne wichry i burze dziejowe nie zmieniają naszej mentalności i nastawienia do pobratymców. Znany jest dowcip o piekle, w któ-

rym tylko przy polskim kotle nie stoi diabeł - co się któryś z nieszczęśników wynurzy, to go rodacy od razu z powrotem do środka wciągną. Pisał już Sienkiewicz o polciu czerwonego sukna w ręku Radziwiłłów - i co? i nic. Wystarczy uważnie przyrzeć się naszemu życiu politycznemu.

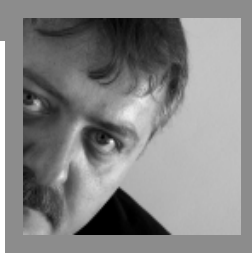
Zastanawiam się, czy w nowych dowodach osobistych, wzorem dotychczasowych, nie powinna pozostać rubryka „wzrost”. Większość obywateli w tym miejscu, bez względu na stan faktyczny, miała adnotację „średni”. Skoro bogaty to na pewno złodziej, biedny to leń, wykształcony to zarozumialec, niewykształcony to głupiec, na stanowisku to koniunkturalista, bez stanowiska to niezaradny - typem idealnym wydaje się po prostu: średni. Taki średniak nie wzbudza ani zawiści, ani politowania.

Gdy ktoś chce się wychylić, ludzie u nas nie są w stanie ścierpieć choćby lepszego miejsca na parkingu - po trupie i już. Ileż to razy zadajemy sobie pytanie dlaczego X zarabia więcej, a Y ma wyższe stanowisko. Odpowiedź byłaby łatwiejsza, gdyby odwrócić pytanie i zastanowić się, dlaczego to my mamy mniej niż X lub Y. Czy jednak pozwoli na to nasze freudowskie „ego”. Ostatnio w prasie mod-

ne stało się słowo mobing, nie mające w naszym języku odpowiednika, które można ułomnie przetłumaczyć jako presja psychiczna pracodawcy na pracownika. Wydawać by się mogło, iż odwieczna metoda polskiego zarządzania, czyli „opier... z góry, opier... na dół” została już zarzucona. Niestety, stare nawyki często pozostały. Na nieszczęście zostały wzmocnione poważnym argumentem: „nie podoba się, to się zwolnij!”. Aż dziw, że w dobie, kiedy wszystko przelicza się na pieniądze, pracodawcy - również ci mali - nie stosują metod zarządzania o wiele bardziej wydajnych ekonomicznie np. opartych na kreatywności podwładnych.

Wniosek z tego wysuwa się jeden - nasz pesymizm społeczny jest dużo bardziej uwarunkowany naszą psychiką, niż otaczającą rzeczywistością. Bliźnich przecież nie podgryzamy z głodu, ale z braku innych pożytecznych zajęć.

Zdzisław Filip



Medycyna i natura

Chiropraktyka

Współczesna cywilizacja ustawicznie przeciwstawia się naturze, czego skutki, w postaci dolegliwości i chorób, stają się poważnymi problemami społecznymi. Jedną z plag naszych czasów są dolegliwości narządów ruchu, a szczególnie bóle okółokręgosłupowe. Obserwujemy ostatnio tendencję powrotu do natury przez stosowanie sposobów leczenia wywodzących się z medycyny ludowej, jak na przykład znane powszechnie kręgarstwo.

Nadmierny ruch kręgu lub odruch mięśni na skutek stresu, powodować może tzw. kręgozmyk, który staje się przyczyną najróżniejszych chorób. Przesunięty krąg, twardymi brzegami swoich stawów, zacieśnia otwór międzykręgowy i uciska korzenie nerwów wychodzących z rdzenia kręgowego, które zarządzają poszczególnymi organami ciała. Powoduje to nienaturalny doptyw bodźców nerwowych - zbyt mały lub zbyt duży. W konsekwencji zakłócenie równowagi czynności narządów wpływa na upośledzenie odpowiednich części ustroju ludzkiego.

Zabiegi manualne stosowane profilaktycznie wspomagają kręgosłup, a dokonywane przez odpowiedzialnego chiropraktykę są zupełnie bezpieczne. Po nastawieniu kręgu, organizm w naturalny sposób usuwa chorobę najlepiej i najbezpieczniej dla siebie. Po uwolnieniu korzeni nerwów od ucisku, narządy wracają do normy - wraca czucie, ruch, normalny krwioobieg, oczyszczają się tkanki nabierając większej odporności. Odbывают się prawidłowe reakcje biochemiczne. Reguluje się oddech. System immunologiczny organizmu zostaje wzmocniony i jest bardziej zdolny do jego obrony.

Młode organizmy mają naturalne możliwości korekty kręgozmyków poprzez ruch i odpoczynek. W ten sposób można jednak usunąć tylko drobne wady wynikające z pracy kręgosłupa i układu mięśniowego. Tragedią młodego pokolenia stały się obecnie poważne skoliozy (boczne skrzywienie kręgosłupa). Dzieci w pewnym okresie rosną szybko i umiśnione są słabo. Przeciążenie kręgosłupa w wieku dojrzewania jest niekorzystne, ale umiarkowany i wszechstronny wysiłek jest bardzo wskazany.

Już w wieku 20 lat zaznacza się zużycie krążków międzykręgowych odcinka lędźwiowego, które znoszą największe obciążenia. Pozwólmy więc dzieciom raczkować jak najdłużej. Zamiast różnego rodzaju „chodzików” stosujmy boksy ograniczające powierzchnię poruszania się malca do kilku metrów.

Jerzy Kapuściński

Władysława i Leszek Ptak

ul. Piaski 7 (za POM-em) 32-626 Jawiszowice
tel. (032) 2111 - 648
(032) 737 - 08 - 00

OFERUJEMY USŁUGI
PO CENACH PROMOCYJNYCH

- układanie płytek
- ocieplanie budynków
- gipsowanie ścian i malowanie

- tynki akrylowe i mineralne
- płyty gipsowe, profile
- materiały budowlane

PŁYTKI CERAMICZNE

- włoskie
- hiszpańskie
- krajowe (Opoczno)

WYPOSAŻENIE ŁAZIENEK

- wanny akrylowe i metalowe,
- kabiny,
- lustra,
- armatura łazienkowa

TRANSPORT GRATIS

100 lat kopalni

Dyrektor na taczkach

Po zakończeniu I Wojny Światowej i załamaniu się monarchii austro-węgierskiej kopalnię „Brzeszcze” z końcem 1919 r. przejęło Ministerstwo Przemysłu i Handlu. W 1920 r. dyrektorem kopalni został, przybyły z Zagłębia Donieckiego, inż. Edward Strączyński.

Powojenne trudności gospodarcze wywoływały wśród górników duże niezadowolenie. Dochodziło do częstych strajków. Winą za braki aprowizacyjne obarczano dyrektora Strączyńskiego, którego 6 lipca 1921 r. wywieziono z kopalni na taczkach. Jego miejsce zajął Jan Paszek, a w 1924 r. dyrektorem został inż. Piotr Lebiecki, który funkcję tę pełnił do 1939 r.

Wobec dużego zapotrzebowania na węgiel, międzywojenne władze polskie kontynuowały inwestycje. W latach 1918-23 zainstalowano w kopalni „Andrzej” dwa nowe kotły parowe, sprężarkę o wydajności 20 tys. m³/h, turbinę elektryczną o mocy 3500 KW. Zbudowano rozdzielnię elektryczną i zwiększono wydajność sortowni. W Jawiszowicach przeprowadzono dalsze wiercenia poszukiwawcze. Założono nowy poziom wydobywczy na głębokości 230-260 m, do którego sięgały szyby „Andrzej II” i „Andrzej III”. W 1921 r. wprowadzono pierwszą wrębarkę tańczuchową firmy Sullivan. W kopalni ustalił się ścianowy system eksploatacji na zawal, zwany systemem „brzeszc-

zańskim”. W 1923 r. zatrudnienie wzrosło do 2,2 tys. osób, a wydobywcę do 308,6 tys. ton. Kopalnia „Andrzej”, jako państwowa, miała zapewniony zbyt znacznej części swej produkcji. Na jej losach odbiło się jednak położenie całego polskiego przemysłu węglowego, sytuacja budżetowa, jak również działania prywatnych właścicieli kopalń niechętnych państwowej konkurencji. W efekcie tych wszystkich czynników już w 1924 r. zmniejszono zatrudnienie i wydobywcę. Zastój w inwestycjach trwał do 1927 r.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z marca 1927 r., Gwarectwo „Brzeszcze” zostało przekształcone w przedsiębiorstwo skomercjalizowane. Państwowa Kopalnia Węgla Kamiennego „Brzeszcze” otrzymała osobowość prawną i wpisana została do rejestru handlowego. Przewodniczącym Rady Administracyjnej został

inż. Stanisław Świętochowski. W tym samym roku profesorowie Stefan Czarnocki i Henryk Czczott przeprowadzili ekspertyzę zdolności produkcyjnej „Brzeszcz”, mówiącą o 20 mln ton zasobów węgla poza filarami ochronnymi. Na tej podstawie podjęto dalsze inwestycje. Pogłębiono szyb „Andrzej II” do 434 m, a szyb „Andrzej III” do 435 m, łącząc je przekopem. Nowy poziom eksploatacyjny przebiegał na głębokości 360 m.



W latach 30-tych praca na kopalni była już w dużym stopniu zmechanizowana. W tym samym czasie zdolność produkcyjną kopalni szacowano na 1,5 mln ton rocznie. Wydobywano jednak 400-500 tys. ton. Dopiero w 1938 r. produkcja wzrosła do 704 tys. ton. Była to połowa węgla wydobywanego w całym okręgu krakowskim. (c.d.n.)

Opracowała: Maria Domżał

Nazwy miejscowe Gminy Brzeszcze (cz. 3)

Zasole (c.d.)

Nazwa: Strzyżowiec.

Położenie: Teren znajdujący się pomiędzy ul. Łęcką a polami Gospodarstwa Rolnego z Osieka, Regulówką – do granicy Skidzinia.

Pochodzenie: Był kiedyś częścią gospodarstwa państwa Rudzińskich, która została sprzedana, częściowo rozparcelowana, czyli wystrzyżona.

Nazwa: Załęcze – pot. Zołęcze.

Położenie: Pola rozciągające się po prawej stronie ul. Załęcze do granicy Skidzinia i tzw. Skidzińskich Dolin.

Pochodzenie: Nieznane.

Nazwa: Na Dziewięć.

Położenie: Teren ciągnący się od łuku ul. Załęcze do granicy Skidzinia.

Pochodzenie: To areal składający się z 9 zagonów.

Nazwa: Na Kącie.

Położenie: Dalszy teren koło ul. Załęcze wciśnięty pomiędzy Na Dziewięć i Doliny.

Pochodzenie: Teren wciśnięty w kąt.

Nazwa: Doliny.

Położenie: Obszar położony od terenu Na Ką-

cie w kierunku Olszyny.

Pochodzenie: Teren obniżony – w dolinie.

Nazwa: Podlesie.

Położenie: Po drugiej stronie ul. Załęcze naprzeciwko terenu Na Kącie w stronę ul. Łęckiej.

Pochodzenie: Rósł tutaj niewielki zagajnik.

Nazwa: Na Długim.

Położenie: Od Podlesia w kierunku zabudowań i ul. Łęckiej.

Pochodzenie: Zagony były bardzo długie.

Nazwa: Pastwiska.

Położenie: Położone po obu stronach ul. Łęckiej - po jednej stronie od Młynówki do ul. Wypoczynkowej (tzw. część Pod lasem), po drugiej stronie od Młynówki do ul. Kostka Jagiełły. Ta druga część przedzielona była ciekim wodnym (teren w kierunku pól uprawnych zwano Żabińcem, gdyż dawniej był siedliskiem żab).

Pochodzenie: Nieznane.

Wilczkowice

Nazwa: Pańskie Pola.

Położenie: Teren wzdłuż polnej drogi prowadzącej nad Sołę, obecnie teren żwirowni.

Pochodzenie: Tereny będące własnością dworu.

Nazwa: Korea.

Położenie: Obecnie ulica Kolonia.

Pochodzenie: Rzecz działa się w czasie wojny w Korei. Sąsiedzi sprzeczali się ze sobą, a przechodząc ulicą mieszkaniom krzyknął do nich, że „robią wojnę jak w Korei”.

Nazwa: Bełk.

Położenie: Miejsce niedaleko stawu rybnego kopalni Piast, w kierunku Rajska - miejsce legendarne.

Pochodzenie: Nieznane (legenda: w miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się dół ze starymi drzewami stała kiedyś karczma. W czasie jednej z zabaw przejeżdżał tamtędy ksiądz z komunią do chorego. Żaden z biesiadników nie okazał należnego szacunku i karczma wraz z gośćmi zapadła się pod ziemię. Mówiono potem, że nocą w tym miejscu słychać głosy i jęki).

Nazwa: Cegielnia.

Położenie: Miejsce na wysokości ulicy Młynarskiej, za Młynówką, w kierunku Przecieszyna.

Pochodzenie: Miejsce, na którym do 1989 r. stała cegielnia.

* Organizatorzy dziękują Irenie Kóźce i Krystynie Żmudce za pomoc w opracowaniu materiałów dotyczących sołectwa Zasole.

Trzy kobiety

Kiedyś kobiety same ucinęły sobie piersi, by celniej trafiać z łuku, by zwyciężać w walce. Dzisiaj odejmuje się im piersi, pomimo że wcale tego nie pragną - co więcej, czują się z tym nieszczęśliwe i zagubione. Nie znaczy to, że obecnie są mniej dzielne i silne.

Julia

Julia pochodzi z Głębowic. Zachorowała w 1980 roku. Poczuła w piersiach ból, lecz gdy ze swoim problemem poszła do lekarza, usłyszała, że nic jej nie dolega. Wróciła do domu z maścią - tak „na wszelki wypadek”. Kiedy wcierała ją w ciało, wyczuła coś twardego w elastycznej piersi. Zaniepokojona, powtórnie udała się do lekarza, który tym razem skierował ją do poradni w Andrychowie. Tam powiedziano jej, że ze względu na brak odpowiedniej aparatury medycznej powinna pojechać na badania do Bielska-Białej. Co ciekawe, nawet po wykonaniu badań, nie została powiadomiona, że choruje na raka. Długo nie wiedziała, że to nowotwór złośliwy. Lekarz powiedział tylko, że konieczna jest operacja, a na trwożne pytania, czy będzie żyła, odrzekł, że wystarczająco wczesny zabieg służy ratowaniu życia.

U starszych pacjentek ryzyko podczas operacji zawsze jednak jest duże - gdy słabe jest serce, wtedy uspienie pacjentki nigdy nie jest do końca bezpieczne.

- Miałam 57 lat - mówi Julia. Operacja udała się. Podczas zabiegów wypadły jej włosy. To przykry moment dla każdej kobiety, jednak gdy włosy odrosły, Julia stała się naturalną blondynką. Jest nią do dzisiaj, pomimo 80 lat i czternaściorga prawnuków.

W grudniu 2002 roku Julia odwiedziła brzeszczański Klub Amazonek. Tradycyjnie kobiety w nim zrzeszone przedstawiają się imieniem i liczbą lat, które upłynęły od amputacji piersi. Kilkanaście kobiet wstrzymało na chwilę oddech, kiedy Julia powiedziała swoje imię i dodała: - Jestem... ile to już lat? To było w 1980 roku, więc sobie policzcie.

Po chwili osłupienia kobiety zaczęły się śmiać i klaskać, ustanowiły Julię Honorowym Członkiem Klubu.

Krystyna

Krystyna w 1998 roku oglądała razem z mężem reportaż w TV o kobietach samotnych, które jakoby bardziej były narażone na nowotwór. Jeszcze nie przebrzmiały żarty typu: „no, kochanie, tobie to nie grozi”, kiedy pod wpływem apelu zawartego w materiale filmowym zaczęła badać swoje piersi. Fragment twardszej powierzchni skóry był dla niej szokiem. Niezwłocznie udała się do przychodni w Brzeszczach, gdzie dostała skierowanie na mammografię piersi. Z powodu braku wolnych terminów datę badania wyznaczono na trzy miesiące później. Nie czekała. Poszła do prywatnej poradni w Pszczynie. Nowotwór okazał się być już na tyle rozwinięty, że aby móc przeprowadzić operację, trzeba było najpierw zastosować chemioterapię. Podczas pierwszego zabiegu nie wycięto jej piersi, poprzestano tylko na usunięciu guza, który został zidentyfikowany jako... niezłośliwy.

- Sielanka trwała pół roku. Później wykryłam u siebie trzy nowe guzki. Tym razem po operacji zostałam prawdziwą Amazonką - dodaje Krystyna.

Beata

Operacja i chemioterapia nie są końcem życia. Wszystkie Amazonki są tego potwierdzeniem, choć najdobitniej udowodniła to 34-letnia Beata, która w grudniu 2002 roku - dwa lata po operacji usunięcia piersi - dała nowe życie rodząc dziecko.

- Onkolodzy mówili, że pierwsze co obumiera, to jajniki, że już nie będę mieć dzieci. Ordynator szpitala, gdzie była operacja, powiedział, że najlepiej by było wszystko wyciąć, bo tam też może zaatakować rak. Pomylili się! - mówi Beata dzierżąc w ręku butelkę z mlekiem dla dwumiesięcznej córeczki.

W 19 m² swojego mieszkania Beata jest żoną i matką dwójki dzieci.



Beata, mimo raka i amputacji piersi, urodziła zdrową córeczkę.

Gdy znajdzie czas, uczęszcza na zebrania brzeszczańskiego Klubu Amazonek, które odbywają się w piwnicy ośrodka zdrowia przy ulicy Piłsudskiego. Teraz zdarza się, że musi wyjść ze spotkania wcześniej, by nakarmić dziecko.

Sprawdzian

Nowotwór jest testem dla ludzi otaczających Amazonki. Muszą odpowiedzieć sobie na różne pytania: Czy jestem wystarczająco dobry, żeby wytrwać przy niej? Czy jestem wystarczająco silny, żeby ją wspierać? Czy jestem wystarczająco odważny, żeby jej to okazać? Czy kocham ją, czy tylko jej ciało?

- Wtedy okazuje się, kto jest prawdziwym przyjacielem - mówi Krystyna.

Bardzo duże znaczenie ma wsparcie rodziny, dlatego tak bulwersują sytuacje, kiedy mężowie Amazonek odwracają się od nich lub zostają z nimi po to tylko, żeby je poniżyć i wyzywać. Historia niejednej Amazonki to dramat. Wszystkie nasze trzy kobiety miały szczęście. Mąż Julii nie wyobrażał sobie życia bez niej. Mąż Beaty bardzo ją wspierał (i robi to nadal), choć oprócz chorej żony miał jeszcze pracę i dzieci, które wymagały opieki. Czasami wracał z Oświęcimia na nogach, bo z Gliwic od chorej Beaty przyjeżdżał pociągiem w nocy, kiedy nie kursowały już autobusy.

W jednym z najtrudniejszych momentów po chemioterapii, kiedy Amazonka wraca do domu i boi się wyjść na ulicę, odwiedziła Krystynę kuzynka, która wraz ze swoimi siostrami złożyła się na perukę i od progu zawołała: - Co jest? Ubieraj się, jedziemy po nowe włosy dla ciebie!

- W moim przypadku pomocna była nie tylko rodzina, nawet

współpracownicy udzielali mi wsparcia. Zorganizowali zbiórkę pieniędzy – wspomina Krystyna.

Taka pomoc też jest ważna. Ta choroba ma nie tylko wymiar psychofizyczny lecz także materialny. Wiadomo, leczenie jest za darmo, ale na to leczenie trzeba dojechać, trzeba się specjalnie odżywiać. Życie ma się jedno, dlatego niektóre Amazonki nie szczędzą środków na uzyskanie pomocy bioenergoterapeutów. Chwytają się każdej szansy, nawet takiej, której wcześniej się wzięłyby pod uwagę.

Dlaczego ja?

Świat nie zatrzymuje się w momencie, kiedy kobiety wykrywają guzy, kiedy dowiadują się, że to nowotwór złośliwy, kiedy garściami wypadają im włosy, gdy po piersi pozostaje tylko blizna. Gna dalej ze swoim uwielbieniem życia i na każdym kroku o nim przypomina. Są noce, kiedy poczucie nieuzasadnionej krzywdy nie daje spać. Są chwile, kiedy tylko krok dzieli od utraty zmysłów. Są momenty, kiedy odechciwa się wszystkiego.

- Całe życie przewija się przed oczami, czujesz, że to koniec. Masz w sobie wielką pustkę – wspomina Krystyna – ale potem życie wraca na pierwsze miejsce i człowiek znajduje sobie nowe cele, bardziej docenia zwykłe rzeczy.

Pierś z przydziału

Po wyciętej piersi zostaje blizna, która może zostawić ślad nie tylko na ciele. Poczucie nieodwracalnej straty wypala także swoje piętno w umyśle. Bo choć niektóre Amazonki są modelkami, a takie gwiazdy jak Anastasia nie wstydzą się przyznać do problemów z nowotworem, to ciągle amputacja pozostaje w społeczeństwie tematem tabu. Beata denerwuje się, kiedy wspomnieć jej o tym fakcie: - Mózgu mi nie wycięli! To była normalna amputacja. Nie jestem gorsza od człowieka, który nie ma palca u ręki. Ja często chodzę bez protezki. Cały blok wie, że miałam operację, więc co to za różnica?

Julia zaproponowała wprost: - Dotknij, no nie bój się, dotknij! – trochę niepewnie zrobiłam to, co kazała.

- To ta zdrowa? – spytałam.

- Nie, to proteza. Ale widzisz, ja mam taką, która przyjmuje temperaturę ciała.

- Teraz produkują już samoprzylepne protezy – dodaje Krysia. – Nie widać żadnej różnicy, nawet w stroju kąpielowym.

Życie

Kobiety po udanej operacji nie zawsze wracają do pracy lecz, choć wszystkie uzyskują prawo do świadczeń inwalidzkich, niektóre realizują się społecznie, znajdując potwierdzenie własnej, niepodważalnej wartości. Ale przecież

dalsze życie nie jest zaprzeczeniem choroby, tylko walką z nią po to, by w końcu się z nią pogodzić i tym ją zwyciężyć. Julia nie miała z kim porozmawiać na ten temat. Krystyna i Beata należą do Klubu Amazonek i wiedzą, że na niektóre tematy można rozmawiać tylko tam. Każda kobieta, ta przed operacją także, może w Klubie znaleźć odpowiedzi na



Krystyna pracuje w biurze KWK Brzeszcze.

pytania, o które nie może spytać lekarza. Wiele z nich ukrywa zresztą swoją chorobę nawet przed własnymi dziećmi. Ile jest takich - trudno powiedzieć. Wiadomo jednak, że najbliżsi są w stanie zauważyć popłakiwanie po kątach i częste chwile depresji, co odbija się na funkcjonowaniu rodziny.

Trudno mówić o chorobie własnej córce, szczególnie, że rak może być przekazywany w genach z pokolenia na pokolenie, zarówno przez kobiety, jak i przez mężczyzn. Dzisiaj badanie piersi za pomocą USG nie jest niczym niezwykłym nawet u 18-letniej dziewczyny. Gdy nie mówimy o chorobie, narażamy życie naszych dzieci, które przez odpowiednio wczesną profilaktykę, mogłyby zostać uratowane.

Okrywanie tajemnicą choroby prowadzi również do sytuacji świadczących o paranoicznym zacofaniu, których przykładem jest odwrócenie się od Amazonki kobiet nawet z rodziny w obawie przed... zarażeniem.

Kobiety, która nagle dowiadują się o nowotworze, mogą stracić wszystko – pierś, włosy, męża, nadzieję. Julia, Krysia i Beata twierdzą jednak, że coś zyskały.

Ada Nikiel

Klub Amazonek w Brzeszczach

Siedziba: Przychodnia przy ul. Piłsudskiego 6, pok. 032.

Prosimy kontaktować się z Alicją Matusiak (założycielką klubu)

• tel.: 0 502 512 110

• osobiście: w Poradni Chirurgicznej w Przychodni przy ul. Piłsudskiego.

Znalazły swój dom

W marcowym numerze „Odgłosów” ukazał się artykuł „Po to, by kochać...”, opisujący rodzinę Marii i Jana Pawlusiaków, którzy prowadzą pogotowie opiekuńcze. Dowiedzieliśmy się, że przebywająca w nim szóstka maluchów, już wkrótce zamieszka ze swoimi nowymi rodzicami.

Trójka rodzeństwa z Przecieszyna trafi do rodziny zastępczej z okolic Krakowa. Zainteresowane adopcją małżeństwo początkowo przygotowane było na dwójkę dzieci. Kiedy jednak w biurze adopcyjnym w Krakowie usłyszało o trójce rodzeństwa, bez chwili wahania zdecydowało się na dzieci z brzeszczańskiego pogotowia.

Dwie siostry zaadoptuje rodzina z okolic Oświęcimia, która o dziewczynkach dowiedziała się, uczestnicząc w szkoleniach w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie.

Najmłodsza podopieczna państwa Państwa Pawlusiaków również ma szansę na prawdziwy dom. Musi tylko poczekać, aż wyrok w sprawie o pozbawienie praw rodzicielskich zostanie uprawomocniony.

MŚ



Julia operację amputacji piersi przeszła 23 lata temu.

Kalendarium

1-3.04.2003 godz. 18.00 i 20.00 **MOJE WIELKIE GRECKIE WESELE**

Wielkie wesele jako pretekst do wymniania nieporozumień wynikających z różnic kulturowych.

4-6.04. 2003 godz. 18.00 **SUPERPRODUKCJA**

Komediowa odpowiedź na rodzime superprodukcie.

godz. 20.00 **BEZSENNOŚĆ** (tani bilet: 7 zł.)

8-10.04.2003 godz. 18.00 **BEZSENNOŚĆ**
godz. 20.00 **SUPERPRODUKCJA**

DNI FILMU POLSKIEGO:
11.04.2003 godz. 17.00 **SUPERPRODUKCJA**
godz. 19.00 Spotkanie z Murkiem Staszcykiem

godz. 19.30 **DZIEŃ ŚWIRA**

Obsypane wieloma nagrodami na festiwalach filmowych przygody Adasia Miauczyńskiego.

godz. 21.15 **SHOW**

W Domu Wielkiego Brata dzieją się wstrząsające rzeczy.

12.04.2003 godz. 17.00 **ANIOŁ W KRAKOWIE**

Anioł Giordano za zbyt częste kontakty z ludźmi w Czyściu, fascynację rock and rollem i w ogóle skandaliczne jak na anioła prowadzenie się w Niebie zostaje zesłany na Ziemię.

godz. 19.00 **EDI**

Zbieracz złomu Edie zostaje posądzony o gwałt na dziewczynie, za co będzie dotkliwie ukarany.

godz. 18.30 Spotkanie z Henrykiem Gołębiewskim
godz. 21.00 Spotkanie z Haliną Szpilman
godz. 21.30 **PIANISTA**

Wstrząsający obraz zagłady Żydów w czasie II Wojny Światowej widziany oczami Szpilmana.

13.04.2003 godz. 18.30 i 20.00 **MAKROKOSMOS-PODNIEBNY TANIEC**

Na naszych oczach spełni się jedno z najstarszych marzeń człowieka - wzbić się w niebo i podróżować razem z ptakami.

15-16.04.03 godz. 18.00 i 20.00 **EDI**

21-24.04.03 godz. 18.00 i 20.00 **NAWRÓT DEPRESJI GANGSTERA**

Gangster szuka uczciwego zajęcia. Pomaga mu... psychiatra. Bardzo śmiesznie, dzięki kreacji Roberta De Niro i Billy Crystala.

25.04.2003 godz. 17.00 **MAKROKOSMOS-PODNIEBNY TANIEC**
godz. 19.00 **FRIDA**

Odważne i pozbawione konwenansów życie Fridy Kahlo, rewolucjonistki politycznej, artystycznej i obyczajowej!

godz. 21.15 **GODZINY**

26-27.04.03 godz. 17.00 **MAKROKOSMOS - PODNIEBNY TANIEC**
godz. 19.00 **FRIDA**

29-1.05.03 godz. 17.00 **MAKROKOSMOS - PODNIEBNY TANIEC**
godz. 19.00 **FRIDA**

* W poniedziałki kino nieczynne.



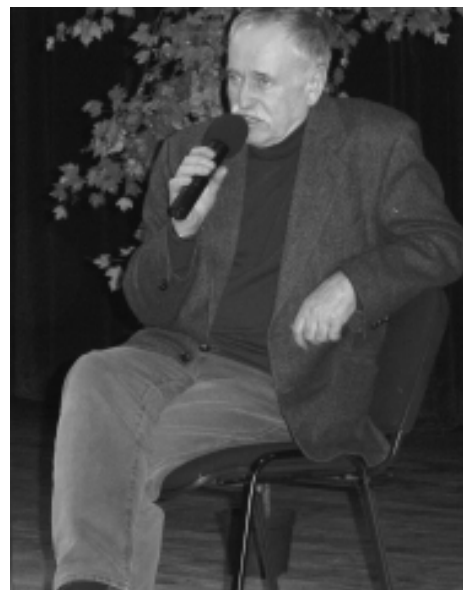
Ośrodek Kultury w Brzeszczach zaprasza na

WARSZTATY PLASTYCZNE.

Ich celem jest doskonalenie umiejętności i technik plastycznych. Spotkanie organizacyjne dla zainteresowanych (od 14. roku życia) - 15 kwietnia 2003 r. o godz. 16.00 w sali 21 OK.

Inny kształt kina

Zorganizowane w brzeszczańskim Ośrodku Kultury III Forum Kina Europejskiego to przede wszystkim kontynuacja promocji dobrej sztuki, która w czasach, gdy komercja ogarnia coraz większe przestrzenie artystycznej twórczości, uczy nas innego spojrzenia na codzienną egzystencję, kształtując wrażliwość na prawdziwą sztukę filmową.



Gościem III Forum był Jan Nowicki.

Filmy europejskie pojawiają się w programie różnych przeglądów, chociaż rzadko trafiają potem do komercyjnej dystrybucji. Repertuar kinowy zdominowany jest - i to nie tylko u nas - przez filmy hollywoodzkie. Da się jednak zauważyć, iż kino europejskie cieszy się coraz większą popularnością.

- Prezentowany w OK cykl jest poświęcony filmom wykraczającym poza granice konwencjonalnego kina - mówi kierownik kina „Wiśła”, Aneta Wądryk. - Co roku proponujemy filmy, które nie pozostawiają widza obojętnym.

Tym razem miłośnicy dobrego filmu mieli okazję zobaczyć nagradzane na niejednym festiwalu „8 kobiet” Françoisa Ozona, „Porozmawiaj z nią” Pedra Almodovara i budzący wiele kontrowersji obraz Gaspara Noe „Nieodwracalne”.

Gościem tegorocznego forum był Jan Nowicki, którego wypowiedzi publiczność wysłuchała z wielką ciekawością. Zaproszona Marta Meszaros z przyczyn zawodowych niestety nie pojawiła się. Nowicki opowiadał o filmie, ale nie tylko. Mówił o początkach swojego aktorstwa, o nowej roli, dla której najpierw musiał znacznie schudnąć, a potem znowu przytyć.

- Nigdy nie chciałem być aktorem

filmowym - wyznał Jan Nowicki. - Kino było dla mnie zawsze podrzędną sprawą. Najważniejszy był teatr.

Mimo tych słów Nowicki zagrał w blisko 260 filmach, w tym ponad 30 na Węgrzech, a także w Słowacji, Bułgarii i Niemczech.

Podkreślając uroki Krakowa, aktor głośno mówił o swojej niechęci do Warszawy: - To miasto przesiąknięte korupcją, gdzie kelner napluje do zupy. I ta brzydota architektoniczna. Tam brakuje prawdziwych ludzi.

Na zakończenie artysta wspominał swego - jak zaznaczył - jedyne przyjaciela, Piotra Skrzyneckiego: - Kiedy odszedł nie mogłem sobie z tym poradzić. Zaczęłem więc pisać do niego listy i w jego imieniu odpowiadać. Z tej korespondencji narodziła się potem książka „Pomiędzy ziemią a niebem”.

Forum co roku udowadnia, że mimo wszechobecnej komercji powstają wciąż filmy ambitne, potrafiące zainteresować widownię, przede wszystkim młodą, ciekawą świata. Na przekór wszystkiemu są dowodem żywotności sztuki filmowej i świadectwem upartej walki o inny kształt kina.

Marta Ścieszka

ZAKŁAD USŁUGOWY

- CZYSZCZENIE PIERZA
- PRZERABIANIE PIERZYN NA KOŁDRY I PODUSZKI

Zapraszamy: poniedziałek, środa, piątek
w godzinach 15.00 - 19.00

43-225 Wola, ul. Kwiatowa 3, tel. (032) 211-94-28





Imprezy w kwietniu - propozycje Ośrodka Kultury

• „Eko – Wiosna” Przegląd Teatrzyków Ekologicznych

04 kwietnia, godz. 10.00 /sala widowiskowa/
Eliminacje gminne do przeglądu wojewódzkiego.

• Koncert charytatywny „Paweł nie jesteś sam”

05 kwietnia:

godz.10.00 /park osiedlowy przy ul. Dworcowej/

- Tor sprawnościowy z HKTJ Brzeszcze.

- Spotkanie z wicemistrzem Polski w rajdach samochodowych, Zbigniewem Gabrysiem (prezentacja samochodu mistrza).

- Parada garbusów.

godz.16.00 /sala widowiskowa/

- Mini Lista Przebojów.

- Finałisti Zimowego Turnieju Tańca.

- Koncert zespołów: Alteg Ego, Jedyny Sensowny Wybór, Sp. z o.o., The Avalanche.

Ponadto zapraszamy na kiermasz i loterię fantową (losy w cenie 5 zł.)

Na prośbę przyjaciół Pawła, Ośrodek Kultury organizuje koncert charytatywny, by pomóc zebrać pieniądze na przeszczep szpiku kostnego dla młodego mieszkańca Jawiszowic. Wspaniali, młodzi ludzie angażują się i współpracują z nami. Dziękujemy wszystkim serdecznie! Każda złotówka przeznaczona przez Was na ten cel zwiększa szansę Pawła na powrót do zdrowia.

• Koncert Magdy Anioł

07 kwietnia, godz. 10.00, 11.30

Występy wokalistki country.

• Konkurs Piosenki Religijnej – koncert laureatów

08 kwietnia, godz.11.00

• II Powiatowy Przegląd Zespołów Cheerleaders

12 kwietnia, godz. 9.00

Wstęp dla widzów: 1 zł.

• Spotkanie Wielkanocne dla osób samotnych

16 kwietnia, godz.11.00 /sala nr 15 OK/

Zaprasza Klub Wolontariusza działający przy OK Brzeszcze oraz OPS.

• „Nie zabijajcie Ziemi”

Impreza ekologiczno-kulturalna z okazji „Dni Ziemi” pod patronatem Burmistrza Gminy Brzeszcze.

23 kwietnia, godz.10.00 /sala widowiskowa/

Eko-Piosenka – VI Konkurs Piosenki Ekologicznej Brzeszcze 2003.

24 kwietnia, godz.10.00, 12.00 /sala nr 15/

Warsztaty ekologiczne: „Jak działać dla Ziemi” – spotkanie z wolontariuszami z KLUBU GAJA (prelekcja z pokazem slajdów).

25 kwietnia, godz. 9.00, godz.12.30 /sala nr 15/

Warsztaty ekologiczne: „ART. PHYSIS” – aktywne formy edukacji ekologicznej z Centrum Edukacji Ekologicznej w Kwidzynie. Będzie to próba refleksji nad wzajemnymi relacjami między człowiekiem a przyrodą, nad samym sobą, nad swoim miejscem w społeczeństwie, przyrodzie, wszechświecie. Warsztaty będą połączeniem ekologicznych wartości z artystyczną formą twórczej ekspresji uczestników. Uwaga! Prosimy o wcześniejszą rezerwację miejsc na warsztaty w Dziale Merytorycznym OK.

28 kwietnia, godz.10.00 /sala widowiskowa/

Wielki Koncert Finałowy imprezy „Nie zabijajcie Ziemi”. Prezentacje laureatów konkursów Eko-Wiosna i Eko-Piosenka - wręczenie nagród. Raporty z działań ekologicznych w gminie Brzeszcze.



Program Domów Ludowych i świetlic OK

os. Paderewskiego

04.04. Rozgrywki w ping-ponga

11.04. „Ozdoby świąteczne z masy solnej” - kółko plastyczne

18.04. Wspólne zabawy z dziećmi ze świetlicy os. Szymanowskiego

25.04. „Eko ludziki” - wykorzystujemy odpady

Przecieszyn

04.04. Dekoracyjne zwierzątka ze słomy i siana

09.04. Stroiki wielkanocne

11.04. Pisanki - różne techniki

W każdy czwartek od 17.00 - nauka szydełkowania

Biblioteka czynna w pon., wt., czw. w godz.: 15.00-19.00.

Codziennie w godz.:15.00-19.00 - tenis stołowy /sala taneczna/

Skidziń

01.04-16.04. „Pisarze polscy w karykaturze” - wystawa

04.04. Turniej bilardowy dla dzieci (15.30)

10.04. Imieniny w Klubie Seniora (17.00)

11.04. „Koszycki Wielkanocne” - konkurs plastyczny (15.00)

17.04-30.04. „Aby żyć na ziemi” - wystawa ekologiczna

18.04. „Ziemia dla dzieci” - III turniej ekologiczny (15.30)

Wt., śr. i czw. - aerobik (18.30)

W środy - zajęcia plastyczne (15.30)

Od kwietnia DL czynny pn. - pt. w godz.: 15-21.

Biblioteka zaprasza wt., śr., pt., w w godz. 15.30-19.00.

Zasole

04.04. „Szpieg” konkursy dla po-

czątkujących agentów (16.30)

09.04. „Wieczór grozy” - czytanie strasznych historii (18.30-19.30)

11.04. „Coś na ząb” - sałatka owocowa

Wilczkowie

04.04. Finał turnieju bilardowego (15.30)

11.04. „Koło fortuny” - teleturniej (15.00)

16.04. „Idą święta” - przygotowujemy Wielkanocne „akcesoria” (15.00)

18.04. Turniej ekologiczny z okazji Dnia Ziemi (15.30)

W każdy wtorek o godz 15.00 - zajęcia robótek ręcznych

Jawiszowice

10.04. „Pisanki nakrapianki” - wybór najładniejszej (13.00)

15.04. „Tradycje Wielkanocne w moim domu” - konkurs plastyczny (13.00)

22.04. Wycieczka z okazji Dnia Ziemi (13.00)

30.04. „Prawda czy fałsz” - konkurs sprawności umysłowej (13.00)

Bór

04.04. Robimy Wielkanocne ozdoby - konkurs plastyczny (16.30)

11.04. Turniej tenisa stołowego dla dzieci do lat 16 (16.30)

25.04. „Ziemia przyszłości - pełna obaw i nadziei” - zajęcia plastyczno-edukacyjne (16.00)

10.04-30.04. „To i owo o Julianie Tuwimie” - wystawa literacka

Klub Seniora „Stokrotka”

03.04. Spotkanie wiosenne

10.04. Wielkanocne przepisy

24.04. Życzenia przy Święconym

Pastelowy świat

W marcu w Ośrodku Kultury można było podziwiać wystawę „Akty i fakty” Bernadetty Stępień. To nie pierwsza prezentacja jej obrazów. Artystka ma za sobą wiele wystaw indywidualnych i zbiorowych zarówno w Polsce, jak i za granicą. - Nie przypuszczałam, że jej przygoda ze sztuką, to będzie właśnie malarstwo - mówi przyjaciółka malarki, dyrektor OK, Teresa Jankowska. - Na studiach spe-

cializowała się przede wszystkim w rzeźbie. Wciąż była wychwalana przez prowadzących.

Pierwszy etap twórczości Bernadetty Stępień to pastele. Dopiero ostatnio zaczęła eksperymentować z olejem. Technika, którą maluje, nazwano techniką tkacką. Tematem wcześniejszych obrazów była wiosna i architektura. Jej nowy cykl „Akty i fakty”, to głównie pejzaże i akty. Na obrazach znalazł się także Mozart - jamnik malarki.

MŚ

Bitwa Wazów

„Niniejszym, wszem i wobec wiadomym się czyni, że regiment pod osobistym dowództwem Gustavusa Adolfusa II, stanął w OK w Brzeszczach, ale nie polił, nie grabił lecz wiedzę historyczną zacnym żakom przekazywał.”



Tak uwiecznili wpisem do księgi swą wizytę trzech rycerze z zamku w Gniewie, którzy odwiedzili w marcu OK. Ich wystąpienie wzbudziło szczerze zainteresowanie wśród przybyłej na „Żywe lekcje historii” młodzieży.

Fachowy komentarz dotyczący genezy konfliktów polsko-szwedzkich, przerywany był wybuchami śmiechu i gromkimi brawami. Uczniowie, „Huncwoty jedne”, bo tak ich goście nazwali, poddawani byli licznyemu torturom, które na tę okazję rycerze przygotowali. Był pojedynek muszkieterów, prezentacja strojów, musztra i inscenizacja bitwy „Dwóch Wazów” z roku 1626.

- „Lekcje żywej historii” to najbardziej chyba niekonwencjonalny sposób nauki historii - mówi instruktor OK, Danuta Korcińska. - Serdecznie zapraszamy na kolejne spotkanie z rycerzami z Gniewa, które odbędzie się już w maju. **MŚ**

Spacerkiem po rymach

Zorganizowany przez Bibliotekę Publiczną Ośrodka Kultury w Brzeszczach, powiatowy konkurs wiedzy o twórczości Juliana Tuwima, został rozstrzygnięty.

Uczniowie biorący udział w imprezie, sprawdzali swą znajomość wierszy Tuwima w ośmiu konkurencjach. Mieli za zadanie między innymi, odgadnąć zawartość wagonów w lokomotywie, uzupełnić imiona bohaterów jego utworów, ułożyć puzzle, będące ilustracją znanych wierszy czy dopasować do nich odpowiednie rekwizyty. Spośród czterech drużyn z powiatu oświęcimskiego, zwyciężyła reprezentująca Brzeszcze drużyna ze Szkoły Podstawowej w

Jawiszowicach w składzie: Adam Florczak, Gabriela Kaczka i Małgorzata Szczerbowska. Po konkursie uroczystie otwarto wystawę lokomotyw, inspirowaną twórczością Tuwima. Dzieci wykazały się dużą fantazją. Wśród eksponatów znalazły się lokomotywy ekologiczne, wykonane z kubków, słodkie, powstałe z herbatników, jak również awangardowe, zbudowane z płyt kompaktowych. Autorami najciekawszych prac okazali się Katarzyna Leśniak, uczennica I klasy SP w Jawiszowicach, Małgorzata Mreżar z II klasy ZS-P w Przecieszynie oraz Aleksandra Węglarz, pierwszoklasistka ze Skidzinia. Nagrodzono również wszystkie prace grup przedszkolnych. Nagrodami dla uczestników były ufundowane przez Powiatową Bibliotekę Publiczną w Oświęcimiu i Bibliotekę Publiczną OK, książki i słodycze. **MŚ**

Humor i papierosy



17. marca w sali kinowej Ośrodka Kultury wszystkie miejsca na widowni były zajęte. Prawie trzysta osób zjawiało się, by zobaczyć występ znanego kabareciarza, Grzegorza Halamę.

Na sali co kilkanaście sekund rozlegał się głośny śmiech. Największą popularnością cieszyła się odgrywana przez Halamę „bakteria” i wystąpienie Pana Józka. Na koniec artysta wyjaśnił znaczenie tytułu „Humor i Papierosy”: - Podobno, gdy się zapali jednego papierosa, to ubywa nam pięć minut życia. Gdy się zaś śmiejemy, życia dwa razy więcej przybywa. Dlatego mogą dziś państwo spokojnie wypalić przed snem paczkę papierosów.

Halama bisował 4 razy, prosząc w ostatnim wejściu, by w końcu wszyscy udali się do domu. **MŚ**

Utopili Marzannę



Zanim wiosna zbudziła się ze snu, dzieci odwiedzające placówki kulturalne OK robiły Marzannę. Kukłę symbolizującą zimę wypchały sianem, ubrały w długą zwiewną spódnicę i kolorową jakłę. Na głowę zawiązały chustkę.

Dzieci z Wilczkowic, Skidzinia i Zasła w pierwszy dzień wiosny spotkały się nad Sołą w Skidzinu i tam rzuciły Marzannę w nurt rzeki Soły. W Borze i na osiedlu Paderewskiego tradycyjnie spaliły ją na łąkach, a potem szukały pierwszych oznak wiosny. W Borze na przywitanie najpiękniejszej pory roku, podczas spotkania literacko-plastycznego, dzieci czytały wiersze o tematyce wiosennej. Wykonały też okolicznościowe kartki, w których zamieściły własne wiersze. **EP**

Regulamin Konkursu Literackiego pn. „POZIOM 600” z okazji 100-lecia istnienia KWK „Brzeszcze”.

1. Organizatorzy konkursu: KWK „Brzeszcze” oraz Ośrodek Kultury Brzeszcze.

2. Cele konkursu:

- prezentacja twórczości artystów związanych z kopalnią, Brzeszczami lub rodzinną tradycją górniczą;
- stworzenie możliwości wypowiedzi i ekspresji inspirowanej życiem wokół tradycji górniczej.

3. Zasady uczestnictwa: Konkurs literacki skierowany jest do gimnazjalistów, uczniów szkół średnich, osób piszących zrzeszonych i niezrzeszonych w klubach literackich. Prosimy o nadsyłanie, opatrzonego godłem literackim utworów w 3 egzemplarzach maszynopisu oraz dołączenie w zaklejonej kopercie krótkiej informacji o autorze (imię i nazwisko, wiek, adres, telefon). Prosimy o dostarczenie na konkurs tylko tych prac, które nie były nagradzane w innych konkursach. Każdy uczestnik przesyła na konkurs 3 utwory poetyckie lub prozę (1 strona maszynopisu).

4. Termin nadsyłania prac upływa 3 września 2003 r.

5. Adres: Ośrodek Kultury Brzeszcze, ul. Narutowicza 1, 32-621 Brzeszcze (Dział Merytoryczny).

6. Nagrody: I, II, III stopnia oraz wyróżnienia utworów poetyckich; I, II, III miejsce oraz wyróżnienia utworów prozatorskich.

7. Ogłoszenie wyników oraz rozdanie nagród odbędzie się podczas imprezy finałowej w listopadzie.

Twórcze wagary

Pierwszego dnia wiosny w Gimnazjum nr 2 zorganizowano „Dzień otwarty”. Uczniowie i nauczyciele w oryginalny sposób zaprezentowali swoją szkołę młodszym kolegom z klas VI szkół podstawowych.

- Chcemy was zapoznać z osiągnięciami szkoły, przedstawić działające u nas koła i kluby – mówiła szóstoklasistom dyrektor gimnazjum Krystyna Cieplińska. – Pragniemy zachęcić was do nauki drugiego języka zachodniego – języka francuskiego. Nawiazaliśmy już współpracę z jedną ze szkół francuskich i szykujemy się do wzajemnej wymiany uczniów.

Dzień otwarty przebiegał pod hasłem „Odważ się być mądrym”. Uczniowie prezentując bogatą i ciekawą ofertę zajęć pokazali, że ich szkoła stwarza doskonałe warunki do rozwoju samodzielności, aktywności i kreatywności.

Uczniowie z SP2, SP Jawiszowice i SP3, którzy w tym dniu odwiedzili gimnazjalistów, mogli bliżej poznać życie filozofów, noblistów, pobuszować w Internecie, posmakować smacznej kuchni polskiej i przyrządzić się z bliska magii kosmosu. Wędrując od klasy do klasy można też było uczestniczyć w Międzynarodowym Zlocie Postaci Literackich albo trafić na salę rozpraw, gdzie sądzono niszczycieli przyrody.

- My prezentujemy ślady przeszłości z terenu naszej gminy – mówi Joanna Marusza-Mondygrał, nauczyciel historii. – Odwiedzającym nas uczniom opowiadamy o brzeszczańskich i ja-

wiszowickich kapliczkach oraz przypominamy historię naszych kościołów. Wskazujemy na najwspanialszy zabytek z naszego terenu - Pietę Matki Bożej, która obecnie znajduje się w kościele MBB. Przy okazji wracamy do Krakowa, bo przecież z kościoła Mariackiego pochodzą boczne ołtarze w kościele św. Urbana.

W pierwszym dniu wiosny nie obyło się bez protestu przeciw wojnie. - Chcielibyśmy, by na świecie zapanował pokój, stąd te znaki miłości, pokoju i dobra na naszych koszulkach. Mamy prawo czuć się bezpiecznie i żyć w pokoju – mówiły uczennice Klaudia Jakubowska i Magdalena Musiał.

Uczniowie z II h zdradzili, że są zadowoleni z takiej formy spędzania dnia wagarowicza.

- Nie trzeba potem szukać usprawiedliwień i podrabiać podpisów, a za aktywne włączenie się w prezentację klasowe można zarobić trochę punktów z zachowania. Poza tym mamy satysfakcję z tego, co robimy dla szkoły i siebie, i że dzielimy się wiedzą z młodszymi kolegami – mówił jeden z uczniów klasy II h.

21. marca w Gimnazjum nr 1 był dniem samorządności, a wszystkim poczynaniom towarzyszyło hasło: „Aby do wiosny... europejskiej”. Pomysłowość uczniów w prezentacjach krajów europejskich przerosła oczekiwania. Był londyński zegar BIG BEN, holenderskie tulipany i ser szwajcarski, weneckie łodzie, torreador prosto z Hiszpanii i quiz o Unii Europejskiej. Kto wołał rozgrywki sportowe, wybrał Mistrzostwa Euro-



Grecki filozof Diogenes miał zwyczaj mieszkać w beczce.

py w siatkówce. Byli też tacy, którzy chętnie obejrzeli pokaz sprzętu strażackiego w wykonaniu druhów OSP Brzeszcze.

Dla niektórych uczniów podstawówek pierwszy dzień wiosny nie był dniem wolnym od nauki. Tak było na przykład w Skidzinie. Ci, którym mimo wszystko pozwolono odłożyć książki na bok, spędzili go w większości na spacerach wiosennych i topieniu Marzanny. Obejrzeli też w kinie film „Agenci II”. W SP nr 2 uczniowie podziwiali występy swoich kolegów, prezentowane wcześniej na Wojewódzkim Przeglądzie Baśni w Kętach.

Ewa Pawlusiak

Młodzież recytuje Twardowskiego

Wiersze ks. Jana Twardowskiego są wciąż żywe, dlatego organizatorzy - Gimnazjum nr 1 i OK Brzeszcze postanowili po raz drugi zorganizować Powiatowy Konkurs Recytatorski Poezji ks. Jana Twardowskiego.

- Ks. Twardowski jest patronem naszej szkoły - mówi nauczyciel G 1, Ewa Myśliwiec. - Nie chcielibyśmy poprzestać tylko na nadaniu imienia. Cały czas pracujemy wokół patrona i konkurs jest tego przejawem.

Młodzież chce czytać i recytować wiersze ks. Jana. Chociaż jest to zawężona dość dziedzina, bo w grę wchodzi utworów tylko jednego autora, do konkursu w tym roku stanęło aż 48 uczestników. Nie tylko gimnazjaliści, ale również po raz pierwszy uczniowie szkół podstawowych naszej gminy.

Wśród gimnazjalistów I miejsce zajęły ex aequo Magdalena Borkowska i Kamila Fudalej, II Agnieszka



Dyrektor GZE Bożena Sobocińska wręcza nagrodę zwyciężczyni konkursu w kat. szkół podstawowych, Angelice Tryndus. Z prawej Martyna Ścieszka.

Mleczo i Katarzyna Koperska, III Marta Kolonko i Michał Piskorek. Wyróżniono też Natalię Bałamucką, Natalię Kwaśny i Inez Wierzbę.

W kategorii szkół podstawowych na I miejscu uplasowała się Angelika Tryndus, na II Martyna Ścieszka, a III ex aequo Monika Kozicka, Maciej

Mreżar i Tymoteusz Szydło.

- Poziom konkursu, szczególnie w kategorii gimnazjów był bardzo wysoki i wyrównany - stwierdza członek jury, Jadwiga Toczek, profesor z popularnego oświecimskiego „Konara”.

- Uznaliśmy, że teksty recytowane przez uczniów szkół podstawowych były dla nich zbyt trudne. Przecież można poszukać wśród bajek ks. Twardowskiego czy w „Zeszytach w kratkę”. Poezja ta jest bardzo prosta, refleksyjna, osobista i optymistyczna, a na scenie brakowało trochę radości.

Nagrody dla laureatów ufundowała burmistrz gminy B. Szydło i ks. dziekan K. Kulpa. Wizytator z Małopolskiego Kuratorium Oświaty Jadwiga Czerwienka zleciła wstawić „szóstkę” z j.polskiego wszystkim uczestnikom konkursu.

EP

W lutowym numerze „Odgłosów” w art. „Młodzi artyści mieszkańcom” napisaliśmy, że spektakl „Narodziny wiary. Misterium bożonarodzeniowe” wystawili uczniowie SP nr 1, tymczasem artystami byli uczniowie Gimnazjum nr 1.
Przepraszamy.

Kiedy trafiłam na zajęcia do kl. 3 „a” integracyjnej w SP nr 1, grupa właśnie rozwiązywała bieżące problemy wychowawcze. Wszyscy siedzieli w kręgu. Dzieliли się swoimi problemami, rozmawiali, jak im zaradzić, co zrobić, by znaleźć ich rozwiązanie. Panie z boku, krok po kroku, kierowały rozmowę, pomagając dzieciom dojść do właściwych wniosków.



Uczniowie klasy integracyjnej często pracują w grupach.

Przyjemnie było słyszeć, gdy dzieci mówiły: „Kasia jest moją dobrą koleżanką, bo miło się do mnie uśmiecha”, a „Wojtka i Karolinę lubię, bo zawsze mi pomagają”. Kiedy dziecko usłyszy od kolegi, że jest dla niego kimś ważnym, czuje się dowartościowane.

– Tworzenie klasy integracyjnej jest trudne. Trzeba dobrać dzieci tak, by nawzajem były dla siebie opiekuńcze i tolerancyjne – mówi Gabriela Janowicz, specjalista nauczania zintegrowanego, na-

Uczą inaczej

uczyciel prowadzący w SP nr 1. – Kompletując taką klasę, by odpowiednio wyselekcjonować dzieci, które do niej wejdą, zespół ds. integracji powołany przy naszej szkole korzysta z pomocy Poradni Psychologicznej działającej przy Przedszkolu nr 4 oraz opinii nauczycieli z „zerówek”. Podejmujemy również ścisłą współpracę z rodzicami. Oni także muszą być odpowiednio przygotowani. Organizujemy dla nich spotkania warsztatowe, włączając tym samym w życie klasy.

Tylko sporadycznie zdarzają się przypadki, kiedy rodzice nie zgadzają się na zapisanie swojego dziecka do klasy integracyjnej. Większość z reguły jest zadowolona, chociażby dlatego, że klasa jest mniej liczna i opiekuje się nią dwóch nauczycieli. – Praca w klasie integracyjnej to niekończący się proces. On będzie trwał przez całą edukację – mówi Urszula Grzywa, oligofrenopedagog, nauczyciel wspomagający w SP nr 1.

Sami tworzyli klasę

Pani częstowała wszystkich cukierkami a kolorowe papierki podzieliły klasę na 4 grupy. Każdy uczeń w tej właśnie chwili został dyrektorem szkoły i stanął przed poważnym zadaniem: „jak przygotować klasy, by chciały się w nich uczyć dzieci, z których jedno ma trudności z nauką, drugie ma niesprawne ręce lub nogi, trzecie nie słyszy, a czwarte jest niewidome”.

Mali „dyrektorzy” rozważali problemy wycho-

wania i wzajemnych relacji niepełnosprawnych z pozostałymi uczniami, urządzając dla nich przyjazne klasy. Rozwiązania zapisali na planszach, a potem na wspólnym forum prezentowali swoje racje. Wymyślili nawet logo dla każdej z zaprojektowanych klas – ucho na przykład, które symbolizowało wyostrzony słuch, przypisano klasie integracyjnej, w której miało się uczyć niesłyszące dziecko.

Nie bójmy się integracji

Nauczaniu zintegrowanemu poświęcona była konferencja, która końcem lutego odbyła się w SP nr 1. Była ona adresowana do nauczycieli placówek oświatowych zajmujących się problemem integracji oraz rodziców dzieci z klas integracyjnych. Z zaproszenia skorzystali również nauczyciele gimnazjów, bo temat już niedługo także ich będzie dotyczył. Oprócz wykładu szczególnie ciekawe okazały się zajęcia warsztatowe. Pracowano nad tym, jak powinna wyglądać sfera wychowawcza, dydaktyczna i opiekuńcza w klasach integracyjnych.

– W zależności od specyfiki klasy, dostosowuje się dodatkowe zajęcia, dodatkowe godziny i odpowiednie metody pracy – wyjaśnia Urszula Grzywa. Dzień po konferencji nad tymi samymi tematami dyskutowały dzieci. – Chcieliśmy, by wypracowane podczas warsztatów postawy wśród dzieci i dorosłych od razu stanęły do wspólnego dialogu. Świat jest zorganizowany, by służyć ludziom zdrowym, ale jeśli są między nami niepełnosprawni, odbieramy to, jako przesłanie życiowe. Nauczmy się być razem. Nie bójmy się integracji.

Ewa Pawlusiak

„W cichym ogrodzie duszy”

Na powitanie w szkole ks. biskupa Janusza Zimniaka i ks. dziekana Kazimierza Kulpy, 7 marca młodzież Powiatowego Zespołu nr 6 Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących przedstawiła montaż słowno-muzyczny pt. „W cichym ogrodzie duszy”. Biskupa - przy okazji wizytacji w parafii św. Urbana - zaprosił do szkoły jej dyrektor Jan Rataj.

Głównym przesłaniem montażu była odpowiedź na pytanie: jak osiągnąć szczęście? „Jesteś podobny do biegacza, który nie znając celu, chciałby dobiec pierwszy. Najpierw zatrzymaj się... Szczęścia nie ma nigdzie, jeśli go nie ma w Tobie...” - tak mówili występujący uczniowie.

Ks. biskup pogłębił rozważania o szczęściu. W słowie skierowanym do pedagogów i młodzieży wspominał kilku wielkich Polaków m.in. Wł. Tarkiewicza. Z jego traktatu „O szczęściu” wynika, że szczęścia nie osiąga ten, kto je szuka i czeka na nie. Szczęście przychodzi jakby „z boku” do człowieka zapracowanego i utrudzonego dla innych.

Jesteśmy wdzięczni za ubogacające i pokrzepiające spotkanie. Było ono zharmonizowane z orędziem Jana Pawła II na Wielki Post 2003, we fragmencie którego czytamy: „...Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu (Dz.A.20,35). Nie chodzi tu o zwykłe pouczenie moralne, ani o nakaz narzucony człowiekowi z zewnątrz. Skłonność do dawania jest niejako wpisana w naturę ludzką: każdy człowiek odczuwa potrzebę kontaktu z innymi i realizuje się w pełni, gdy w wolności serca czyni dar z siebie”.

W imieniu organizatorów Grażyna Lachendro

90 lat edukacji w Zasolu

Każdy jubileusz skłania do refleksji, jest wspomnieniem radosnym lub bolesnym – jest powrotem do miejsc, zdarzeń i ludzi. Jubileusz szkoły jest czymś więcej: stoi za nim rzesza wychowanków, niewymierna praca pokoleń nauczycieli, jest egzaminem zarówno dla jednych, jak i drugich.

26. kwietnia 2003 r. odbędą się uroczystości związane z obchodami 90-lecia szkoły w Zasolu oraz nadania imienia, poświęcenia i przekazania sztandaru Zespołowi Szkolno-Przedszkolnemu nr 2 w Zasolu.

Zapraszamy wszystkich do uczestnictwa w wielopokoleniowym spotkaniu.

Program uroczystości:

- 15.00 Uroczysta msza św. w kaplicy pw. Matki Bożej Królowej Polski w Zasolu. Poświęcenie i przekazanie sztandaru.
- 16.15 Złożenie hołdu przed obeliskiem patrona Kostka Jagiełły.
- 16.30 Odsłonięcie tablicy upamiętniającej nadanie imienia Kostka Jagiełły Zespołowi Szkolno-Przedszkolnemu nr 2 w Zasolu.
- 16.40 Uroczysta akademii w Domu Strażaka w Zasolu.
- 17.40 Zwiedzanie wystaw w szkole, poczęstunek w przedszkolu
- 19.00. Zabawa taneczna w Domu Strażaka.

Dyrektor szkoły, grono pedagogiczne, uczniowie oraz Rada Rodziców.

Nie ma jak Lwów



Wnuczek Anny Paprockiej śpiewał ukraińską piosenkę.

Sąsiadująca z Polską Ukraina, jest jednym z barwniejszych krajów Europy. By poznać bliżej jej historię i dostrzec uroki tego malowniczego państwa, zorganizowano „Dzień Ukraiński”.

Przygotowując imprezę, uczniowie i nauczyciele PZnr 6 SZiO oraz Gimnazjum nr 2, skupili się przede wszystkim na kulturze Ukrainy, w tym na literaturze i geografii, zwracając szczególną

uwagę na związki polsko-ukraińskie i wspólną historię. Wśród zaproszonych gości znalazła się emerytowana nauczycielka z Ukrainy, Anna Paprocka z rodziną, która opowiedziała o latach spędzonych w tym kraju.

Podczas spotkania rozstrzygnięto ogłoszone wcześniej konkursy o Ukrainie - recytatorski i geograficzny. Laureatką pierwszego została Anna Łysyganicz, a w drugim, po czterech dogrywkach, pierwsze miejsce zajęli ex aequo Justyna Bartuła i Paweł Barke. Ksiądz dziekan Kazimierz Kulpa ufundował zwycięzcom wycieczkę do Lwowa.

- Nigdy nie byłam we Lwowie - mówi podniekcytowana Justyna Bartuła. - Do konkursu przygotowywałam się około miesiąca, w rezultacie wiem o Ukrainie więcej niż o Polsce. Chciałabym zobaczyć ten kraj na własne oczy, a najbardziej zwiedzić Cmentarz Orłąt.

Młodzież Powiatowego Zespołu Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących ugościła wszystkich ukraińskim barszczem. Działające przy szkole koło PCK zorganizowało także z tej okazji zbiórkę materiałów piśmienniczych dla polonii wybranej miejscowości na Ukrainie.

MŚ

Święto patrona

13. lutego w SP Jawiszowice panował odświętny nastrój. Na apelu z okazji święta patrona, uczniowie zaprezentowali sylwetkę wieszczka, przypominając jego dorobek z ulubionymi fragmentami „Pieśni”.

Obchody nabrały szczególnego znaczenia, gdyż rok 2003 ogłoszono w Polsce rokiem Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Nie było jednak w tym dniu patosu i długich akademii, wręcz przeciwnie, ze wszystkich emanowała młodość i radość.

Przeprowadzono II edycję szkolnego konkursu o tytuł „Omnibusa 2003”, wyłonionego z grona uczniów klas V i VI. W konkursie opartym na popularnym teleturnieju „1 z 10” padały pytania o różnej skali trudności. Dotyczyły historii szkoły, życia i twórczości Gałczyńskiego oraz wiedzy ogólnej. Trudno ocenić, co wywołało więcej emocji u widzów i uczestników: pierwszy etap eliminacji czy rozgrywka trójki finalistów. Jedno jest pewne, we wszystkich zmaganiach, pomimo stresu, przyświecał im cytat z „Pieśni” patrona: „...i znów upór, żeby powstać i znów iść i dojść do celu...”. Tytuł „Omnibusa 2003” zdobyła Marta Kołodziej z klasy Va. Kolejne miejsca zajęły: Marta Głąb i Agnieszka Żak. Swoje „5 minut” przeżywała zarówno najmłodsza publiczność, kiedy odpowiadała na indywidualne pytania pisemnie w czasie konkursowych eliminacji, jak i starsza, kiedy po finale mogła odpowiadać na pytania widzów.

Przerwę pomiędzy eliminacjami a finałem wypełnił premierowy występ zespołu taneczno-sportowego „Prima”. Taniec, sport i nauka połączone w tym świątecznym dniu, a to wszystko po to, byśmy mogli powtórzyć za naszym patronem: „...choćby i po razy tysiąc osaczyły nas trudności my idziemy blaskiem bijąc...”.

Dzień zakończył się balem karnawałowym, zorganizowanym przez Radę Rodziców.

Mariola Pałka

Biblioteka Publiczna OK ogłasza konkurs na ekslibris

Temat konkursu: Ekslibris Biblioteki Publicznej OK - plastyczne, symboliczne wyrażenie istoty biblioteki publicznej, jej roli i zadań.

Warunki konkursu:

Prace konkursowe muszą spełniać warunki znaku własnościowego książki z księgozbioru instytucji (Biblioteka Publiczna OK) - treści ekslibrisu identyfikujące bibliotekę publiczną. • Konkurs ma charakter otwarty - jedynym ograniczeniem jest wiek uczestnika - od 13 lat. • Na konkurs można dostarczyć dowolną ilość własnoręcznie wykonanych prac w postaci ekslibrisu lub projektu ekslibrisu. • Projekty powinny być wykonane czarnym tuszem lub farbą, ekslibrisy zaś w dowolnej technice graficznej stosowanej w twórczości ekslibrisowej. • Prace powinny mieć wymiar nie większy niż 100x150mm. • Do każdego ekslibrisu powinna być dołączona metryczka zawierająca: nazwę techniki, w której wykonano pracę, imię i nazwisko autora, jego wiek i adres. • Prace należy składać w bibliotece OK do 15. września 2003 roku.

Kryteria oceny prac:

Oryginalność pomysłu oraz wartości artystyczne pracy. • Treści ekslibrisu identyfikujące Bibliotekę Publiczną.

Postanowienia końcowe:

Prace oceniać będzie komisja powołana przez Dyrektora OK. • Najciekawsze prace zostaną nagrodzone i zamieszczone w wydany z tej okazji folderze. • Wszystkie prace zostaną zaprezentowane na wystawie pokonkursowej w OK. • Prace, które wpłyną na konkurs przechodzą na własność organizatora.

Wystawy

• **Zwierzęta w ilustracji książkowej**

wystawa przygotowana przez Bibliotekę Publiczną OK
02-18 kwietnia 2003 /górny holl wystawowy/

• **Pokonkursowa wystawa prac plastycznych dzieci o tematyce wędkarskiej**

15-27 kwietnia 2003 /dolny holl wystawowy/

**Beskidzki Ośrodek Badań
Osteoporozy zaprasza
do Przychodni
przy ul. Piłsudskiego na badania
w kierunku wykrywania
OSTEOPOROZY**

**które przeprowadzone będą
16. kwietnia (środa)
od godz. 11.30, w pok. 025.**

Koszt - 20 zł.

**Zapisy w Poradni Chirurgicznej
osobiście lub na telefon
(0 32) 21 11 566
(prosić chirurgię).**

Po wstąpieniu do Unii Europejskiej za litrową butelkę Johnniego Walkera zapłacimy około 63 zł, czyli o ponad 40 proc. mniej niż dzisiaj. Obecny poziom akcyzy na alkohol jest w Polsce o wiele wyższy niż maksymalne stawki określone przez unijne przepisy.

Gdybyśmy już teraz należeli do Unii, byłibyśmy krajem najdroższych alkoholi. Zgodnie z polskimi uregulowaniami akcyza na 1 litr czystego spirytusu wynosi obecnie ok. 6 zł. Wprawdzie prawo unijne minimalną stawkę ustala na poziomie 2,30 zł (0,55 euro/l), jednak w wielu państwach wynosi ona 4 zł (1 euro/l), co stanowi stawkę maksymalną. Po wstąpieniu do Unii podatek akcyzowy w naszym państwie będzie musiał mieścić się w widelkach obowiązujących w krajach „piętnastki”. Dzięki temu, będziemy mogli degustować trunki ze świadomością, że coś nam jeszcze zostanie w kieszeni na inne wydatki.

Jeżeli w euforii nie wypijemy wszystkiego, podczas kolejnych toastów będziemy mogli utopić smutki związane z podwyżkami opłat za energię elektryczną, wodę i usługi komunalne, które wyniosą ok. 20 proc. Taka sytuacja potrwa zapewne kilka lat. Potem - przynajmniej ceny prądu - powinny stopniowo spadać, a to za sprawą wolnej konkurencji i rywalizacji cenowej na rynku energetycznym.

Po wstąpieniu do Unii dotkną nas również podwyżki cen papierosów, podyktowane wzrostem podatku akcyzowego na wyroby tytoniowe. Dzisiaj papierosy w naszym kraju kosztują czasem do dwóch razy mniej niż w Unii Europejskiej. W Pol-

Wódka potanieje

sce podatek ten jest ponadto zróżnicowany w zależności od rodzaju papierosów (największy od zagranicznych, najmniejszy – dla krajowych bez filtra), co narusza normy wspólnotowe. Obecnie palacze płacą mniej więcej 32–40 proc. akcyzy w paczce papierosów, natomiast unijne przepisy wy-

czenia, krajowi producenci z całą pewnością wykorzystają okazję do zwiększenia eksportu, a zarażem będą mogli pozwolić sobie na podwyżki cen w kraju.

Choć podwyżki na pewno będą dla nas bolesne, w przypadku niektórych artykułów możemy mieć nadzieję na spadek cen. Mniej zapłacimy za markowe kosmetyki i perfumy, które obecnie kupujemy często w tzw. „strefach bezcłowych”. Potanieje również sprzęt AGD - lodówki, pralki, telewizory, itp.. Wielu Polaków obecnie wyprawia się za Odrę do niemieckich sklepów z elektroniką, by kupić odtwarzacz DVD, kamerę czy aparat cyfrowy, płacąc o jedną trzecią mniej niż w kraju.

A ile kosztować nas będą wycieczki po zakupy? Wraz z naszym przystąpieniem do UE niestety po raz kolejny podrożeje benzyna i inne paliwa płynne, bo ich także dotyczą unijne regulacje akcyzowe. Na benzynę bezołowiową nakłada się tam akcyzę przynajmniej 0,287 euro/l, czyli 1,19 zł/l, a paliwa zawierające ołów powinny być obłożone akcyzą nie mniejszą niż 0,337 euro/l - 1,41 zł/l. Minimalna stawka dla oleju napędowego to ok. 0,245 euro/l, czyli 1 zł/l, a dla gazu ziemnego oraz propan-butanu ustalono jednakową stawkę na poziomie 0,40 zł/l. Polskie stawki są obecnie niższe niż minimum w Unii, wobec tego na pewno musimy być przygotowani na wzrost cen paliw. Ciekawe tylko, czy dochody z podwyższonego podatku przeznaczone będą, tak jak w krajach unijnych, na rozbudowę i utrzymanie dróg?

Maciej Zawadzki



Po przystąpieniu Polski do UE ceny markowych trunków spadną.

magają, by było to przynajmniej 57 proc. Jeśli na przykład obecnie paczka dobrych papierosów kosztuje ok. 5 zł, ich cena wzrośnie przynajmniej o 1,20 zł.

Z pewnością podrożeje również wołowina, która jest w Polsce dwukrotnie tańsza niż w Unii, a także owoce i warzywa. Ich sprzedaż za granicę hamują na razie ustalone przez Brukselę ceny minimalne oraz cła, a krajowy rynek jest zbyt mały, by wchłonąć całą produkcję. Gdy znikną ograni-

czenia, krajowi producenci z całą pewnością wykorzystają okazję do zwiększenia eksportu, a zarażem będą mogli pozwolić sobie na podwyżki cen w kraju.

Maciej Zawadzki

głosy

czytelników

Kopenhaska szopka

Wynik kopenhaskich negocjacji został w polskich mediach ogłoszony jako wielkie zwycięstwo polskiego premiera. Okrzyknięto go twardym negocjatorem, który do końca walczył o polski interes. Rzecz dotyczyła przede wszystkim dopłat bezpośrednich dla rolników, zwiększonych - jak podawano - o kilkanaście do kilkudziesięciu procent, w stosunku do proponowanych pierwotnie 25% tego, co otrzymują rolnicy z państw UE. Zapomniano dodać, że wspomniane dopłaty dla rolników mają być współfinansowane z polskiego budżetu - za zgodą Brukseli oczywiście (ot, taka polska suwerenność). Przy naszych mizernych finansach będzie to bardzo trudne, jeżeli w ogóle możliwe. Jeszcze niedawno minister rolnictwa przekonywał protestujących rolników, że budżetu nie stać na wyższe ceny skupu żywca wieprzowego i innych towarów. **Pytam więc, czy za cenę „TAK” w referendum, należy oszukiwać rolnika i całe polskie społeczeństwo obietnicą, że po wstąpieniu do „krajów 15-tki”**

znajdą się pieniądze na obiecane dopłaty?

Wydaje się zatem, że cały medialny cyrk, został za sprawą TVP i mocno podekscytowanego Piotra Krawczyka zrobiony tylko po to, byśmy rzeczywiście pomyśleli, że w Kopenhadze osiągnęliśmy wielki sukces. Skomasmowana akcja propagandowa w Polsce dotyczy jednak (o zgrozo!) nie tylko mediów, polityków, czy środowisk artystycznych - lecz również szkół. Wprowadzanie ideologii pro-unijnej do placówek oświatowych, to jedno z największych niebezpieczeństw. Doskonale pamiętamy przecież sytuację z lat 60-tych i 70-tych oraz tzw. Koła TPPR (Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej). Na korytarzach i w klasach wisiały wówczas „gazetki” redagowane przez nieswiadomą młodzież. Dzisiaj „przerabiamy” tzw. Koła Młodego Europejczyka, dokładnie na ten sam wzór.

W Nicei powołano 60 tys. sił szybkiego reagowania podległych UE. Utworzono już wspólną policję EUROPOL, toczą się dyskusje na temat stworzenia instytucji prokuratora Unii, który podobnie jak trybunał sprawiedliwości miałby być ważniejszy niż organa wymiaru sprawiedliwości w państwach członkowskich. W dalszej perspektywie są już wspólna konstytucja,

prezydent, rząd, parlament, waluta – „euro”, wspólne obywatelstwo europejskie - wszystko po to, abyśmy mogli stwierdzić, że mamy do czynienia z budowaniem nowego organizmu państwowego, ogromnego imperium, czyli ZSRR bis.

Proszę nie doszukiwać się analogii powstawania USA, tworzenia unijnego państwa, które stara się przejąć atrybuty władzy od państw członkowskich. Zasady swobodnego przepływu ludzi, towarów, usług i kapitału mają sens tylko pod warunkiem porównywalnego potencjału pomiędzy uczestnikami „gry”. W przeciwnym razie będzie to wyzyskiwanie słabszych przez silniejszych podmioty. Słabsi traktowani będą jak republiki azjatyckie w dawnym ZSRR. Niby wszyscy tworzyli jedno, tylko niejednokrotnie im się żyło.

Zapyta ktoś jednak: to co proponujesz w tej sytuacji? Odpowiem: proponuję takie warunki wstąpienia (ewentualnego) do Unii, które zabezpieczą interesy narodu polskiego. Gdzie Polska będzie traktowana w sposób, na jaki zasługuje kraj 40-milionowy o wyjątkowym położeniu geopolitycznym i wielkim potencjale intelektualnym, a nie jak ogromny rynek zbytu.

Janusz Bassara

W trosce o należyty szacunek

Ostatnie tygodnie pokazują coraz jaskrawszy obraz polaryzacji naszych elit politycznych w odniesieniu do kwestii przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Stopień determinacji polityków w podejmowaniu wszelkich możliwych działań, aby wejść w europejskie struktury, powiem szczerze, zadziwia mnie. W zestawieniu z gigantycznym stopniem skorumpowania naszego życia politycznego (niektórzy zagraniczni komentatorzy nazywają Polskę „republiką bananową”) taka determinacja rodzi skojarzenie: „byłe do Unii, choćby na kolanach, a potem niech się wszystko wali”. Zadziwiająca – choć tylko z pozoru – jest to, że wobec kryzysu ekonomicznego w najsilniejszych krajach Unii: Niemczech, Francji i Włoszech (o czym piszą już najpoczytniejsze gazety i czasopisma), wobec wstrząsów społecznych krajów Unii (tylko niespełna połowa ich ludności akceptuje przyjęcie nowych członków), wobec wysokich kosztów przyłączenia (jak ostatnio pokazuje TV), Unia jako organizm polityczno-gospodarczy chce nas przyjąć. Zdziwienie słabnie, gdy weźmiemy pod uwagę, że po wejściu do Unii, zapewne nie odzyskamy więcej niż 30-40% wpłacanych przez nas ok. 11 mld euro składek członkowskich. Co z resztą? – można sobie wyobrazić. Dlaczego tylko tyle będziemy mogli uzyskać od Unii? Otóż, jak podają europejskie źródła ekonomiczne, w dniu dzisiejszym największe kraje członkowskie „odzyskują” składki na poziomie ledwie ok. 50%. Znamy tymczasem możliwości i zaradność naszej rodzimej biurokracji. To ona de facto ostatecznie zadecyduje o tempie realizacji wniosków o przyznanie tzw. funduszy strukturalnych – środków, które w dodatku będziemy mogli otrzymać tylko na to, na co zgodzi się Unia. Notabene składki różnej natury uiszczamy już od kilku lat (to gdyby ktoś myślał, że dostajemy coś całkowicie „za darmo”). A gdyby nawet w pewnym sensie „inwestowano” dzisiaj w nasz kraj, to zapewne po to, by komunikacja z rynkiem wschodnim odbywała się w warunkach stabilnych dla kapitału zachodniego.

Powszechna jest opinia o ogromnym zbiurokratyzowaniu struktur Unii. Mówi się wręcz o przeznaczeniu na unijną administrację blisko 30% pozyskiwanych środków. Wielka Brytania, co też podaje fachowa prasa, uważa wręcz struktury UE za mało wiarygodne. Zresztą sama potrafiła wynegocjować z nimi niepełną składkę (!!!) w stosunku do tej, jaką teoretycznie powinna uiszczać. „Hura – optymistów” powinna też zastanowić niedawna reakcja naszych zachodnich, unijnych „przyjaciół”, którzy jakże wyraziście pokazali nam miejsce w szeregu.

Zapyta ktoś, po co o tym wszystkim piszę (proszę mi wierzyć, że można by jeszcze sporo). Otóż – może zabrzmi to trochę niecodziennie – ale by przypomnieć Państwu, że „Polacy nie gęsi i swój rozum mają...”. Zanim utonimy we wszechogarniającej nas propagandzie sukcesu w odniesieniu do Unii, może nie byłoby źle uświadomić sobie, że bez żadnej łaski skądkolwiek, należy nam się szacunek jako obywatelom suwerennego, póki co,

państwa. Szacunek wyrażany przede wszystkim poprzez partnerskie traktowanie społeczeństwa przez własne elity rządzące. Bo tak naprawdę mają one pełnić służebną rolę wobec nas wszystkich. Dziś jednak, widząc przedmiotowe traktowanie problemów społecznych przez rządzących, odnośną przemożną wrażenie, że to społeczeństwo ma służyć elitom, a przecież teoretycznie ma ono wciąż na tyle dużą władzę, by te elity wymienić.

K. Zalwowski.

Czas obojętności

„Zachowanie się jest lustrem, w którym każdy pokazuje, jakim jest człowiekiem.”

/Goethe/

Nie! Nie będzie to lekkie, łatwe i przyjemne. To nie jest i nie może być temat tabu! Nie szukajmy winnych obok. Odpowiedzmy sobie na pytanie, co sami zrobiliśmy, aby uratować nasze dziecko, czy dziecko naszych sąsiadów. Najważniejszym naturalnym prawem człowieka jest PRAWO DO ŻYCIA. Nawet ten, kto mu je dał, nie ma prawa go odbierać. Wiemy to, a jednak dopóki problem nas nie dotyczy, nie reagujemy, nie widzimy. Jeśli już, to mamy pretensję do wszystkich, którym płacą za to, by zastąpili nas w wychowywaniu naszych pociech, które sprawiają nam problemy. Nie chcę, aby ten tekst potraktowany został przez czytelników jako „mowa klerykalna”, czy wystąpienie prokuratora. Moim celem jest zwrócenie uwagi na proceder, który można określić jednoznacznie „rynek śmierci”. Jest zapotrzebowanie, są i dostawcy. Podaż i popyt kształtują również i tę stronę naszego życia.

Ktoś zada pytanie o czym on pisze, co nam chce pokazać, do czego nas chce zmusić, a ktoś inny powie – a co go to obchodzi, niech zajmie się sobą i swoimi problemami. Nie, ja nie chcę pouczać, ja proszę o wrażliwość i pomoc tym, którzy już weszli w tryb narkotycznego biznesu. Tu ofiary są katami i kaci ofiarami. Kupując staję się swoim zabójcą, płaci za inność, pewność siebie, chwilową radość, później już z potrzeby, a na końcu, aby zabić ból samounicestwienia!

Zastanówmy się, dlaczego to robi – ciekawość, rozpacz, odosobnienie, kompleks, brak uczuć, mierzota życia, można mnożyć przyczyny. To my rodzice jesteśmy najbliżej, nie tracimy z dziećmi kontaktu, reagujemy na wszystko, co jest nienaturalne w zachowaniu, one są nasze. Czasami mam wrażenie, że wokół tego naszego stadka krążą „wilcy” w owczych skórach i namierzają potencjalnych klientów śmierci. Oferują pomoc, „ta pigułka” pozwoli zapamiętać, da ci energię, osiągniesz sukces, patrz ci na „szczytach” biorą i mają to, czego ty pragniesz. Oni są delikatni, nie narzucają się. Oferują pomoc! Nie masz forsy, nie ma problemu, zapłacisz, kiedy będziesz miał, a kiedy już będziesz miał, oddasz wszystko i jeszcze trochę.

Oni nie biorą, tak jak kat nie zakłada sobie sznura na szyję, ale też są w potrzasku, ich moco dawcy są czyści, pośredników „znają tylko z wiadomości”, z tego układu się nie wychodzi, jest się eliminowanym.

Jedni i drudzy oczekują naszej pomocy, jeszcze nieświadomi, że w chłodnym uścisku narkotycznego tańca zatańczą się na śmierć. A przecież naszym celem jest wspólne wychowanie i przygotowanie zdrowego społeczeństwa, zdrowego psychofizycznie, które pozytywnie odpowie na wyzwania współczesnego świata. Aby to osiągnąć, zauważ malca z papierosem i zwróć mu uwagę. Sprawdź, co robi twoje dziecko w zaroślach nad Wisłą, czy w miejskich zakamarkach. Zastanów się, dlaczego utracił z nim kontakt, dlaczego jest apatyczny, dlaczego nie osiąga takich wyników w nauce jak poprzednio. A to się zwykle tak zaczyna – papieros, kleik, grzybek, proszek, pigułka, a potem w żyłę, chociaż tego się unika, gdyż pozostawia widoczne ślady, to dla tych, którzy już są na „finiszu życia”.

Szkoła, organy porządkowe, Kościół i wszystkie instytucje udziel ci pomocy, ale nie zrobią tego za ciebie. Zdaję sobie sprawę z tego, że wszystko co napisałem, może dla wielu brzmieć bluźnierczo. Wiem, że narażam się na zarzut „demagogicznego straszenia”. Niezależnie od wszystkiego uważam, że europejskie wyzwanie wymaga od nas uporządkowania wielu dziedzin życia i odpowiedzialności za naszą przyszłość. Jestem przekonany, że już nigdy nie pozwolimy zamknąć się w granicach żadnego systemu, ani też sami się nie zamknijemy mimo podszeptów tych, którzy wiedzą lepiej.

Przepraszam za emocje, ale to temat, o którym nie można mówić bez zaangażowania. Proszę o odważny wspólny głos i front pomocy.

Józef Stolarczyk

Co zrobić w parku

Urząd Gminy ogłosił konkurs na koncepcję zagospodarowania parku miejskiego w Brzeszczach przy ulicy Dworcowej. Z tej okazji chciałbym na łamach „Odgłosów” przekazać kilka swoich propozycji:

I. Boisko przystosowane do tego, by zimą przy mrozie można było z hydrantu wylać wodę na jego płytę i zrobić lodowisko.

II. W miejscu, gdzie jest betonowa rama fundamentu dawnego basenu przeciwpożarowego ustawić na środku betonowy stół do tenisa.

III. Przy pomniku ustawić gablotkę z mapą upamiętniającą istnienie podobozu „Jawischowitz”. Na planie należałoby przedstawić, gdzie znajdowały się w czasie wojny takie punkty, jak jednostka wojskowa, brama obozu, plac apelowy, stołówka, baraki, stajnie, itp.

IV. Zbudować boisko do siatkówki plażowej z piaszczystym podłożem.

V. Wybudować całonocną ubikację miejską.

VI. Zrobić uliczki rowerowe dla dzieci.

VII. Obsadzić park różnymi ciekawymi drzewami rzadkich gatunków. Mogą to być: platan, jodła, cis, modrzew, czarna brzoza, sosna alpejska – czarna.

Przekazał Adam K.

(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

Zakład Usług Pogrzebowych

Harmata

Brzeszcze

ul. Turystyczna 6
ul. Kościelna 7

tel. 211 00 55
tel. 737 45 55

Wilamowice

ul. Rynek 9 tel. 0 602 586 308

**Czynne w godz. 7.00-17.00. w soboty 8.00-12.00
w niedziele 8.00 - 12.00**

*Proponujemy godne warunki ostatniej posługi,
przedstawiamy pełen ich zakres:*

- Załatwienie dokumentów w USC, ZUS i KRUS
- Przewożenie zmarłych na terenie miasta, kraju i zagranicę
- Przechowywanie zmarłych w tutejszej chłodni komunalnej
- Ubieranie zmarłych, toaleta pośmiertna
- Oprawa muzyczna ceremonii pogrzebowych
- Kopanie grobów, budowa grobów murowanych
- Sprzedaż trumien, krzyży, tablic nagrobkowych
- Klepsydry, nekrologi
- Sprzedaż kwiatów, zniczy
- Organizacja przyjęć pogrzebowych
- Spopielanie ciała

Informujemy, że wybrane przez Krewnych usługi mogą mieścić się w wysokości 1/2 otrzymanego zasiłku pogrzebowego z wliczonymi opłatami cmentarnymi.

Całodobowe pogotowie pogrzebowe
tel. (032) 211 18 08, 211 00 55,
kom. 0 600 991 528

"Optymed"



Zakład optyczny:

- realizacja recept
- soczewki kontaktowe
- szeroki wybór opraw

Przy zakupie
okularów
BADANIE GRATIS !

Gabinet okulistyczny:

- komputerowe badanie wzroku
- rejestracja telefoniczna i na miejscu
- czynne codziennie

Optymed

ul. Ofiar Oświęcimia 48 (na przeciwko kopalni Brzeszcze)

tel. (032) 737 - 45 - 54

czynne:

poniedziałek - piątek od 9:30 do 17
soboty od 10 do 13



Prima Salon Fryzjerski

*Na nadchodzące Święta Wielkiej Nocy składamy najserdeczniejsze
życzenia smacznego jajka i mokrego Dyngusa
wszystkim klientkom, klientom i przyjaciołom*

ZAPRASZAMY W NASTĘPUJĄCYCH GODZINACH:

PONIEDZIAŁEK	15 ⁰⁰ - 20 ⁰⁰
WTOREK-PIĄTEK	8 ⁰⁰ - 20 ⁰⁰
SOBOTA	9 ⁰⁰ - 13 ⁰⁰



MONTAŻ

AUTO-ALARMY-BLOKADY
CENTRALNE ZAMKI, RADIA
MAGNETYZERY PALIWA
HAKI HOLOWNICZE

REGENERACJA ALTERNATORÓW
I ROZRUSZNIKÓW

ELEKTROMECHANIKA
AKUMULATORY

AUTORYZACJA: PRESTIGE-STER-DIPOL

CZYNNE: OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU

GODZ. 8.00 - 16.00

SOBOTY - GODZ. 8.00 - 14.00

JAWISZOWICE

UL. POCZTOWA 5

TEL. 032-737-06-93

KOM. 0603 849525



TYTAN / DIPOL

Kamieniarstwo nagrobkowe

Nagrobki
Parapety

granit w różnych kolorach

Andrzej Godzik

ul. Kolejowa

32-620 Brzeszcze

tel. 0602-116-395

TERMINOWE I SOLIDNE WYKONANIE



ul. Sobieskiego 3

32-620 Brzeszcze

(obok cmentarza w Brzeszczach)

GABINET LECARSKI

Jawiszowice

os. Paderewskiego 17/III

przyjmuje

poniedziałek, środa, piątek w godz. 16.30 – 19.00

wtorek w godz. 18.30 – 21.00

czwartek w godz. 19.00 – 21.00

- diagnostyka i leczenie chorób alergicznych
 - testy alergologiczne u dzieci i dorosłych (wziewne i pokarmowe)
 - leczenie chorób dziecięcych
 - wizyty w domu pacjenta (cały tydzień) u dzieci i dorosłych
 - szczepienia przeciw grypie i inne
 - otoskopowe badanie uszu
- Recepty refundowane przez Kasy Chorych Małopolską i Śląską

MIROSLAW KUCZERA

lek. specjalista pneumologii

i pediatra

tel.: 0 502-691-613

(32) 2111-332

GABINET STOMATOLOGICZNY EWA KORCZYK-KUCZERA

Jawiszowice

os. Paderewskiego 17/III

lek. stomatologii ogólnej

tel. 0604-147-569

(032) 2111-332

przyjmuje

poniedziałek, wtorek, czwartek w godz. 16.00 – 20.00

możliwość przyjęcia w innym terminie po uzgodnieniu telefonicznym

Godziny w godzinach pracy GABINETÓW

– (032) 2110-088 wewn. 26

Ogłoszenia drobne

- Kupię powypadkowe auta - tel. (032)423-89-41, kom. 0604-426-233.
- Sprzedam działkę budowlaną, uzbrojoną - 28 arów - w Zasolu, tel. (032)737-26-30 wieczorem.
- Poszukuję gospodyni domowej, tel. 0691-865-482, po godz. 15-tej.
- Sprzedam mieszkanie w Brzeszczach na os. Szymanowskiego - 33m², parter, tel. 0602-808-666.
- DaTiKs - obcinanie żywopłotu, przycinanie drzew i krzewów, zakładanie oczek wodnych, tel. (032) 737-46-05.
- Sprzedam działkę budowlaną - 10 arów - w Brzeszczach obok os. Szymanowskiego, tel. (032) 2110-235
- Brzeszcze - sprzedam dom piętrowy 168 m², garaż 9a., tel. (032) 2111-320
- Sprzedam meble: narożnik, komodę, stół, 6 krzeseł, ławę tel. (032) 211-00-71

Dyżury aptek w kwietniu:

ARNIKA, ul. Słowackiego: 18.04 - 24.04

SIGMA, ul. Piłsudskiego: 25.04 - 01.05

SYNAPSA, ul. Łokietka: 04.04 - 10.04, 02.05 - 08.05

CENTRUM, ul. Powst. W-wy: 11.04 - 17.04

NAJPIĘKNIEJSZE ŁAZIENKI TYLKO U NAS



- ceramika łazienkowa
 - meble łazienkowe
 - kabiny, wanny, brodziki
 - baterie łazienkowe
 - płytki ściennie, podłogowe
 - panele podłogowe
 - panele MDF, boazeryjne, PCV
 - kanalizacja, rynny PCV, Marley, Wawin
 - systemy prowadzenia wody „Genova”, „EkoPlastic”, miedz
 - oświetlenia halogenowe
 - karnisze
- DYSPONUJEMY FIRMAMI REMONTOWYMI**



HURT-DETAL
Dostawa towarów
GRATIS!

Zapraszamy
codziennie 9.00-17.00

panele podłogowe MDF

SUPER CENA

„RYMKAS”

Jawiszowice Kółko

ul. Bielska 2

Tel./fax. 032/ 737-04-99, 0603-370-833

SKŁAD BUDOWLANY

CENY FABRYCZNE

KOSTKA BRUKOWA -LIBET - SKŁAD FABRYCZNY

- Dachówka UNIBET, BRAAS,
EURONIT
- Okna FAKRO, VELUX
- Kleje ATLAS, SKAŁA
- Rynny MARLEY
- Styropian AUSTROTHERM
- Wełna ISOVER
- Plyty gipsowe KNAUF
- Bramy garażowe ŁEGBUD
- pustak MAX - JOPEK
- klinkier
- kamionka
- cegła
- stal
- cement, wapno
- piasek, żwir

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
tynki akrylowe, mineralne KABE,
ATLAS

UDZIELAMY KREDYTÓW

JÓZEF SOSZKA

32-626 Jawiszowice

ul. Popiełuszki 5

tel. (032) 2111-630, kom. 0606-824-870

firma jest płatnikiem VAT

**Na okna KBE i Aluplast
rabat 35% do końca kwietnia**

- okna drewniane mahoniowe
i sosnowe URZĘDOWSKI
i SZEWPOL
- okna dachowe VELUX
- żaluzje, rolety, parapety
- montaż

Nowość!!!

- okna platynowe
- okna bezołowiowe



„ROSNER II S.J.”

32-626 Jawiszowice

ul. Łęcka 21

tel.: (32) 211 04 19, 211 04 92

tel. kom.: (0) 605 043 323

602 582 641, 601 476 387

Zakład Pogrzebowy Mrowczyk

PRODUCENT:

Trumien - ceny od 450 zł.; dębowe od 650 zł.

Krzyży - cena 50 zł.

Obramowań nagrobnych - cena od 100 zł.

Więńcy - kwiaty żywe od 80 zł.; kwiaty sztuczne od 65 zł.

Palm - cena od 45 zł.

Ponadto oferujemy:

Tabliczki nagrobne z napisem (15 zł)

Klepsydry (wpis komputerowy z rozwieszeniem)

Różańce, modlitewniki (w stałej sprzedaży)

Całodobowe przewozy do chłodni z kosmetyką (ubieranie)

Na życzenie klienta załatwiamy:

orkiestrę, autobus, zasiłki pogrzebowe

**Jako producent gwarantujemy najniższe ceny oraz
oryginalność drewna użytego do wykonania trumien!**

Brzeszcze

ul. Siedliska 84

(całą dobę)

Brzeszcze

ul. Piastowska

(u Siuty)

Jawiszowice

ul. Turystyczna 27

TELEFONY CAŁODOBOWE

(0...32) 737-44-99 (0...32) 211-03-64 0-608-486-350

GWARANTUJEMY PROFESJONALNOŚĆ I WYSOKĄ JAKOŚĆ USŁUG
PŁATNOŚCI PO OTRZYMANIU ZASIŁKU ZUS

Sklep z odzieżą MAGDA

**Brzeszcze ul. Słowackiego - obok Rzemieślnika
poleca**

Ø ciekawą i modną odzież używaną

Ø nową i taną odzież dziecięcą

Ø nowe, ładne spódnice w rozmiarze 42 - 50

zapraszamy:

pon - pt.: 10.00 - 17.00

sob.: 9.00 - 13.00

tel. (032) 2111-697

NOWY TOWAR W KAŻDĄ ŚRODĘ

Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Tychach

**informuje, że Wydział w
Brzeszczach**

w okresie letnim

**tj. od kwietnia do listopada
będzie pracował od 7.00 - 22.00
wykonując m.in. wymiany
wodomierzy u Odbiorców.**

Kadrowy komfort

W rundzie jesiennej LKS Jawiszowice sprawił swoim kibicom miłą niespodziankę, plasując się na półmetku sezonu w czołówce tabeli.

Zaskoczenie jest o tyle duże, że po spadku do A-klasy wielu kibiców przewidywało jawiszowianom czarny scenariusz. Mówiło się o całkowitym rozpadzie drużyny. Rzeczywistość okazała się zgoła odmienna. W klubie zakasano rękawy i wzięto się solidnie do pracy. Osoba trenera Krzysztofa Kotyły przyciągnęła na nowo zawodników, którzy wcześniej z różnych przyczyn zrezygnowali z gry w Jawiszowicach.

- Mam szeroką kadrę, 20 równorzędnych piłkarzy. Do tych, którzy grali w rundzie jesiennej dołączyli doświadczeni Marek Chowaniec, Tomasz Wróbel, Marcin Kecmaniuk, Paweł Knysak i Sławomir Korczyk. Mam nadzieję, że ci zawodnicy będą odgrywać wiodące role w zespole. Dawno nie miałem takiego komfortu kadrowego – mówi szkolenowiec Jawiszowice.

Zadowolony jest również prezes LKS Jawiszowice, Stanisław Jarosz. Z natury skromny, nie chce zdradzić, jak udało mu się namówić do gry w swoim klubie Chowańca, Kecmaniuka czy Wróbla. Bardziej rozmowny jest bramkarz Marek Chowaniec, którego trener kreuje na lidera zespołu. Piłkarz wrócił do Jawiszowic, choć ostatnimi czasy miał pewne miejsce w składzie Sokoła Hecznarowice - kandydata do awansu w A-klasie bielskiej.

- Zaistniały pewne rozbieżności w interesach, które poróżniły mnie i prezesa Sokoła pana Drobisza, więc zmuszeni byliśmy się rozstać. Dzięki uprzejmości trenera Kotyły i prezesa Jarosza przez zimę trenowałem w Jawiszowicach i po pewnych ustaleniach postanowiłem tu zostać. Umowę z klubem podpisałem do końca 2004 r.



Działacze i zawodnicy pracują razem na stadionie.

Dużym wzmocnieniem dla zespołu powinien być również Marcin Kecmaniuk, który przyszedł do Jawiszowic z zespołu rezerw Iskry Brzezinka. Zawodnik ten przewidywany jest na pozycję stopera, z obsadą której w poprzedniej rundzie były spore kłopoty. - Sam zdecydowałem się przyjść do Jawiszowic. Zauważyłem, że tworzy się tu niezły zespół. Porozmawiałem z trenerem Kotylą, a on pozwolił mi podjąć treningi z zespołem - mówi Kecmaniuk.

Jeżeli chodzi o sprawy sportowe, w Jawiszowicach mogą spać spokojnie. Gorzej jest z infrastrukturą, która wymaga gruntownego remontu. Sen z powiek działaczom spędza przede wszystkim stan klubowego budynku, który nie spełnia wymogów Sanepidu. Priorytetową sprawą jest remont dachu i węzła sanitarnego. Dzięki dotacji z Urzędu Gminy w wysokości 25 tys. zł, prace mają ruszyć już na wiosnę. Problemem przejęła się również Rada Sołecka, która także przekazała środki na remont.

- Cieszę się, że radni zechcieli pomóc - mówi zadowolony Jarosz. - Chciałbym, aby w przyszłości nasz obiekt służył sąsiadującej z nami szkole - młodzieży z Jawiszowic i Osiedla. Jeszcze sporo przed nami, ale jeśli nadal będziemy pracowali z takim zapałem, osiągniemy cel, jakim jest stworzenie tutaj ośrodka sportu dla młodzieży.

Zbyszek Kozak

Rezygnacja po miesiącu

Ku zaskoczeniu wszystkich rezygnację z posady trenera drużyny LKS Przecieszyn złożył Zygmunt Grzywacz, który prowadził zespół zaledwie przez miesiąc.

- Rezygnacja spadła na nas zupełnie nieoczekiwanie. Nic nie wskazywało na takie rozwiązanie. Jestem po rozmowie z Bogusławem Czornym, który zgodził się poprowadzić zespół w nadchodzącej rundzie - mówi prezes klubu Jan Olma.

Bogusław Czorny trenował już Przecieszyn w poprzedniej rundzie, po czym na jej zakończenie złożył rezygnację.

- Byłem mocno zaskoczony, gdy na treningu prezes poinformował nas o rezygnacji trenera Grzywacza - wyjaśnia Czorny. - Zaraz potem otrzymałem propozycję objęcia tej funkcji i po kilkudniowym namyśle przyjąłem ją. Duży wpływ miały namowy zawodników i to w zasadzie na ich prośbę zgodziłem się.

ZK

Zapowiedź

Dnia 26 kwietnia w hali sportowej w Brzeszczach odbędzie się **Turniej Piłki Siatkowej Mieszkańców Gminy o Puchar Dyrektora Ośrodka Kultury.**

Drużyny powinny liczyć od 6 do 10 osób. Wpisowe od każdego zespołu wynosi 20 zł. Wiek i płeć graczy - dowolne. Zapisy w hali sportowej. Bliższe informacje na plakatach.

**Zakład
MALARSTWO-
TAPECIARSTWO
REMONTY
OGÓLNOBUDOWLANE
ROK ZAŁOŻENIA 1992**

Przyjmie **ucznia** do praktycznej nauki zawodu malarz - tapeciarz w roku szkolnym 2003/04. Po zakończeniu praktyki egzaminem czeladniczym możliwość zatrudnienia w firmie.

Piotr Manek
32-626 Jawiszowice
ul. Jana Pawła II 19
tel.: 603 426 271
(032) 2126 088

Pawlus wicemistrzem Europy!

Drugie miejsce i srebrny medal wywalczył Mariusz Pawlus, mieszkaniec Brzeszcz w 13. Otwartych Mistrzostwach Europy Kyokushin IBK Karate, które odbyły się w Hadze (Holandia). W zawodach udział wzięło kilkudziesięciu zawodników z kilkunastu krajów Europy oraz Iranu i Maroka. Nasz reprezentant w drodze do finału zmierzył się z zawodnikiem gospodarzy - Holendrem o nazwisku Dinc, pokonując go zdecydowanie na punkty. W drugiej walce brzeszczanin pokonał Gruzina Koberidze, wygrywając walkę przed upływem regulaminowego czasu. W półfinale Mariusz Pawlus stoczył morderczy pojedynek z Irańczykiem Mohammdim, wygrywając dopiero w dogrywce. Nasz zawodnik przegrał nieznacznie dopiero w walce finałowej z Rosjaninem Solovycyewem. - Po niedawnej kontuzji nie spodziewałem się, że dostanę powołanie do kadry Polski na te zawody. Nie trenowałem ostatnio zbyt wiele, więc tym bardziej cieszę się ze srebrnego medalu. Myślę, że gdybym był w normalnej dyspozycji, byłoby mnie stać na złoty krążek w tych mistrzostwach – mówi Mariusz Pawlus.



ZK

Wszyscy mają rację

Przez kilka ostatnich tygodni z ust kibiców piłki nożnej w Brzeszczach nie schodzi temat awantury wokół odejścia z Górnika Piotra Maroszk.

Końcem lutego piłkarz nieoczekiwanie zdecydował się zmienić klubowe barwy, biorąc kurs na sosnowieckie Zagłębie. Udań występy w sparingach tej drużyny pozwalały przypuszczać, że Maroszek faktycznie znajdzie nowego pracodawcę. Czynniki „pozaboiskowe” sprawiły jednak, że cała sprawa mocno się pokomplikowała, wśród wielu ludzi wzbudziła ostre konflikty, przybrała oblicze afery, by nieoczekiwanie zakończyć się transferem gracza do Sokoła Zabrzeg. Kartę zawodniczą Maroszka – jak dowiedzieliśmy się – sprzedano do klubu beniaminka bielskiej IV-ligi za 16 tys. złotych. Pieniądze wyłożył prywatny sponsor Sokoła, Marek Szoldra, który niestety nie zechciał z nami rozmawiać, twierdząc, iż w całej tej sprawie nie ma nic do powiedzenia. Szkoda, bo być może jest to jedyna osoba, która potrafiłaby nam wytłumaczyć, dlaczego Maroszek zamiast w Sosnowcu, będzie grał w Zabrzegu.

Jak zaistniała sytuacja ocenia sam piłkarz?

- Na razie swój cel osiągnąłem tylko połowicznie – twierdzi Maroszek. - Chciałem odejść z Brzeszcz i tak się stało. Zabrzeg jest dla mnie jedynie przystankiem do Sosnowca. Ponadto zaproponowano mi w Zabrzegu lepszy kontrakt, niż miałem w Górniku.

Zgodnie z przepisami PZPN zawodnik-amator, który zmienił barwy klubowe, po raz kolejny może być transferowany dopiero po upływie roku. Maroszek – chcąc nie chcąc – będzie zatem zawodnikiem Sokoła przynajmniej do marca przyszłego roku. Wcześniej oczywiście może zostać wypożyczony do Zagłębia, ale jak mówią rygorzy PZPN, tylko na okres jednej rundy. W tej sytuacji przynajmniej do czerwca Maroszek będzie biegał po boiskach IV ligi. Czy w Zagłębiu będą na niego czekać?

- Myślę, że ten czas szybko minie – mówi piłkarz. - Jestem po rozmowie z trenerem Zagłę-

bia, który zapewnił mnie, że mogę trenować w Sosnowcu, a mecze rozgrywać w Sokole. Chcę mieć kontakt z trenerem Tochelem, bo to świetny szkoleniowiec.

Maroszek nowy sezon rozpoczął praktycznie z marszu. - Przed pierwszym meczem rozgrywek z nowymi kolegami widziałem się tylko raz, chociaż niektórych znam ze wspólnej gry w Walcowni – mówi. - Przyznam, że podczas całego zamieszania wokół mojego odejścia z Górnika, nie najlepiej się czułem. Teraz jest już po sprawie i jestem zdecydowanie spokojniejszy.

Jak widać, Maroszek zadowolony jest z przeprowadzki, która ma otworzyć mu drogę do gry w Zagłębiu Sosnowiec. Mniej usatysfakcjonowany jest były członek zarządu Górnika, Tadeusz Szalonek, który uważał się za właściciela karty Maroszka i który, jak twierdzi, podczas transferu gracza do Sokoła został najzwyczajniej oszukany. Szalonek popadł ostatnimi czasy w konflikt z prezesem klubu Krzysztofem Hyłą i kierownikiem Józefem Paszkim, co zaskutkowało wykluczeniem go z zarządu Górnika, lub – jak mówi Szalonek – jego rezygnacją z tej funkcji. Po odejściu z klubu, były działacz postanowił wytoczyć działa przeciwko władzom Górnika.

- Złożyłem wniosek do prokuratury donosząc o nieprawidłowościach w gospodarowaniu finansami w klubie Górnik Brzeszcze – mówi Tadeusz Szalonek. - Napisałem o wszystkim, o czym wiedziałem jako członek zarządu, o matactwach, przerabianiu dokumentacji, zaginięciu klubowych pieniędzy. Teraz sprawą zajmie się policja i prokuratura. Założyłem również w sądzie sprawę cywilną, w której domagam się od Górnika pieniędzy ze sprzedaży Maroszka do Sokoła Zabrzeg, czyli 16 tys. zł. Transakcja została przeprowadzona bezprawnie, bo to ja jestem właścicielem karty tego zawodnika i to ja wyłożyłem

za niego pieniądze kupując go do Brzeszcz z Kontaktu Czechowice. Dostarczyłem do sądu stosowną dokumentację razem z dowodem wpłaty za Maroszka potwierdzonym pieczęcią Kontaktu. Kopię tych dokumentów przedstawiłem również władzom Górnika.

Prezes Hyła torpeduje stawiane przez Szalonka zarzuty: - Zarząd, w którym był jeszcze wtedy Szalonek, przegłosował sprzedaż karty Piotra Maroszka do Sokoła. Mieliśmy do wyboru albo półtoraroczne zawieszenie tego zawodnika, ponieważ oficjalnie zerwał z nami kontrakt, albo sprzedaż go do Zabrzega. Zaznaczam, że Zagłębie Sosnowiec zrezygnowało z zakupu Piotra, chcąc go ewentualnie bezgotówkowo wypożyczyć na pół roku. Szalonek mówi nieprawdę. Wszystko to tylko pomówienia. Ze spokojem oczekujemy na ewentualną kontrolę policji. Oświadczam jeszcze raz, że owe „matactwa, podrabianie dokumentacji i zaginięcie klubowych pieniędzy”, to kłamstwa wymyślone przez pana Szalonka. Dziwi mnie fakt, że nie zgłaszał tych pretensji wcześniej, skoro od października 2000 roku był w zarządzie klubu i swoimi podpisami firmował jego działalność. Zarząd klubu nie neguje, że Tadeusz Szalonek zapłacił za Maroszka 8 tys. złotych, nawet wysłaliśmy do niego pismo, że zwrócimy mu pieniądze, jeśli pokaże nam wiarygodny dowód wpłaty. Do tej pory Szalonek przedstawił dwa takie dowody – najpierw z datą 3 marca 2003 r., który trudno było uznać za prawnie wiążący, później kolejny z 27 lipca 2000 r. Chociaż od początku, gdy tylko Szalonek zaczął domagać się pieniędzy za Maroszka, prosił go, by okazał taki rachunek, przedstawił go dopiero 26. marca bieżącego roku. Jestem przekonany, że policyjna kontrola ujawni, kto tak naprawdę działał dla dobra klubu, a kto mu szkodził.

Widać, że obie strony są przekonane o słuszności swoich racji. Jak jest naprawdę, zdecyduje najprawdopodobniej sąd. Póki co, w klubie zapowiadają się przyspieszone wybory zarządu, bo wraz z odejściem Szalonka, z początkowo 9-osobowego składu, w zarządzie Górnika zostało tylko 4 członków.

**Zbyszek Kozak,
Marek Zarzycki**



**WYPOSAŻENIE
ŁAZIENEK**

Brzeszcze, ul. Siedliska 30, tel.: (32) 211 16 49

Produkcja mebli łazienkowych
Realizujemy zamówienia na nietypowe
szafki łazienkowe (wymiar i kolor)

Promocja!

Do końca kwietnia szafka pod zlewozmywak 115 zł

OGRODNICTWO zaprasza na zakupy :

- rośliny balkonowe (pelargonie, surfinie, begonie zwisające i inne)
- rośliny rabatowe (temari, gazania, begonia bulwiasta, aksamitka)
- impatiens nowogwinejski w kolorach
- bluszcz
- iglaki i krzewy liściaste w szerokim asortymencie

Przyjmuję skrzynki balkonowe do obsadzeń !

**Od poniedziałku
do soboty
od 10.00 do 13.00
i od 16.00 do 18.00**

mgr inż. Maciej Skowronek
Skidziń, ul. Oświęcimska 39
tel.: 0 602 313 339
<http://m.alauda.w.interia.pl>

W tym roku ogrodzenie

W Domu Ludowym w Skidzinie odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków klubu LKS Skidziń. Zebranie było podsumowaniem czteroletniej kadencji zarządu, złożonego w większości z działaczy, którzy w 1998 roku postanowili reaktywować we wsi piłkarski zespół.

Zebranie otworzył prezes klubu Mariusz Morończyk, który później, podobnie jak większość członków poprzedniego zarządu, został wybrany na nową kadencję. Prezes przedstawił dokonania władz LKS w minionym okresie: - Naszym

największym osiągnięciem jest remont kapitalny boiska, który trwał trzy lata. Sukcesem jest też to, że w końcu otrzymaliśmy ten teren w wieczystą dzierżawę. Możemy pochwalić się również odremontowaną szatnią z natryskami i ubikacjami. Ostatnio zdobyliśmy pozwolenie na adaptację pomieszczenia po byłym maglu i tam zrobimy jeszcze jedną szatnię, dla gości.

W trudnych dla sportu czasach, gdy wszyscy narzekają na brak sponsorów, LKS Skidziń jako jedyny wśród działających na naszym terenie klubów, sam stara się pozyskiwać środki, startując do przetargów na ogłaszane w gminie roboty.



Członkowie zarządu LKS Skidziń (od lewej): Wiesław Zarzycki (wiceprezes), Mariusz Morończyk (prezes), Radosław Smierna, Jerzy Krawczyk (skarbnik), Franciszek Nowak, Bogdan Majda, Zdzisław Starzyk (sekretarz).

- Kilkakrotnie wygrywaliśmy różne przetargi - mówi wiceprezes klubu Wiesław Zarzycki. - W zimie odśnieżamy chodniki w sołectwach, w lecie wykaszamy pobocza dróg. Mamy stałą pracę przy czyszczeniu tablic ogłoszeniowych. Na zlecenie gminy wykonywaliśmy rozbiórkę domu w Skidzinie oraz inne zlecone prace. Musieliśmy oczywiście kupić najpierw potrzebny do tych robót sprzęt: traktorek-kosiarkę, który po zamontowaniu pług służy nam także do odśnieżania, samochód Polonez-Truck, kosiarki ręczne oraz kilka drobniejszych narzędzi. Po odliczeniu zakupów i zapłaceniu pracowników do klubowej kasy trafiło z prze-

targów już ok. 30 tys. zł.

W tym roku zarząd klubu ma w planach ogrodzenie boiska, wysypanie wzdłuż linii małego wału, wybudowanie minitribuny oraz utworzenie szatni dla gości. Ciekawym projektem wydaje się również zgłoszenie, już od rundy jesiennej, wspólnie z LKS Przecieszyn drużyn trampkarzy i juniorów. Klub ze Skidzinia poprowadzi połączony zespół trampkarzy, zaś w Przecieszynie grać będą juniorzy z obu klubów. - To głównie ze względu na słabą frekwencję w grupach młodzieżowych - wyjaśnia prezes Morończyk. - Utworzenie wspólnych drużyn powinno korzystnie wpłynąć na poziom pracy z młodzieżą i w przyszłości zapewnić dopływ talentów do drużyny seniorów.

A ta nie cierpi na nadmiar graczy. Jak twierdzi trener Jacek Pędrys - z frekwencją na treningach były ostatnio spore kłopoty. Podczas zimowej przerwy zespół opuścili Adam Nowak i Marek Lipowiecki. Nie wyleczona kontuzja wciąż uniemożliwia grę Bartłomiejowi Teperowi. W rundzie wiosennej kibice Skidzinia nie zobaczą na boisku również starszego z braci Teperów, Przemysław, który został wypożyczony do Hecznarowic w zamian za Piotra Więzika i Janusza Handzlika.

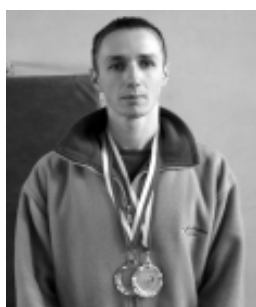
- Martwi mnie fakt, że miejscowi chłopcy nie chcą się garnąć do piłki. Mam nadzieję, że w niedługim czasie uda mi się załatwić kilka miejsc pracy, co powinno przyciągnąć ich do klubu. Jak na razie zawodnicy grają tylko za „pomoczkowy” poczęstunek i trudno w ten sposób mobilizować ich do ciężkiej sportowej pracy - żali się prezes.

W sportowych planach zarządu jest stworzenie drużyny, która wywalczy wreszcie historyczny awans do A-klasy.

Zbyszek Kozak

Przypadkowy skok

II Halowe Mistrzostwa Powiatu w Lekkoatletyce zakończyły się sukcesem dla pary brzeszczan, Anny Olszewskiej i Łukasza Staszczuka, którzy zdobyli na tej imprezie po dwa złote medale. Dziewiętnastolatka Olszewska została mistrzynią w skoku w dal oraz w skoku wzwyż.



Łukasz Staszczuk z dwoma medalami III Mistrzostw Powiatu.

Dwudziestojednolatka Olszewska została mistrzynią w skoku w dal oraz w skoku wzwyż. Dwudziestojednolatka Łukasz Staszczuk okazał się najlepszy w biegu na 60 m i skoku w dal.

- Od sześciu lat trenuję w sekcji lekkoatletycznej Górnika Brzeszcze - mówi Łukasz, specjalista od biegów. - Medal w mistrzostwach za najdłuższy skok był, moim zdaniem, kwestią przypadku. W życiu nie skakałem w dal, ale sport traktuję poważnie. Wybieram się na AWF, choć nie jest to proste. Czasem z treningów wracam tak zmęczony, że nie mam siły iść na pierwszą lekcję.

AN

Komendant z raketką

W V Otwartym Turnieju Tenisa Stołowego Mieszkańców Gminy Brzeszcze uczestniczyło 42 zawodników. Kobiety i mężczyźni powyżej 40. roku życia walczyli „każdy z każdym”, zaś mężczyźni w pozostałych kategoriach wiekowych rozgrywali mecze systemem pucharowym. Walka była zacięta i wyrównana.

Wśród pań pierwsze miejsce wywalczyła Sabina Sikora przed Moniką Biegun i Marią Dusik. W przedziale wiekowym do 13 lat najlepszy był Łukasz Gałuszka. Tuż za nim uplasowali się Mateusz Widuch i Jarosław Marcela. Kamil Zoń,

Bartek Seratowicz i Damian Czarniecki triumfowali zaś w grupie 14-18 lat. W kategorii do lat 40 I miejsce zajął Mirosław Krzanowski, II Wojciech Sidoruk, a III Marcin Płonka. Na miano najlepszych po „czterdziestce” zasłużyli sobie Zygmunt Forycki, Andrzej Jakubowski i Bolesław Ledwik.

Ze względu na duże zainteresowanie turniejem organizatorzy przeprowadzili również rozgrywki dla zainteresowanych z terenu powiatu. Tu najlepszym graczem okazał się z-ca komendanta policji w Kętach Jerzy Jarosz, przed prywatnym przedsiębiorcą z Kęt - Januszem Ochmankiem i Januszem Rybarskim z Kobiernic.

EP

Debel w hali

W III Halowym Turnieju Tenisa Ziemnego Amatorów w grze podwójnej brało udział 8 par. Pierwsze miejsce zdobyli Mieczysław Piwowarski oraz Tadeusz Jewak. Obaj w bieżącym roku zwyciężyli również na kortach w Bielsku-Białej w turnieju „par stuletnich”.

W meczu finałowym brzeszczańskich zawodów pokonali oni Jacka Skowrońskiego i Zbi-

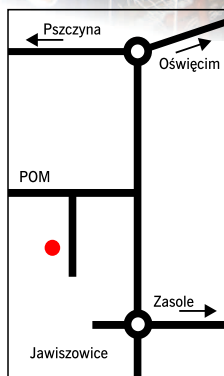
gniewa Bromboszcza. Na trzecim miejscu uplasowali się Krzysztof Domiczek wraz z Szymonem Dobiją.

Sędzią głównym turnieju był tradycyjnie Andrzej Niziołek. Mecze przebiegały w przyjaznej atmosferze. Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe puchary dyrektora OK Brzeszcze, a wszyscy zdobywcy miejsc od I do III medale, dyplomy, koszulki oraz zaproszenia na korty w brzeszczańskiej hali. Następne turnieje (singla i debła) za rok.

Beata Jagiełło

Remontujesz? Z nami zrobisz to taniej!

- narzędzia ogrodniczo-budowlane
- kleje • spoiny • farby • lakiery
- kosiarki • podkaszarki
- ziemia • torf
- kamień ogrodowy
- donice
- śruby • kołki
- siatki ogrodzeniowe
- usługi budowlane



Firma budowlano-handlowa

ROGO

Jawiszowice, ul. Wyszyńskiego 19
tel.: (0) 604 055 662, (0) 501 067 783
tel./fax: (32) 737 06 84

SKOK

Piast
SPÓŁDZIELCZA KASA
OSZCZĘDNOŚCIOWO-KREDYTOWA
www.skokpiast.pl

Pożyczka wiosenna oraz inne pożyczki

Pożyczka udzielona na okres 12 m-cy w kwocie	Wysokość raty
1.000 PLN	83.33 PLN
2.000 PLN	166.67 PLN
3.000 PLN	250.00 PLN
4.000 PLN	333.33 PLN

Przykładowa rzeczywista stopa procentowa
dla kwoty 4.000 PLN i okresu spłaty
12 m-cy, wynosi 16.18 %

oferta ważna do odwołania

BRZESZCZE, KWK "Brzeszcze", tel. 211 08 53
JAWISZOWICE, Os. Paderewskiego 12, tel. 211 01 79

KOMINKI

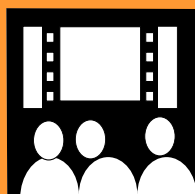
KRAJ & STYL

- stała wystawka w Rajsku
przy ul. Pszczyńskiej 1
- czas montażu 1-2 dni
- doświadczenie 12-letnie

pn.-pt.: 8.00-16.00, sob.: 8.00-13.00
tel./fax: (33) 843-15-35, tel. kom.: 0 601478935

Dni Filmu Polskiego w kinie „Wisła”

11 kwietnia (piątek)
17.00 SUPERPRODUKCJA
19.00 Spotkanie z Mułkiem
Staszczykiem
19.30 DZIEŃ ŚWIRA
21.15 SHOW



12 kwietnia (sobota)
17.00 ANIOŁ W KRAKOWIE
18.30 EDI
20.15 Spotkanie z Henrykiem Gołębiowskim
21.00 PIANISTA

Twój pierwszy komputer

Tani sprzęt

Tania eksploatacja



Zakres usług:

- ✓ Regeneracja naboji drukarek
atramentowych i laserowych
(kolor i czarny)
- ✓ Wyrób pieczątek i wizytówek
- ✓ Montaż i sprzedaż komputerów, drukarek,
skanerów i kopiarek
- ✓ Podłączenie z przeszkoleniem na miejscu u klienta
- ✓ Znakowanie komputerów na wypadek kradzieży
- ✓ Raty

THOR PPHU Andrzej Cios

32-620 Brzeszcze, ul. Partyzantów 31
tel.: (032) 211-09-59, 06-06-14-60-60
uslugi.biurowe@thor.pl

Zakład: 8.00 - 16.00

Zamówienia i wydawanie zleceń 7 dni, 7.00 - 22.00
tel. po godz. 16.00: 0 502 508 414